

Redakcja i administracja: przy ul. Pocztowej nr. 9.
Redaktor przym. od 14—24 Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wyd. Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Oddział czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu.
Przedpłata miesięczna: wynosi w miejscu w ekspedycji zł 3,30 w ajencjach zł 3,30 z odnośnikiem do domu zł 3,70 na pocztach już z odnośnikiem do domu zł 4,00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 7,50, zagranicą zł 9,00.
Redakcja nadesłanych i niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO

POLITYCZNE

POSWĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA

HANDLU - PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA



Ceny ogłoszeń:
za miejsce milimetrowe, na kolumnie 9-lin. 20 gr. Reklamy za tekstem na str. 4-lin. za miejsce milimetrowe 50 gr. w tekście, na str. 5-ej 60 gr. na str. 4-ej 10 gr. na str. 3-ej 80 gr. na str. 2-ej 90 gr. na str. 1-ej 110 zł. — Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy 20 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Przy ogłosz. skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku do 20% nadwyżki. Za ogłoszenia umieszczone wśród drobnych ogłoszeń 50% nadwyżki. Ogłoszenia zagraniczne 20% więcej. Konto czek Bank Gosp. Kraj. Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Telefon redakcji 16-56 i 33-75.

Tel. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

K. KIERSKI.

Papierki

Clemenceau nie znoś Brianda. Kiedy po wojnie miał zostać prezydentem Francji, oświadczył w kole zaufanych przyjaciół, że w razie jego wyboru karjera polityczna Brianda byłaby skończona. Dowiedział się o tem Briand i, posiadając wielkie wpływy w sferach lewicowych, utracił kandydaturę Clemenceau. Intrygi „trybuna demokracji” okazały się mocniejsze, niż zaśluga „ojca zwycięstwa”.

Było całkiem naturalne, że ci dwaj ludzie nie cierpieli się wzajemnie. Były to bowiem umysłowości diametralnie z sobą sprzeczne. Clemenceau — trzeźwy, realny polityk, na wielką miarę zakrojony mąż stanu; Briand — bujający w obłokach fantasta, przyjmujący nierealną fikcję za rzeczywistość.

Ostatniego lipca 1914 roku Briand zaręczał w Izbie deputowanych, że wojny nie będzie, że wojna jest niemożliwa, bo wszak Niemcy stoją u szczytu potęgi i dobrobytu i wskutek tego nie mają żadnego interesu, aby rozpoczynać wojnę. Nazajutrz Niemcy wypowiedziały wojnę Rosji i zaraz potem Francji!

Zdawało się, że karjera polityczna ministra spraw zagranicznych, który wykazał tak zdumiewające nieorientowanie się w bieżącej sytuacji międzynarodowej, jest już na zawsze pogrzebana, że nic już nie będzie w stanie zrehabilitować go w opinii ogółu. Ale od czegoż jest współczesna pseudo-demokracja, z pasją uprawiająca kult wszelkiej niekompetencji?

Więc i Briandowi zupełnie nie zaszkodziła jego kompromitacja z lipca 1914 roku. Został premierem zaraz w następnym roku, a po wojnie, począwszy od 1925 roku aż prawie do zgonu, piastował urząd francuskiego ministra spraw zagranicznych, popełniając na tym urzędzie jeden błąd za drugim.

Zadziwiająca rzecz, jak rzeczywistość mści się na takich szlachetnych nawet fantastach, jak Briand i inni jemu podobni, którzy, oderwani od życia, ślepi i głusi na wszelkie jego przejawy, obracają się w ciasnym kółku własnych iluzji i własnych nieziszczalnych zwykłych koncepcji. Takim ludziom brak poczucia rzeczywistości, zdrowego rozsądku — tego, co nazywamy zwykłym, chłopskim rozumem. Tacy ludzie nie chcą nawet korzystać ze wskazań choćby najbliższej sobie przeszłości. Doświadczanie innych nic ich nie obchodzi. Tak, jak dzieci, muszą najpierw sami się sparzyć, aby potem dopiero dmuchać na zimne. Robią rozmaite eksperymenty, nie zwracając uwagi na to, że od ich wyniku zależą losy całych państw i narodów. Często nawet rozumują logicznie. Ale ponieważ wyszli z fałszywych założeń, więc i wnioski, do których dochodzą, przy logicznym nawet toku rozumowania zasadniczo są błędne.

Najbliższa wojenna i powojenna przeszłość raz jeszcze stwierdziła: po-1) że Niemcy nie są zwykli dotrzymywać przyjętych na siebie zobowiązań, ani honorować swoich podpisów (pogwałcenie neutralności Belgji, barbarzyński sposób prowadzenia wojny wbrew postanowieniom konwencji haskiej, naruszenie traktatu wersalskiego i wszelkich późniejszych); po-2) że tylko siłą można wymusić na nich poszanowanie tych zobowiązań i po-3) że budowanie czegoś na dobrej woli Niemców i na ich solidarności międzynarodowej jest największym błędem, jakiego dopuścić się może realny polityk.

Mimo, że Niemcy od pierwszej zaraz chwili po podpisaniu traktatu starali się dostarczyć światu jaknajwięcej dowodów, że nie myślą go dotrzymywać, Briand nie umiał wyciągnąć z tego właściwych wniosków, ludzi siebie i innych wzniósł, ale nierealną właśnie z powodu Niemców koncepcją Paneuropę i wreszcie postawił wszystko na najgorszą kartę, jaką tylko można sobie wyobrazić — na uczciwą wolę Niemców do pokojowej współpracy z resztą Europy.

Postawiwszy wszystko na taką kartę, Briand zamienił siłę realną na... papierki. Ponieważ parlament angielski nie przyjął protokołu genewskiego, podpisanego w 1924 roku, więc zaraz w następnym roku, po dojściu Brianda do władzy, doszło do skutku Locarno (1925 r.), a w niespełna trzy lata potem zawarto nowy pakt Briand — Kellogg (1928 r.).

Już sama obfitość tych dokumentów wskazuje, że powojenni politycy sami niebardzo wierzyli w ich walor skuteczny. Przecież zamiast tego wszystkiego starczył jeden jedyny traktat pokoju. Ale należało go zredagować i przeprowadzić w taki sposób, iżby raz na zawsze odjąć wrogowi chętkę do wszczynania nowych awantur wojennych. Nie zabezpieczywszy jednak traktatu pokoju dostatecznymi gwarancjami, a następnie wypuściwszy z rąk nawet te gwarancje, które



Prof. dr. Marjan Zdziechowski, według portretu art. mal. Męciny Krzesza.

Wiara, rycerskość, wolność

Przywiązanie do wiary przodków, rycerska cześć dla tradycji i umiłowanie idei wolności, oto trzy postulate życiowego dzieła Chateaubrianda, organicznie ze sobą szarmonizowane, które doskonały znawca historii europejskiej prof. dr. Marjan Zdziechowski uważa za podstawowe pierwiastki dostojności człowieka. Lecz przedewszystkiem wolność wewnętrzna, poparta wolnością zewnętrzną, obywatelską, nadaje wartość życiu. Bez tych czynników niema ani kultury osobistej, ani ogólnej. Wielki historyk-moralista, autor słynnych dzieł „Napoleon III”, „Chateaubriand”, „Europa, Rosja i Azja” i in., jako najbardziej upoważniony do zabierania głosu na ten temat, po swojej 50-letniej działalności wypowie prelekcję p. n. „Kryzys kultury współczesnej” jutro, t. j. we wtorek, w dn. 28 b. m. o godz. 20-tej w sali nr. 100 W. S. H. z inicjatywy Redakcji „Dziennika Poznańskiego”. Pozostała niewielką ilość zaproszeń wydawać będzie sekretariat Redakcji w ciągu jutrzejszego przedpołudnia.

Zdecydowane wystąpienie Małej Ententy przeciwko rewizjonistycznym projektom Mussoliniego

Genewa. (PAT.) Rada Małej Ententy w składzie: Benesz, Titulescu i Toticz odbyła posiedzenie celem zajęcia stanowiska wobec projektu Mussoliniego dyktatoratu czterech mocarstw. Po naradzie wydany został komunikat następujący:

„Poddawszy wydarzenia ostatnich dni szczegółowemu zbadaniu, państwa Małej Ententy nie mogą uznać, że odda się usługi sprawie dobrych stosunków pomiędzy różnymi państwami, układami, mającymi na celu dysponowanie trzecim państwem bądź to w ten sposób, że układy te zobowiązują sygnatariuszy do powzięcia konkretnych decyzji, bądź też że ma się na celu wywarcie tylko presji na kraje inne, niż te, które zawierały te układy.

Ponieważ nie można dysponować ani bezpośrednio, ani pośrednio tem, co należy do kogoś innego, państwa Małej Ententy formułują już obecnie najbardziej kategoryczne zastrzeżenie

nia w związku z ewentualnością zawarcia tego rodzaju układów w odniesieniu do wszystkiego, co dotyczyłoby ich praw i ich polityki. Układy tego rodzaju należą do przeszłości a w każdym razie do czasów, kiedy nie istniała jeszcze Liga Narodów.

Państwa Małej Ententy ubolewają zatem że w rokowaniach ostatnich dni podkreślona została polityka rewizjonistyczna. Wychodząc z założenia ogólnych spraw pokoju i biorąc pod uwagę jednomyślnie i głębokie uczucia swych krajów, uważają za swój obowiązek zwrócić uwagę na fakt, że polityka rewizjonistyczna, wywołując nieuchronnie energiczną reakcję, nie jest zdolna uspokoić umysły narodów i wzmocnić uczucie zaufania, które jedynie pozwala na wzajemną współpracę. To też państwa Małej Ententy uważają za najwłaściwsze połączenie się we wspólnym wysiłku na rzecz pokoju i bezpieczeństwa świata.

A tymczasem Niemcy tych papierków, ile kto zechce, podpiszą, ale tyleż sobie z nich robić będą, co w 1914 roku z podpisanego przez siebie paktu o neutralności Belgji. *Chiffons de papier* — świszki papieru!...

Największym wszakże błędem Brianda, najcięższą jego winą, która pozostanie na zawsze zwią-

zana z jego imieniem, było przedterminowe opuszczenie Nadrenji, którą, według traktatu pokoju, wojska francuskie miały prawo okupować do 1935 roku, jako gwarancję sumiennego wykonania przez Niemców postanowień traktatu (art. 428). Wyraźnie przytem zastrzeżono, że okupacja całego lewego brzegu Renu razem z przyczółkami mostowymi może być przedłużona, jeżeli gwarancje przeciwko nowemu napadowi Niemców będą uznane za niedostateczne (art. 429).

Tymczasem Briand zgodził się na opuszczenie Nadrenji, mimo, że Niemcy od samego początku, z właściwym sobie cynizmem, systematycznie gwałcili wszystkie postanowienia traktatu. Zniósł okupację Nadrenji, nie otrzymawszy wzamian od Niemców żadnego już nawet nowego papierka. Tak sobie — dla pięknych ich oczu, ażeby zaszkodzić sobie ich względy, ażeby skłonić ich do dotrzymania uroczystości przyjętych na siebie zobowiązań, do zaprzestania ustawicznych szantażów i zaniechania dalszych przygotowań wojennych.

Nieszczęściem dla Brianda było także to, że spotkał na swej drodze niesłychanie przebiegłego i wskutek tego groźnego przeciwnika w osobie Stresemanna, który go przejrzał nawylot i, udając pacyfistę, wywiódł w pole haniebnie. Inaczej tego nazwać nie można. W świetle ogłoszonych dotychczas pamiętników Stresemanna, sylwetka Brianda, jako odpowiedzialnego polityka, budzi tylko politowanie.

Bojąc się panicznie wojny, starając się wszelkimi siłami zapobiec ponownemu jej wybuchowi, Briand osiągnął skutek wręcz przeciwny: Niemców nie zadowolił, lecz tylko bardziej rozczulił; pokoju nie utrwalił, lecz tylko wojnę przybliżył. Zrozumieli to ponieważ nawet zdeklarowani jego zwolennicy: nie dalej, jak kilka dni temu, Herriot z goryczą powiedział, że gdyby nie opróżnienie Nadrenji, Francja nie miałaby w tej chwili jeszcze żadnego powodu do niepokoju.

A ilu żołnierzy francuskich padnie, zanim na wypadek nowej wojny Francuzi zdolają sforsować linję Renu, którą mieli wszak w swoim posiadaniu! Na kogo padnie odpowiedzialność za tę krew daremnie przelaną? Wszak Briand już nie żyje. A gdyby nawet żył, to byłby prawdopodobnie znowu... kierownikiem polityki zagranicznej Francji, którąby prowadził na dalsze bezdroża.

Są ludzie, którzy rozumnie patrzą w przyszłość i potrafią tę przyszłość mniej więcej przewidzieć; są inni, których dopiero smutne doświadczenia mogą czegoś nauczyć; są wreszcie tacy, którzy się nigdy niczego nie nauczą. Do tej ostatniej kategorii ludzi — typu zbliżonego do Brianda — należy trzeci protagonista wojny, niemniej od Brianda gorliwy pacyfista, tak samo, jak on, lewicowiec — teraźniejszy premier angielski.

O jego wyczynach „pokojowych” i o konieczności zjęcia przez nas względem tych wyczynów odpowiedniego stanowiska — pomówimy za tydzień.



Rekordowy lot.

Słynny lotnik francuski Rene Lefebvre wylądował w tych dniach na lotnisku w Orly, przebywszy w przestworzach 30 tys. klm na samolocie turystycznym. Na rycinie Lefebvre w gronie przyjaciół.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złym samopoczuciu, pobudzeniu należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek, wodę gorzką „Franciszka Józefa”. Zalecana przez lekarzy. 2004-9

Paderewski przestrzega świat przed zbrodniczymi knowaniami Niemiec.

Nowy Jork. (PAT.) Na łamach „New York Times” ukazał się wywiad z Ignacym Paderewskim. Paderewski w wywiadzie tym oświadczył, że Niemcy pragną powtórzenia zbrodni z roku 1793. Nie zadowolona się one Gdańskiem, ani Pomorzem, zażądają Śląska, potem Alzacji, potem Austrii. Na taką zbrodnię świat nie może pozwolić. Pokój w Europie niemożliwy jest bez silnej Polski. Odebranie Polsce dostępu do morza uczyniłoby ją kaleką, niewolnicą. W Wersalu Niemcy, posuwając się do liberalizmu przestrzegali, że dani Polacy zbyt szerokich granic zwiększy tylko terytorium pogromów żydowskich. Któż urządził pogromy? Polska czy Niemcy — pyta Paderewski. Francja nie może zmienić stanowiska wobec Polski. Stwierdziwszy, że Prusy wschodnie były tylko kolonią niemiecką, gdzie była zaledwie połowa ludności niemieckiej, Paderewski zaznacza, że rząd niemiecki odrzucił propozycję Polski, dotyczącą ułatwień w komunikacji samochodowej przez Pomorze. Widać, że rząd niemiecki nie chciał, aby się rana zblizniła. Dla Niemiec pretensje do Pomorza stanowią specjalną wartość propagandową, pod trzymającą nienawiść.

Zapytany, czy przewiduje możliwość wojny, Paderewski odpowiedział przecząco, dodając: „Żyjemy jednak w czasie, kiedy istnieją wszelkie możliwości”.

Paderewski przyjechał do Nowego Jorku z Waszyngtonu, gdzie bawił dwa dni jako gość prezydenta Roosevelta. Paderewski oświadczył, że osoba Roosevelta wywarła na nim głębokie wrażenie — podkreślił żywotność jego umysłu i szerokość zainteresowań oraz zdolność ujmowania rzeczy realnie. Paderewski nazwał Roosevelta idealistą o praktycznym umyśle.

Podobnej treści wywiadu udzielił również Paderewski p. Sauerweinowi dla dziennika „Paris Soir”.

Na widowni

10-LECIE ZW. POLAKÓW W NIEMCZECH.

W dniu dzisiejszym Związek Polaków w Niemczech obchodzi swoje dziesięciolecie. Zapowiedziano cały szereg uroczystych obchodów.

S. P. WINCENTYNA KONARZEWSKA.

Zmarła w Warszawie S. P. Wincentyna Konarzevska, małżonka inspektora armii, b. wicemin. spr. wojsk. gen. Daniela Konarzewskiego, pierwsza przewodnicząca i zasłużona działaczka „Rodziny wojskowej”.

W dniu dzisiejszym odbędzie się przewiezienie zwłok Zmarłej do majątku rodzinnego Puńżanki.

HITLEROWCY DAŻĄ DO WŁADZY W GDAŃSKU.

Z Gdańska donosi (PAT.): W sobotę odbyła się w senacie konferencja między prezesem Ziemem a wiceprezesem, centrowcem Wierciskim-Kaiserem, przywódcami hitlerowców Foersterem, członkiem Reichstagu niemieckiego i Greiserem, członkiem Volkstagu gdańskiego. Obaj przedstawiciele hitlerowców w pełnej rozciągłości podtrzymują swoje żądania oddania im przewodnictwa w senacie i kierownictwa resortu spraw wewn., co oznaczałoby w pierwszym rzędzie podporządkowanie im policji gdańskiej. Kandydatami hitlerowców są: na stanowisko prezydenta senatu dr. Rauschnig, prezes Landbundu gdańskiego oraz Greisen, poseł do Volkstagu na stanowisko sen. spr. wewn. W poniedziałek nad wytworzona sytuacja obradować będzie senat a następnie odbędzie się posiedzenie międzyfrakcyjne stronnictw koalicyjnej obecnej.

Otwarcie wystawy obrazów i rzeźb „Plastyki”

W niedzielę, dnia 26 bm. nastąpiło w salach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarcie wystawy „Plastyki”, grupy artystów wielkopolskich. Wystawa ta przedstawia się niezwykle interesująco, tak dzięki poziomowi, jak i starannemu doborowi wystawionych dzieł. Ostatnio powiększyła się „Plastyka” o kilku członków z pośród młodych artystów, którzy przedstawili szereg ciekawych prac malarskich i rzeźbiarskich. Wystawiają: Bartel Bronisław, Dąbrowska Krystyna, Dziurzyńska-Rosińska Zofia, Eichler Zdzisław, Eichlerowa Jadwiga, Jackowski Henryk, Kaim Wawrzyniec, Marcinkowski Władysław, Ożmin Józef, Ożminowa Łucja, Pogowski Paweł, Prauziński Leon, Samlicki Marcin, Serwin Bogusław, Szmyt Feliks, Szpingier Zygmunt, Walkowski Tadeusz, Wroniecki Jan, Wysoki Jan.

Dnia poprzedniego, w sobotę, 25 bm. o godz. 5-tej po południu, zebrało się na wystawie „Plastyki” grono przyjaciół i sympatyków tej organizacji artystycznej z p. Wojewodą Rogerem hr. Raczynskim na czele, których gospodarze bardzo gościnnie podejmowali. Wywiązał się nastrój miły i serdeczny, co świadczyło o żywym kontakcie kulturalnych sfer społeczeństwa z artystami wielkopolskimi. Zetknięcie się takie ma duże znaczenie, gdyż wzmacnia się w ten sposób nie żywej sympatii, łączącej obie strony, a przez kontakt osobisty przez wymianę poglądów, rośnie obopólne zrozumienie. (d.).

Uzbrojeni w siekiery członkowie OWP. rabowali straganą żydowskie

Echa krwawych zająć w Radziłowie

Białystok. (PAT.) W związku z wydarzeniami w dniu 23 bm. w Radziłowie, aresztowano i decyzją władz sądowych osadzono w więzieniu w Łomży 35 osób, w tem kierowników wydziału okręgowego OWP w Łomży i kierownicy wydziału powiatowego OWP w Grajewie, redaktorów organu OWP z Łomży Przybyszewskiego i Lnińskiego.

W powiecie szczuczynskim panuje zupełny spokój.

Stwierdzono, że członkowie OWP przybyli na jarmark do Radziłowa na specjalne wezwanie swoich władz kierowniczych i byli uzbrojeni w kije, grube laski, a nawet siekiery. Fakt rabowania straganą przez członków OWP nie ulega wątpliwości. Prowadzące dochodzenie władze stwierdziły, że wśród aresztowanych członków OWP znaczny odsetek stanowią ludzie o przeszłości kryminalnej.

U kilku członków OWP znaleziono rzeczy, pochodzące z rabunku w Radziłowie.

Polaczenie dwóch międzynarodówek?

Europejski pakt socjalistyczno-komunistyczny

Z Warszawy telefonuje (ż.): W kołach politycznych krążyła wczoraj sensacyjna niesprawdzona pogłoska, jakoby w czasie obrad egzekutywy drugiej międzynarodówki socjalistycznej, o których donosiłem niedawno, zapadła uchwała połączenia drugiej międzynarodówki z trzecią (komunistyczną). W każdym razie charakterystyczne jest, że dotąd na łamach „Robotnika” nie ma ani słowa ze spr-

wozdań, a zamieszczony dawno komunikat stwierdzał, że obrady były ściśle poufne.

W obradach egzekutywy z ramienia P. P. S. brali udział pp. Lieberman i Niedziałkowski. W kołach politycznych wyrażają przekonanie, że gdyby faktem było, że uchwalono połączenie obu międzynarodówek, Polska Partia Socjalistyczna niewątpliwie wystąpi z drugiej międzynarodówki. (ż.)

Żydostwo całego świata mobilizuje się do zdecydowanej walki z Niemcami

Bojkot towarów niemieckich

Londyn. (Tel. wł.) Żydzi w Anglii rozpoczęli w niedzielę energiczną propagandę przeciwko prześladowaniu współwyznawców w Niemczech. W całym szeregu okien wystawowych w Londynie ukazały się plakaty ze słowami „nie kupujcie u brutalnych nowoczesnych Hunów!” Przed synagogą wypisano na trotnarze wielkimi literami „bojkotujcie towary niemieckie”. Na ulicach chodzą grupy z plakatami o napisach antyniemieckich. Przez cały dzień krążyło po ulicach Londynu 200 samochodów z napisami „Żydz! wypowiedzcie wojnę niemieckim wandalom!” „bojkotujcie towary niemieckie!” „nie kupujcie u Niemców”. Inicjatorzy tej propagandy oświadczają w prasie, że w tym tygodniu wyjadzie w podróż po Anglii przeszło 10 000 samochodów z podobnymi napisami.

W Stamford - Hill doszło między demonstrującymi żydami i grupą faszystów do krwawego starcia. Grupa faszystów została przez demonstrantów rozproszona.

W całym szeregu kin wymusili żydzi wyłączenie z tygodników zdjęć, przedstawiających wypadki w Niemczech. W kinach, w których wyświetlano filmy niemieckie żydzi przeszkodziли ich wyświetlaniu, żądając wyświetlania obrazów innych wytwórni. (Ar.)

Paryż. (Tel. wł.) Na wzór żydów amerykańskich i angielskich zorganizowali również żydzi we Francji front antyniemiecki. Utworzono specjalny komitet dla przeprowadzenia bojkotu gospodarczego Niemiec. Cały szereg zamówień, dokonanych już w Niem-

czech, zostało cofniętych. Na najbliższe dni przewidziane są olbrzymie demonstracje antyniemieckie.

W Le Havre próbowała delegacja żydowska wręczyć konsulowi niemieckiemu protest przeciwko prześladowaniom żydów w Niemczech, a gdy konsul odmówił przyjęcia, wysłano protest ten na ręce ambasadora w Paryżu. (K.)

Paryż. (PAT.) W Paryżu powstał prowizoryczny komitet opieki nad żydami - ofiarami antysemityzmu niemieckiego. W skład komitetu wchodzi: b. premier Painlevé, Edmund baron Rothschild, b. minister Godart oraz wielki rabin Israel Lewi.

DZIŚ MANIFESTUJĄ ŻYDZI W POLSCE.

Warszawa. (PAT.) Prezydium centralnego komitetu organizacji sjonistycznych w Polsce uchwaliło przyłączyć się do akcji protestacyjnej, zainicjowanej przez żydowski kongres amerykański przeciwko prześladowaniom żydów w Niemczech. W związku z tem w poniedziałek, dnia 27 bm. odbędzie się w całej Polsce wiece i pochody protestacyjne żydowskie.

Warszawa. (Tel. wł.) Trzy największe organizacje żydowskie w Polsce: centr. Zw. Kupców, centr. Zw. drobnych kupców i handlarzy oraz centr. Zw. rzemieślników żydów w Polsce na odbytem dziś w Warszawie wspólnym posiedzeniu uchwaliły jednomyślnie najstraszniejszy protest przeciwko zajęciom anty-żydowskim w Niemczech podkre-

MANIFESTACJA POLSKO-FRANCUSKA W LILLE.

Z Lille donosi (PAT.): Miasto Lille było w sobotę widownią szeregu imprez polskich. Na popołudniowej uroczystości wobec ambasadora R. P. Chlapowskiego, prefekta miasta oraz senatu, jak również ciała adwokackiego odbyło się w wielkiej sali uniwersytetu wręczenie dyplomów doktorskich Honoris Causa 2 wybitnym prawnikom polskim

profesorom Jarra i Lutostańskiemu za ich liczne prace w dziedzinie ustawodawstwa francuskiego. Konsul R. P. wydał na cześć ambasadora Chlapowskiego i rektora uniwersytetu w Lille, prezesa Tow. francusko-polskiego p. Chatelet śniadanie. Wieczorem odbył się reprezentacyjny bal francusko-polski pod nazwą „Przyjęcie Napoleona I w Warszawie”, w którym wzięło udział około 1000 osób.

szczyty naukowe uważał tylko za bodziec do dalszych badań. W czasie rzadkiego jubileuszu z okazji otrzymania dyplomu (1768—1818), kwieciście łaciną wypowiedział mowę, która doskonale obrazuje jego szlachetny charakter, umiłowanie pracy i poświęcenie się dla drugich. Zmarł 19 listopada 1827 roku.

Będąc jeszcze w Lesznie, ogłosił swoją pierwszą pracę p. t.: „O hojności królów i względach panów polskich dla rzeczy lekarskiej i lekarzów”. Dziełem tem stworzył podwaliny naszego dziejopisarstwa lekarskiego. Autor obejmując sztukę lekarską od czasów najdawniejszych do końca wieku XVIII. Mimo liczne braki (zarzuca mu się np. panegiryzm) przynajmniej jest to dzieło znakomite, wymagające wielkiej cierpliwości i erudycji. W tej dziedzinie pozostanie zawsze pionierem i to bardzo szlachetnym. Składając wiemy, że istniała jeszcze przedmowa do tego dzieła i liczne przypiski, niestety wszystko zaginęło. Zdaje się, że dużo cenniejszego materiału tam właśnie się znajdowało.

Tręciwiew się opracowane życiorysy kilku sławnych lekarzy. Studia są oparte na dokumentach, twierdzenia poparte niezbitymi dowodami. Już ta jedna praca, jak się L. Gąsiorowski wyraził, „byłaby wystarczającą uzupełnieniem, żeby mu w naszym dziejopisarstwie lekarskim na zawsze zapewnić miejsce zaszczytne”. Inne prace, np. „Historiae antiquae medicae polonae prodromus”, „De monumentis historiae naturalis polonae literariis” zasługują także na baczną uwagę. Dodac jeszcze należy, że Arnold zajmował się także numizmatyką i z tego zakresu ogłosił w tomie VI rocznika Tow. Kr. Warsz. Przyj. Nauk pracę p. t. „O rzeczy menniczej polskiej”.

Cała jego praca, obok ciągłej praktyki lekarskiej, to szukanie w archiwach i muzeach, to twórcza praca na niekiedy trudnych polu. Stąd błędy i omyłki, które jednak giną wobec wartościowej całości. Z licznych źródeł wiemy, że napisał także inne prace, tak z dziedziny historii medycyny jak numizmatyki. Niestety wszystkie prawie pozostały w rękopisach, które w zawieszonym dziele prawdopodobnie zaginęły. A szkoda wielka!

Jerzy Dostali.

ślając, że nie uchyla się od podjęcia ostatecznego środka walki, jakim jest wyrzeczenie się nie niemieckich towarów. Na znak protestu przeciwko prześladowaniu w Niemczech odbędzie się jutro wiec wszystkich 3 organizacji gospodarczych. Na posiedzeniu tem również postanowiono wezwać wszystkie organizacje, należące do wyżej wspomnianych organizacji do urządzania wieców protestacyjnych i zamknięcia sklepów od godz. 5—7-mej.

Warszawa. (Tel. wł.) Bojkot towarów niemieckich, proklamowany przez organizację i kupców żydowskich w związku z ekscesami antyżydowskimi w Niemczech przybrał w ostatnich dniach poważne rozmiary. Niektórzy żydowcy przemysłowcy unieważnili zamówienia, zwłaszcza na chemikalia, z Niemiec i postanowili je sprowadzić z Austrii. Charakterystyczne jest — jak podaje jeden z dzienników — radca handlowy poselstwa austriackiego wydał zaświadczenie fabrykantom austriackim, że towary ich nie pochodzą z Niemiec. (ż.)

Senat uchwalił pełnomocnictwa

i kilka drobnych ustaw.

Z Warszawy donosi (ż.): Senat zakończył w sobotę swe prace ustawodawcze w bieżącej sesji parlamentarnej uchwaleniem ustawy, upoważniającej Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Ostatnie posiedzenie Senatu trwało bardzo krótko, bo zaledwie trzy kwadranse.

Rozpoczęło się posiedzeniem od sprawozdania sen. Perzyńskiego o projekcie ustawy o pełnomocnictwach. Po przemówieniu referenta marszałek Raczkiewicz oświadczył, że wpłynął wniosek sen. Targowskiego (B. B.) o głosowanie nad ustawą bez dyskusji.

Sen. Woźnicki (Kl. Lud.) w krótkim oświadczeniu zwrócił uwagę na to, że nawet przy największym zaufaniu do rządu nie wolno parlamentom zrzekać się swoich spraw i obowiązków. Oświadczenie to mówca zakończył zapowiedzią, że klub jego w głosowaniu udziału nie weźmie.

W chwili gdy sen. Woźnicki schodził z trybuny senatorowie wszystkich klubów opozycyjnych opuścili salę obrad. Na sali pozostał jedynie komunikujący senator Boguszewski.

W głosowaniu izba uchwaliła bez zmian ustawę o pełnomocnictwach.

Poza tem Senat uchwalił bez zmian kilka drobnych projektów ustawodawczych. M. in. do noweli o moratorium mieszkaniowem dla bezrobotnych izba przyjęła rezolucję, wzywającą rząd do uregulowania w drodze ustawy sprawy pobierania podatków oraz opłat za świadczenia w drodze rozłożenia zaległości, oraz zwolnienia na przyszłość od tych opłat właścicieli nieruchomości, części przypadającej na mieszkania, nie opłacające czynszu na mocy ustawy o ochronie lokatorów.

W ten sposób wszystkie projekty, które nadeszły z Sejmu zostały przez Senat uchwalone.

Kiepura zagraża

...państwu i narodowi niemieckiemu.

Berlin. (PAT.) Rząd komisaryczny Saksonii zabronił odbicia koncertów Jana Klepury w Lipsku i Dreźnie. Zakaz, jak donosi „Acht Uhr Abendblatt” wydany został na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy o ochronie narodu (!) i państwa (!) niemieckiego.

Wielki pożar w Wilnie

Wilno. (Tel. wł.) Wczorajszej nocy spłonęła tu największa fabryka czekolady Fortuna. Pastwa pożaru padł gmach fabryczny, urządzenia biurowe, składy i magazyny z zapasami. Straty sięgają sumy około 100 tys. zł. Przyczyna katastrofy nieustalona. (M.)

WIADOMOŚCI REGIONALNE

Zapomniany lekarz wielkopolski

Leszno, niegdyś siedziba możnego rodu Leszczyńskich, następnie Sułkowskich, może się poszczycić wybitnym lekarzem, który w swoim czasie należał do najznakomitszych w Polsce. Jednym z nich jest wielce zasłużony Jerzy Chrystian Arnold.

Urodził się 1 lutego 1747 roku, z ojca Jana i matki Anny z Gebhardów. Jan Arnold, którego przodkowie już dawno trudnili się rękodzielnictwem w przemysłowym Lesznie, chciał dać synowi głębsze wykształcenie i wynieść go do wyższej sfery. Ale zaledwie Jerzy ukończył miejscową szkołę, zmarł Jan Arnold. Na szczęście rwały się do pracy młodziemiec znalazł zagnętego opiekuna w innym lekarzu miejscowym — Ernestie Jeremiaszu Neifeldzie, który potrafił mu zastąpić ojca. Za jego to radą i pomocą młody Arnold wyjechał do Gdańska i uczył się w Athenaeum. Był to zakład, stojący między gimnazjum i uniwersytetem. Jerzy uczył się pilnie i wytrwale, zwłaszcza dobrze posiadał łacinę. To też szkołę ukończył chlubnie.

W siedemnastym roku życia zapisał się na wydział lekarski uniwersytetu lipskiego. W grudniu r. 1768, po napisaniu rozprawy „De motu fluidi nervei per fibras meollares nervorum”, otrzymał dyplom doktorski i zaraz powrócił do ojczyzny. Z pomocą swego opiekuna osiadł najpierw w Poznaniu, ale po trzyletniej praktyce, przeniósł się do ukochanego Leszna, pojawiając się przedtem za żonę córkę Neifelda — Joannę. Pierwsze lata były szczęśliwe. Szanowany przez wszystkich, pracował z zapalem, tak że w r. 1774 został członkiem „Acad. Caesarea Leopoldina - Carolina”. Ale śmierć opiekuna, a wkrótce potem ubóstwianej żony i nowonarodzonej córeczki zdruzgotaly szczęście domowe. Odtąd zapomnienia i ukojenia szukał już tylko w wyjęzycznej pracy.

Jednak rozruchy religijne, Jerzy Arnold bowiem był wyznania augsburskiego, zmusiły go do przeniesienia się do Warszawy. Tutaj, po kilku burzliwych latach, usunął się zupełnie od sporów i poświęcił się wyłącznie pracy naukowej. Umiełi ją ocenić współcześni. Ale liczne za-

Z NAUKI

Czy ślimak się spieszy? Psycholog niemiecki Q. A. Brecher, przeprowadził, jak donosi „Die Umschau”, interesujące eksperymenty na temat zrysu czasu u ludzi i u zwierząt. Każdy gatunek posiada swój własny czas, biegnący przedzi, lub wolniej, odpowiednio do ilości czasu zmysłowych, odbieranych w ciągu sekundy. Minimalny czas, który musi przeminać, abyśmy mogli odróżnić dane wrażenie zmysłowe od wrażenia poprzedzającego, nazywa Brecher „Momentem”. U człowieka wynosi moment osiemnastą część sekundy, ponieważ więcej niż 18 wrażeń nie jest on w stanie odróżnić w ciągu jednej sekundy. Tyczy się to wrażeń słuchowych, świetlnych, a nawet, jak stwierdził Brecher, wrażeń dotykowych. U ślimaka wynosi moment tylko 1/4 sekundy. Ciekawem jest, że u pewnej ryby indyjskiej, zwanej „rybą wojowniczą” (Kampffisch), zdołał Brecher na podstawie pomysłowych eksperymentów stwierdzić moment dwa razy mniejszy od momentu człowieka, mianowicie 1/30 sekundy. Na podstawie powyższych wyników stwierdził Brecher, że bieg czasu jest subiektywnie najszybszym u ślimaka, ponieważ bieg ten mierzy się ilością odbieranych wrażeń. Bieg czasu u człowieka jest około 9 razy powolniejszym od biegu czasu ślimaka, a dwa razy szybszym niż bieg czasu u ryby indyjskiej. Gdyby człowiek odbierał tylko co parę minut jedno nowe wrażenie zmysłowe, wówczas mógłby obserwować i widzieć wzrost roślin. Gdybyśmy zaś mogli odbierać w ciągu sekundy 1000 razy więcej wrażeń zmysłowych, wówczas moglibyśmy wprowadzić śledzić bieg kuli karabinowej, a toby ruchy w życiu codziennym byłyby tak powolne, że nie zauważylibyśmy ich wcale. Najcięższym jest, że ślimakowi nie wydają się jego ruchy tak powolnymi, jak nam.

SZTUKA

Śmieć dwu artystów włoskich. Zmarł w siedzibie wianu jeden z najlepszych pejzażystów włoskich Gwidon Grimali, którego pejzaże adriatyckie zyskały artyście międzynarodową sławę.

Zmarł również we Florencji, przeżywszy 77 lat, słynny artysta-rzeźbiarz Domenico Trentacosta. Dzieła jego zdobią wiele muzeów zarówno włoskich jak zagranicznych.

DR. ALFRED EIMER szef prokuratury S. O.

Na marginesie procesu Gorgonowej

Niecodzienny proces Gorgonowej zajmuje niemal wszystkich i nie brak artykułów, omawiających proces ten mniej lub więcej wnikliwie. Tytuły listów, zapytań, gotowych wyroków itp., nadających się do Sądów wyrokujących lub do redakcji pism, stanowi dowód niezwykłego zainteresowania się procesem tym szerokich mas społecznych.

Jakież stąd wnioski? Czy istotnie dobrze się dzieje, jeśli w rozstrzygnięciu pytania: „winna” lub „niewinna” narzucają swą opinie jednostki? Czy ten samorządny udział mas, czytelników ma posilkować wyrok Sądu orzekającego, t. zw. glosem „sumienia społecznego”?

Któż jest wyrazem tegoż sumienia społecznego — Sąd czy masa? Zgodni jesteśmy wszyscy z tem, iż Sady były i są emanacją woli społecznej, wyrażonej w prawach, odzwierciedlających poglądy etyczne, religijne, społeczne itp. danej gromady ludzkiej w danych okresach czasu.

Wiemy także, iż Sąd musi bacznie na wiele zagadnień życiowych i społecznych. Wydając wyroki, wygłasza się pewne zasady, oddziaływające nie tylko na sferę zwiększenia poczucia bezpieczeństwa, ale także na kulturę mas, wyroki te bowiem

wiele wyjaśniają i masę tę pouczają (zob. Błoński, „Sąd a kultura mas”, Gl. sad. 1932).

Wiemy także skądinąd, iż poszanowanie Sądów datuje się nie od dzisiaj; jest ono tem większem, im większa jest kultura masy jako zbiorowości ludzkiej. Z niej wynikała dla Sądów pewne oznaczone sposoby myślenia, pewne motywy psychologiczne o określonej właściwości czyli t. zw. przekonanie, oparte na sile sumienia.

Ta wzajemność oddziaływania mas na Sady, oraz Sądów na masę, dokonuje się jednakże drogą procesów psychologicznych i społecznych.

Na takich zasadach dokonywała się zawsze i wszędzie emanacja kultury.

W zjawiskach, które towarzyszą procesowi Gorgonowej, widzimy jednak odmienne przejawy, a przeciw przejawy postępowania mas są problemem obyczajów i kultury każdego środowiska.

Bezpośrednie oddziaływanie masy na Sąd stawa pod znakiem zapytania kulturze tej masy, wyłania natomiast instynktów masy, właściwe charakterowi tłumu. A przecież w interesie tej kultury masy jako zbiorowości społecznej leży, by Sąd mógł ferować wyrok w niezakłóconej atmosferze spokoju i powagi, tem więcej gdy wyrok ten ma zadecydować o... drugim życiu ludzkim.

wiedzieć nawet o wielkości stóp.

— Czy policja popełniła „glupstwa”, jak się wyrażał aspirant Reszpet?

— Skądże? Policja w tym względzie nie była odosobniona... Naprzykład wewnątrz willi znaleziono krwawe ślady ręki, a ponieważ były one bardzo małe, nie zadano sobie trudu, aby zbadać, czy była to ręka kobieca. Uproszczone sobie zadanie, przez określenie zgóry, że są to ślady rąk Gorgonowej. Dopiero, gdy śladami zajęli się uczeni, okazało się, że to nie jest ręka Gorgonowej.

Powstała stąd hipoteza: Staś był tak zdenerwowany tej nocy zbrodni, że ślaniał się i zataczał, niczem pijany. Niezjadłą Łusie szarpał i poplamiał się wówczas, pozostawiając na ścianie ślady jej krwi, którą miał powalone ręce. Dalej kwestia kupki kału w kacie. Wiadomo, że Staś był tylko w koszuli... Czy niemożliwe, by kał pochodził od niego? Przecież z akt sprawy wiadomo, że stary Zaremba uległ także tej nocy słabości, co jest stwierdzone. Więc jeżeli przytrafiło się to starszemu człowiekowi, to cóż dopiero z małym chłopcem? I wtedy dopiero można zrozumieć należycie pytanie prof. dr. Olbrychta skierowane do Stasia, czy nie przypomina sobie, żeby nigdy „nie zrobił” w pokoju...

Rozwiązanie tajemnicy

— Co pan mecenas myśli o Halembie?

— Uważam, że pominąć tego świadka nam nie wolno. Obrona postawiła mu pytanie: „Panie, pan przysięgał, niech pan więc powie, kto pana namówił do zeznań?” Halemba nie dał odpowiedzi i obrona twierdzi, że gdyby można było dowiedzieć się, kto go namówił do zeznań, to sprawa mo... bruchowickiego byłaby rozwiązana.

— Dlaczego Gorgonowa twierdzi, że wypadek zbiecia szyby zdarzył się później, idąc do dr. Csali, a nie wtedy, gdy z ogrodu chciała dostać się na werandę, prowadzącą do jej sypialni?

— Bo brzek zbitej szyby musiał być tak silny, że Zaremba napewno obudziłby się na odgłos.

— Kończąc — mówi adw. Woźniakowski. Znam bardzo dużo procesów poszlakowych, ale żaden nie zakończył się wyrokiem skazującym na śmierć...

Wywiad z obrońcą Gorgonowej

Tajemnica zbrodni w rękach Halemba

Warszawa (Tel. wł.). Korespondent krakowski „Nowin Codziennych” uzyskał wywiad u obrońcy Gorgonowej, adw. Woźniakowskiego, stawiając pytania, zmierzające do wyjaśnienia ciemnych stron procesu.

Adw. Woźniakowski na wstępie zastrzega się, że nie będzie mógł traktować kwestii, jako obrońca Rity Gorgonowej, ale postara się dać szczegółowe i obiektywne informacje, jako człowiek znający gruntownie sprawę z jej niepowetowanymi usterkami i niedociągnięciami śledztwa.

Młodość świadka

— Sprawa Rity Gorgonowej — mówi obrońca — jest pierwszym procesem w Polsce, który absorbuje tyle zagadnień nauki. Kroniki sądowe nie znają podobnej sytuacji, jak w tym procesie, gdzie tak dużo wymaga się od psychologii. Myślę o Stasiu Zarembie. Biorąc pod uwagę jego zeznania, nie można pominąć kwestii, że jest synem matki nieszczęśliwie chorej umysłowo. Uważam, że należałoby zbadać przez psychiatrów nie tylko młodego Zarembę, ale i jego matkę, dla ustalenia, czy jej choroba powstała po poronieniu dziecka, czy przed.

— Ależ choroba Zarembiny jest sprawą niedawną.

— Tak, zmiany chorobowe naprawdę nastąpiły niedawno, ale początki ich mogły kiełkować na podłożu odleglejszym. Badania uczonych mogą mieć kolosalne znaczenie dla stwierdzenia stanu umysłowego Stasia, czy ma on bujną, czy wyimaginowaną fantazję. Nic w tym względzie nie powiem panu redaktorowi od siebie. Wstrzymuję się z własną opinią do czasu wydania orzeczenia przez docenta dr. Zielińskiego, który jako posiadacz doktoratu nie tylko medycyny, ale i filozofii, zdaje się być człowiekiem o polocie umysłowości, niezasklepionej tylko w sztuce lekarskiej.

— A co pan mecenas sądzi o obserwacjach Stasia w hallu, gdy na tle oszklonej werandy, poza choinką, rozbudzony świeżo ze snu, w ciemności dostrzegł jakąś postać?

— Pan chyba pyta, czy ją dostrzegł? Bo widzi pan... Rozmówca chciał widocznie wkroczyć na inny teren, ale powstrzymał się, wierny przyrzeczeniu co do obiektywizmu.

Zjawy w hallu

— Nie, nie powiem panu teraz wszystkiego... Za to, opierając się na aktach sprawy, oświadczam, że spostrzeżenia Stasia mają 9 wersji, przyczem im dalsze zeznania składał, tem stawały się one bardziej wyraziste... Najpierw widział postać — zjawę bezkształtną, później osobę w futrze, jak szedł z ogrodnikiem Kamińskim do posterunku żandarmerji, mówił: „widziałem go”, — po rozmowie z dr. Csali — „widziałem ją”, — później mówi, że postać była podobna do Gorgonowej a ostatecznie utrzymuje już dość kategorycznie, że była to Gorgonowa. Tu mają niewątpliwie duży wpływ detektywistyczne podejrzenia dr. Csali, którymże zasugerował domowników, tak iż wszyscy skierowali nastawienie na Gorgonową, w zaślepieniu rezygnując z wszechstronnej analizy podejrzeń w różnych kierunkach. Zasada wytrawnej angielskiej policji: „nie podejrzewaj nikogo, podejrzewaj wszystkich” — nie znalazła we Lwowie wyznawców.

Ślady nóg i ręki

— Jak przedstawia się sprawa dowodów rzeczowych? — Wystarczy wspomnieć o śladach na śniegu, o odciśnięciach stóp.

Groźne memento

Bilans rządów radykalnych we Francji.

Paryz. (PAT.) B. premier Tardieu wygłosił w niedzielę w Laon przemówienie, w którym przedstawił bilans rządów radykalnych we Francji. Oszczędności budżetowe zostały poczynione prawie wyłącznie na koszt rentierów oraz obrony narodowej. Długi publiczne wzrosły do 21 miliardów. Konwersja rent przy sporzyła ich posiadaczom straty ponad 10 miliardów. Przechodząc następnie do dziedziny go spodarczej Tardieu przytoczył oficjalne ceny zboża, które ze 170 fr. w r. 1931 spadły do 102 fr., co powoduje dla producentów francuskich straty około 3 miliardów rocznie. Wartość eksportu francuskiego w drugiej połowie 1932 r. jest znacznie niższa od wartości wywozu za ten sam okres w r. 1931.

W polityce zagranicznej Francja wyrzekła się planu Younga, rzekła się reparacji bez zapewnienia sobie odpowiednich koncesyj ze strony Stanów Zjednoczonych w sprawie długów wojennych. W ten sposób podatek przypadający na poszczególnego obywatela francuskiego wzrósł o 350 fr. na głowę. Przez plan, złożony w Genewie w październiku ub. r. oraz deklarację z 11 grudnia 1932 r. Francja zgodziła się na równoprawienie zbrojeń Rzeczy, na zniesienie klauzul militarnych Traktatu Wersalskiego, na rewizję traktatów, wzbudzając niepokój u sojuszników Francji w Europie centralnej i pomimo tych okoliczności — kończy Tardieu — Francja przeprowadza redukcję kredytów na obronę narodową o 2 miliardy franków.

TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE”

Dziś, w poniedziałek dnia 27-go marca b. r. ATRAKCYJNA PREMIERA:
Porywające arcydzieło filmowe

MEŻCZYŹNI W JEJ ŻYCIU

W rolach głównych: Joan Crawford — Nils Asther — Robert Montgomery — Lewis Stone
Czy kobieta zawsze jest odpowiedzialna za swą przeszłość?

Niezwykle oryginalny i ciekawy problem dramatyczny! Koncertowa gra artystów! Mistrzowska reżyserja! Bogata wystawa!

„Słońce” dla wszystkich!!! 2003 Wszyscy do „Słońca”!!!

Kajmieszka sensacja dnia!

RITA GORGONOWA

na ekranie „Słońca”

Winna czy niewinna?

Sensacyjny reportaż filmowy jedyny w swoim rodzaju z wzięcia sądowej w Bruchowicach

Wszyscy główni bohaterowie procesu! Miejsce zbrodni!

wyświetla dziś i dni następne nadprogram

KINO „SŁOŃCE”

Pomimo wielkich kosztów pozyskania tego sensacyjnego reportażu filmowego ceny biletów niepodwyższone!!!

Niezwykła katastrofa lotnicza

Samolot runął na dom

Nowy Jork. (Tel. wł.) W San Leandro (Kalifornia) wydarzyła się strasza katastrofa lotnicza, która w niezwykłych okolicznościach spowodowała śmierć wielu osób. Wielki płatowiec pasażerski, którym leciało prócz pilota dwóch pasażerów, wpadł w korkociąg i ze znacznej wysokości runął na dach domu, przebijając strych. Samolot wpał do pokoju, w którym przy stole siedziało 12 osób. Motor wyrwany z aparatu uderzył w sam środek stołu, zabijając na miejscu kilka osób. Reszta osób poniosła śmierć od pożaru, który powstał gwałtownie. Dom jest doszczętnie zdemolowany.

(Hm.)

Proces inż. Ruszczewskiego

Zeznania b. min. Miedzińskiego i wyższych urzędników ministerstwa poczt

Warszawa (Tel. wł.). Sobotnia rozprawa przeciw inż. Ruszczewskiemu była specjalnie interesująca ze względu na zeznania najważniejszych świadków aktu oskarżenia, t. j. pp. b. ministra poczt p. Miedzińskiego, b. wicemin. Dobrowolskiego, b. dyr. departamentu Fraczkowski. oraz szeregu innych wyższych urzędników tego resortu.

Pierwszy zeznał poseł B. Miedziński, który w okresie afer Ruszczewskiego był ministrem poczt. Ruszczewskiemu przyjął do służby w ministerstwie z początkiem roku 1927. Znał go z czasów studiów na politechnice lwowskiej i pamięta go jako wybitnego ideowego działacza wśród młodzieży. Był to człowiek o dużym rozmachu. Gdy na świadka spadł obowiązek zorganizowania nowego ministerstwa poczt, wówczas przypomniał mu się Ruszczewski, któremu powierzył zorganizowanie i kierownictwo biura projektowania budowli. Znając Ruszczewskiego z jego ambicji społecznych uważał p. Miedziński, że ambicje te dają dostateczną gwarancję jego uczciwości.

O filmie propagandowym dowiedziałem się — kontynuuje p. Miedziński dopiero wówczas, gdy realizacja filmu była w pełnym toku. Raz na posiedzeniu komisji sejmowej ktoś wymienił tytuł filmu „Tajemnica skrzynki pocztowej”. Z początku myślałem, że jest to ironiczna apostrofa pod adresem ministerstwa. Gdy się dowiedziałem o przekroczeniach budżetowych w związku z powyższym filmem, którego realizacja nastąpiła wyłącznie z inicjatywą Ruszczewskiego zażądałem od niego wyjaśnień, które mnie jednak nie zadowolily. Okazało się, że koszty są znacznie wyższe niż prelimitowano, a spodziewane wpływy z tego filmu są zgoła nierealne.

— Przekonałem się wówczas — że mam do czynienia z przekroczeniem władzy i samowolą podwładnego urzędnika i wniosłem doniesienie karne na Ruszczewskiego do prokuratora.

Co do budowy poczt w Gdyni, p. Miedziński uważał tę budowę jako konieczność i wychodził z założenia, że musi to być gmach okazały, reprezentacyjny. Do podwyższenia kosztorysu powyższej budowy świadek się nie wtracał. Decyzja udzielenia dymisji Ruszczewskiemu zapadła, gdy N. I. K. stwierdziła jego nieprawidłowości. Po złożeniu prokuratorowi skargi w sprawie filmu, świadek powołał specjalną komisję, której poruczył przeprowadzenie śledztwa co do całokształtu działalności Ruszczewskiego w ministerstwie. Komisja ta nie ukończyła swojej pracy za czasów urzędowania świadka jako ministra. Świadek stracił zaufanie do Ruszczewskiego, gdy wypłynęła sprawa niefortunnego filmu.

W dalszym ciągu zeznał: b. wicemin. poczt Dobrowolski i b. dyr. dep. Fraczkowski. Ten ostatni opowiada, w jakich okolicznościach Ruszczewski został do ministerstwa przyzwyty. Stało się to na polecenie p. min. Miedzińskiego tak że świadek z początkiem r. 1927 przyjął Ruszczewskiego na urzędnika kontraktowego w VI stonnii. Osobna umowa zawnionowała mu dodatek budowlany w wysokości 3.000 złotych miesięcznie. Na pewnym posiedzeniu komisji budżetowej w sejmie świadek dowiedział się, że coś z filmem nie jest w porządku. Gdy stało się wiadomym, że Ruszczewski z funduszy rządowych kradł auto zarządził doraźną kontrolę. Okazało się, że na film wydano 460.000 złotych, podczas gdy prelimitowano 200.000. Sprawę filmu decydował komitet, na którego czele stał Ruszczew-

Kawa Meinla

mieszanki najwyższych gatunków
stałe świeżo palone

• Gwarna 10 •

2/16-1

ski, podległy wiceministrowi Dobrowolskiemu (ten ostatni zaś zeznał, że nie o filmie nie wiedział). W ministerstwie utworzono komitet budowy, który miał kontrolować działalność Ruszczewskiego specjalnie przy budowie centrali telefonów. Były wypadki, że komitet decydował jedno, a Ruszczewski, wbrew temu, robił swoje. Świadek stwierdza, że oskarżony miał prawo oddawania mniejszych robot bez przetargu. Gdy wyszła na jaw sprawa kupna auta przez Ruszczewskiego z sum przeznaczonych na budowę i gdy wdrożono odnośne dochodzenia, Ruszczewski zwrócił pieniądze, wydane na samochód. (Z.)

Elektryczny fotel śmierci

w kasie chorych.

Warszawa (Tel. wł.). Urzędniczka Polskiego Białego Krzyża, p. Stefania Aluchna, cierpiąca przez czas dłuższy na silne bóle migreny, Aluchna, będąc ubezpieczoną w Kasie Chorych zwróciła się do jednego z lekarzy Kasy o poradę. Lekarz po zbadaniu pacjentki polecił jej przeprowadzenie kuracji „elektroparadyzacyjnej”. W tym celu pacjentka udała się do zakładu przyrodoleczniczego przy ul. Polnej, gdzie poddała się zabiegom. Pielęgniarka umieściła ją na specjalnym fotelu, nałożyła na głowę kask i puściła prąd. Przez pomyłkę pielęgniarka puściła prąd zwykły o napięciu 120 volt. Nieszczęśliwa pacjentka doznała uczuć, jakich doświadczają więźniowie z Singing, traceni na fotelach elektrycznych.

Jak opisuje p. Aluchna, stanęły jej słupy ognia w oczach, a całe ciało zaczęło dretwieć.

Na przeżyciu krzyk pacjentki, podbiegły pielęgniarki i po wyswobodzeniu ze straszliwego helmu przeniosły do poczekalni, cucąc ją przez godzinę. Pomimo usiłowań starań nie można było odnaleźć lekarza i pielęgniarki zawyrokowały, że pacjentkę trzeba poddać dalszym zabiegom. (I)

Rezultat był taki, że Aluchna straciła przytomność. W tym stanie przewieziono ją do domu. Ponieważ nieszczęśliwa nabawiła się choroby nerwowej, z której bez powodzenia leczyła ją dwóch psychiatrów oraz straciła 25 procent zdolności do pracy — sprawa znalazła się w sądzie w wydziale cywilnym. Adw. Działowski, występujący w imieniu poszkodowanej, skarży Kasę Chorych o dożywotnie wypłacanie renty w sumie 150 zł miesięcznie. Skapitałizowana suma odszkodowania sięga 15.000 zł. (Z.)

Chłop sprzedał żonę

za 20 zł.

Warszawa (Tel. wł.). Dwaj właściciele ze wsi Ludwików pod Radomiem zawarli niecodzienną transakcję handlową. Oto 38-letni Adam Szymanowicz kupił na własność od sąsiada, Józefa Imiłowskiego żonę jego Mariannę, placąc za nią 20 zł. Po zawarciu transakcji Imiłowska przybyła do domu Szymanowicza, po kilku jednak minutach wróciła do męża, oświadczając, że handel nie ją nie obchodził. Wtedy Szymanowicz zażądał zwrotu 20 zł, Imiłowski jednak pieniędzy nie oddał, twierdząc, że żonę uważa za sprzedaną.

Zawiedziony Szymanowicz udał się wobec tego na posterunek policji i oskarżył Imiłowskich o oszustwo. Badani małżonkowie przyznali się do całej transakcji, twierdząc jednak, że zawarli ją dla żartu, chcąc wywołać tem sensację. Jak widzimy, celu dopięli, skończył się to jednak dla wszystkich trojga smutnie, gdyż policja spisała protokół. (Z.)

Uprzejmi bandyci

obrabowali doszczętnie dwie kobiety.

Warszawa (Tel. wł.). Późnym wieczorem w Otwocku p. Warszawą dokonano wczoraj zuchwałego napadu rabunkowego na dwie panie, przechodzące wzdłuż toru kolejowego. Obie zostały obrabowane z futer, biżuterji, gotówki, której reszta nie miały przy sobie dużo. Bandyci, z których jeden słabo mówił po polsku, byli tak uprzejmi, że zapytali jedną z obrabowanych, czy mieszka daleko. Otrzymawszy odpowiedź, że nie, oświadczyli, że futer nie zwroca, gdyż z powodu małej odległości nie ma obawy przeziębienia. Podjęty posąg nie dał rezultatu. (Z.)



BULGARSKIE TYPY LUDOWE

Na zdjęciu naszym widzimy entopa bułgarskiego, zdającego z towarem na jarmark do Sofii.

KARPIŃSKIEGO
ZIOŁA PRZECZYSZCZAJĄCE

m. le w smaku - pewne w skutkach.

Potrawy rybne

wszelkiego rodzaju otrzymują
niedościgniony smak przez
dodanieMAGGI^{ego}
przyprawyProsimy żądać wyraźnie
MAGGI^{ego} przyprawy.

Kronika

marzec

28

wtorek

Kalendarz rzymsko-katolicki
Wtorek Jana
Środa EustazegoKalendarz słowiański
Wtorek Bohdar
Środa Krzesław
Słońce: wschód 5,22
zachód 18,00
Księżyc: wschód 6,04
zachód 21,38

DYŻURY NOCNE APTEK.

RODMIESCIE: Apteka Sapiżyńska — pl. Sapiżyński 1
Apteka „Pod Eskułapem” — pl. Wolności 13; Apteka
Chwaliszewska — Chwaliszewo 76; Apteka „Pod Zio-
łym Lwem” — Stary Rynek 75.
ŁAZARZ: Apteka „Przy Parku Wilsona” — Marszałka Fo-
cha 47.
JEZYCE: Apteka „Pod Gwiazdą” — Kraszewskiego 12.
WILDA: Apteka „Pod Koroną” — Górna Wilda 61.
SOLACZ: Apteka na Solaczu — Mazowiecka 12.
STAROLEKA: Apteka Staroleka — Staroleka 83.
GORCZYŃ: Apteka Górczyńska.

KALENDARZYK METEOROLOGICZNY

Dziś, o godz. 7 rano temp. powietrza niska 0°, pogód-
nie. Wiatr północno-wschodni. Ciśnienie atmosferyczne
wysokie 762 mm. W ub. dobie temp. powietrza najwyższa
+ 14° C, najniższa — 2° C. Stan wody w Warcie: In-
spekcja Dróg Wodnych notuje dziś rano poziom Warty
+ 74 cm.

ZEBRANIA TOWARZYSTW POZNAŃSKICH.

Dziś — **poniedziałek**.
17.00 — Zw. Pracodawców na obszar Wojew. Pozn.
roczne zebranie w lok. „Strzecha”, ul. Sew. Mielżyńskiego
23.
19.00 — Okręg Poznański Związków Chórów Kościel-
nych, walne zebranie w lokalu al. Marcinkowskiego 22.
Jutro — **wtorek**.
19.00 — Stow. Samopomocy Doradziej, walne zebranie
w sali Domu Król. Jadwigi, al. Marcinkowskiego 1.
20.00 Zw. Towarzystw Kupieckich, ul. Zwierzynie-
cka 12. Referat dyskusyjny nt. „Problem kredytu handlo-
wego na tle nowych ustaw konwersyjnych”.

ODCZYTY:

27. bm. — „Zagadnienie czasu pracy w przemyśle a
bezrobocie” wygłosi w Tow. Prawniczym i Ekonomicznym
inż. Brzeski. Godz. 20 w Coll. Minus (s. 18).
28. bm. — „Problem kredytu handlowego na tle nowych
ustaw konwersyjnych” wieczór dyskusyjny Zw. Towarzystw
Kupieckich, ul. Zwierzyniecka 12. Początek o godz. 20.
1. IV. Zw. Legionistów odczyt gen. Góreckiego w sali
W. S. H. Początek o godz. 20.

Z TEATRÓW

TEATR WIELKI.

Wtorek — „Lili chce śpiewać”.

Środa — „Gri — Gri”.

TEATR POLSKI

Poniedziałek — „Przyjaciele” — Przedstawienie Dzien-
nika Poznańskiego
Wtorek — „Mysz kościelna”.
Środa — „Mamusia” premiera i dni następne

TEATR NOWY.

Poniedziałek — „Sprawa Moniki”.
Wtorek — „Sprawa Moniki”.
Środa — „Sprawa Moniki”.

KOMEDIA MUZYCZNA.

Poniedziałek, teatr nieczynny.

TEATR NARODOWY.

W KINACH.

APOLLO: — „Czemp”.
AURORA: — „Szalony jeździec”.
COLOSSEUM: — „Dzielnik kontra złoczyńca”. Na scenie
rewja pt. „Żegnany was”.
CORSO: — „W szponach Piratów i mrokach nocy”.
METROPOLIS: — „Złote sidła”.
MUZA: — „Kinomanjak” z Haroldem Lloydem.
ODEON: — „Rewolucjonista”.
OAZA: — „Nienita kwiat Hawany”.
ROXY: — „Szalona Dziewczyna”.
ORZEŁ: — „Czarny As”.
RENAISSANCE: — „Sierżant X” Iwan Mozzuchin.
TECZA: — „Maradu”.
SŁONCE: — „Męczyżni w jej życiu”.
SFINKS: — „Kochanka — Czterech z Legji. Warner Baxter.
WILSONA: — „Godzina z Tobą”.

Ofiary

Na Towarzystwo Pomocy dla Inteligencji ku uczeniu
śp. Prot. Mielęckiego z Buszewa złożyli Mieczysław Stwór-
cy i synem 100 (sto) zł.

Wykłady liturgiczne

W myśl wielkopolskiego orędzia J. E. Ks. Pry-
masa wskazującego na konieczność rozwinięcia ży-
cia liturgicznego po parafiach organizuje Katolicki
Związek Polek w dn. 1, 3 i 5 kwietnia, o godzinie
6-tej po południu w sali 22 Coll. Minus (Waly Wa-
zów 26) 3 wykłady liturgiczne, połączone z poka-
zami obrazów świętych i muzyką liturgiczną. Wy-
kłady wygłosi ks. prof. Szymański. Dnia 1-go
kwietnia — „Przyroda i człowiek w hołdzie wobec
Stwórcy” (cel i znaczenie liturgii), dnia 3 kwietnia
— „Bóg-Człowiek i Jego akt hołdu wobec Stwórcy”
(istota ofiary Mszy św.) oraz dnia 5 kwietnia
— „Wielkość i wartość Misterium Kościoła”. Wstęp
30 groszy.

Tradycyjne powodzenie

Wszystkie bilety na dzisiejsze przedstawienie
„Dziennika Poznańskiego” wysprzedane

Zniżkowe przedstawienia „Dziennika Po-
znańskiego” w Teatrze Polskim mają już usta-
loną sławę i cieszą się w szerokich kołach na-
szych Czytelników tradycyjnym powodzeniem.
Najlepszym tego dowodem jest fakt, że na
dzisiejsze przedstawienie, na którym dana be-
dzie przepiękna i arcywesoła komedia Fredry

„Przyjaciele” wszystkie bilety w stosunkowo
krótkim czasie zostały rozchwyte.

Tak więc po raz czwarty zapelnili się dziś
Teatr Polski naszymi Czytelnikami by podzi-
wiać piękną grę artystów, doskonałą inscena-
cję oraz wspaniałą wystawę w tej uroczej ko-
medii.

Poznań — Bazylice Wileńskiej

J. Emin. Ks. Kardynał Prymas dr. Hlond wy-
stosował do duchowieństwa następujące rozpor-
ządzenie utworzenia Parafialnych Komitetów Ra-
towania Bazyliki Wileńskiej:

„Zagłada grozi Bazylice Wileńskiej, tej drogiej
każdemu sercu polskiemu świątyni, w której mie-
ści się grób św. Kazimierza Królewicza. Do urato-
wania jej stanął cały naród. Obowiązkiem naszym
jest przyczynić się do ocalenia pamiątkowej ka-
tedry.

Pod moim protektoratem a przewodnictwem
Pana Wojewody Poznańskiego powstał Wojewódz-
ki Komitet Ratowania Bazyliki Wileńskiej. W dn.
2 kwietnia br. Wielkopolska weźmie udział w kwe-
ście publicznej, która na powyższy cel odbędzie
się w całym kraju.

Wielebnemu duchowieństwu obu moich Archi-
diecezyj polecam bezzwłocznie zorganizowanie

Parafialnych Komitetów Ratowania Bazyliki Wi-
leńskiej, których głównym zadaniem będzie ze-
branie funduszy przez kwestę uliczną. Zebrane
sumy należy przelać do Biura Wojewódzkiego
Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej, które
mieści się w lokalu Archidiecezjalnego Instytutu
Akcji Katolickiej w Poznaniu, pl. Nowomiński 1a.
Pan Wojewoda Poznański ze swej strony
zwrócił się do władz sobie podległych z apelem
do współdziałania z Duchowieństwem i Komitet-
ami Parafialnymi w akcji ratowania Bazyliki.

Wyrażam przekonanie, że Duchowieństwo mo-
je dołoży wszelkich starań, by zbiórka dała dobre
wyniki. Bliższych instrukcji udzieli wielcebnym
Księżom Proboszczom Biura Wojewódzkiego Ko-
mitetu Ratowania Bazyliki.”

Walne zebranie Tow. Ziemianek Wlkp.

W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołu-
dniowych rozpoczęły się obrady walnego zebrania
Towarzystwa Ziemianek Wielkopolskich.

Obrady zainicjował przewodnicząca p.
hr. Brezina, wyrażając uczucie wdzięczności. J.
Emin. Ks. Kardynałowi Prymasowi dr. Hlondowi
za łaskawe osobiste przybycie na zebranie i pro-
sząc Go o arcybiskupie błogosławieństwo. Z kolei
powitała hr. Brezina dalszych gości a mianowicie:
przewodniczącą Rady Naczelnej Tow. Ziemianek p.
Eleonorę Czarnowską, prezesa Zw. Ziemian Wlkp.
Jana hr. Żółtowskiego, przewodniczącą Ziedn. Kat.
Zw. Polek p. Zofię Rzepecką oraz licznie zebranych
członków. Dalszy ciąg swego przemówienia po-
święciła hr. Brezina omówieniu aktualnej sytuacji.
„Na was, ziemiankach spoczywają specjalne ob-
owiązki” — ciągnęła hr. Brezina — w których trwa-
my i trwać będziemy w nadziei lepszego jutra. W
dalszej naszej pracy przyświecać nam będą posta-
cie zmarłych w roku sprawozdawczym śp. hr. Bni-
skiej i p. Weżykówny. Za dusze zmarłych człon-
kiń odmówiono modlitwy.

Z kolei zabrała głos przewodnicząca Rady Na-
dzworzej Tow. Ziemianek p. Czarnowska, podkreśl-
ając silne węzły, łączące ją z Wielkopolską. Jako
przewodniczącą komisji rolnej Międzynarodowej

Unii Stow. Kobietych referowała w dalszym ciągu
p. Czarnowska wytyczne oraz wyniki pracy tej
komisji. Omawiając wychowanie młodzieży rol-
niczej, wykazała prelegentka ogromną potrzebę
zaszczerpienia żywej wiary tej młodzieży. Koniecz-
ność współpracy czynników wychowawczych z
Kościołem jest palącą potrzebą.

W dalszym ciągu przystąpiono do wysłucha-
nia sprawozdań zarządu, które referowały kolejno:
p. A. Finkowa, dalej przewodniczącą Sekcji Ekono-
micznej p. J. Szanięcka, przewodniczącą Sekcji
Organizacyjnej p. W. Chłapowska. Obszerne i sta-
rannie opracowane sprawozdania wykazały ogrom-
ny i stały rozrost Towarzystwa Ziemianek Wlkp.,
co w znacznej mierze stanowi zasługę obecnego
zarządu. Sprawozdania wykazywały szeroka inicja-
tywę przewodniczących poszczególnych sekcji,
którym za ofiarną pracę należy wyrazić szczerze
uznanie.

Na zakończenie pierwszej części obrad prze-
widziany jest referat p. dr. Wasylewskiego n. t.:
„Ważny i przyjemny obowiązek”.

W chwili, gdy piszemy to sprawozdanie, ob-
rady trwają w dalszym ciągu. Część druga zjazdu
rozpocznie się o godzinie 15-tej.

Eksplodacja w Urzędzie Pocztowym

Dziś rano w jednym z Urzędów Pocztowych nast-
ąpiła w czasie ładowania paczek na wóz niespodziewanie
wielka detonacja. Jedną z dużych paczek zaadresowaną
do pewnego kupca poznańskiego na oczach urzędników
pocztowych rozleciała się z wielkim hukiem w powietrze.
Oczywiście lotem błyskawicy obiegła pocztę wiadomość,
że to zamach bombowy.

Na miejsce tego niezwykłego wypadku przybyły na-
tachmiast władze śledcze. Historia z bombą okazała
się jednak fałszywą, bowiem przeprowadzone dochodze-
nia wykazały, że paczka, nadesłana z Warszawy przez
kupca Ledermannia (ul. Nalewki), zawierała większą ilość
bo 1 tys. sztuk naboi do pistoletów dla dzieci. Wsku-
tek nagłego zruśnienia paczki na wóz nastąpił wybuch
naboi.

Nadawca paczki będzie pociągnięty do odpowiedzial-
ności sądowej, ponieważ paczki z nabojami, nawet do
pistoletów dziecięcych nadaje się na pocztę z wyraź-
nym zaznaczeniem, celem przedsięwzięcia koniecznych
środków ostrożności.

Echa ponurej zbrodni w Swarzędzu

W Swarzędzu, przy Starym Ryнку 5, w ma-
łym parterowym domku zamieszkiwała pobożna
staruszka Helena Szumanówna. Krytycznego dnia
23 lipca r. ub., wychodząc z kościoła ś. p. Szuma-
nówna natknęła się na oskarżonego, którego skarci-
ła za to, że znowu zrywa bezprawnie kwiaty w
jej ogródku. 20-letni młodzieniec udął, że przejął
się słowami staruszki, poczem, gdy ta odeszła do
domu, pobiegł za nią.

Co zarzuca akt oskarżenia.

Chudy, szczupły młodzieniec, twarz gładko ogo-
lona, włosy zaczesane do góry, rogowe okulary za-
staniają oczy. Cienkie palce nerwowo chwytają za
balustradę, odgradzając go od jego obrońcy. Jest
to Adam Wdowiak. Stanął przed sądem z pię-
tnem morderstwa, dokonanego na osobie ś. p. He-
leny Szumanówny w Swarzędzu. Do popełnienia
zbrodni nie przyznaje się. Nerwowo opowiada try-
bunałowi, jak niejednokrotnie zakradał się do ogród-
ka ś. p. Szumanówny i zrywał jej kwiaty. Staru-
szka gniewała się na niego, robiła wymówki, a na-
wet skarciła się przed policją.

Po wyjściu staruszki do ogrodu w pewnym
momencie Wdowiak przy pomocy drabinki przesa-
dził wysoki wywłot i niepostrzeżenie wślizgnął
się do pokoju frontowego, wiedząc dobrze, że w
pokoju nie ma nikogo. Po pewnym czasie staru-
szka powróciła do mieszkania i zaczęła się krzesać
po pokojach. W międzyczasie zbrodniarz przedo-
stał się do pokoju sypialnego, gdzie przygotował
się do napadu na właścicielkę mieszkania. W chwi-
li, gdy ś. p. Szumanówna znalazła się w sypialni,
napastnik wyskoczył z poza parawanu. Na jego
widok przerażona staruszka z krzykiem padła na
łóżko. Wówczas napastnik podbiegł i zarzucił jej
na głowę chustkę, dusząc ją lekko. Wskutek prze-
rażenia staruszka zmarła.

Wdowiak wówczas najsłabiej w świecie po-
zamykał wszystkie drzwi i zabrał się do plondro-
wania w szufladach i szafach w poszukiwaniu pie-
niędzy. W pokoju łądalnym w przedziale znalazł
cukierki, wziął zatem karmelka do ust i zaczął za-
jadać. W tym czasie do staruszki przyszła córka
jej posługawczy 13-letnia Helena Kujawówna. Ze
zdziwieniem dziewczynka spostrzegła, że mieszka-
nie jest zamknięte. Wiedząc o ciekawości, zajrza-
ła przez jedno z okien i z przerażeniem ujrzała nad-

zwyczajny nieład w pokoju a przy szafie jakiegoś
człowieka. Przerażona dziewczynka podniosła na-
tachmiast gwałt, przybiegli mieszkańcy sąsiednich
domów, zawezwano policję.

Zbrodniarz, czując, że nie zdoła zniknąć, skrył
się w przedpokoju, w kuftrze, stojącym w ciemnej
niszy.

Po aresztowaniu chłopak przyznał się, że chciał
okraść Szumanównę, lecz ta zmarła „ze strachu”

Przewód sądowy.

Rozprawę dzisiejszą rozpatrywał trybunał w
składzie: przewodniczący p. sędzia dr. Cyprjan
wotanci: pp. sędzi dr. Japa i sędzia Ostrowski.
Oskarżał podprok. S. O. Elznerowicz.

Przesłuchano kilku świadków zezawezanych na
rozprawie. Posterunkowy P. P. Małeckie zeznał, że
zna oskarżonego od lat 12. uchodził zawsze za nie-
sfornego chłopaka i niepodobna. Często obywateli
Swarzędza skarżyli się na niego, szczególnie ś. p.
Szumanówna.

Zeznania rzeczoznawców.

Po zeznaniach świadków wyrażali swą opinię
rzeczoznawcy prof. U. P. dr. Horoszkiewicz, dr.
Łaguna i dr. Szarf.

Rzeczoznawcy oświadczyli, że oskarżony jest
zdrow pod względem umysłowym. Jeżeli chodzi
o przyczynę śmierci ś. p. Szumanówny, to biegli
oświadczyli, że zgon nastąpił wskutek nagłego ataku
serca nie wykluczając jednak, że osk. Wdowiak
mógł dusić zmarłą, chociaż wyraźnych dowodów
sekcja zwłok nie wykazała.

Przemówienia stron.

Na orzeczeniach rzeczoznawców trybunał zam-
knął przewód sądowy. Prokurator Elznerowicz
omówił przebieg zbrodniczego czynu domagając
się od sądu surowego wyroku. Natomiast obroń-
ca adw. Kwiczala, starając się przy pomocy orze-
czeń lekarskich obronić oskarżonego od zarzutu
tłuszczenia ś. p. Szumanówny wnosi o łagodny wy-
miar kary.

Wyrok.

Po dłuższej naradzie trybunał powrócił na
salę rozpraw. Sentencja wyroku była niespodzie-
wana. Sąd uznał osk. Wdowiaka winnym fałszy-



To ostrzeżenie co się zowie
..... a potem
naturalnie ASPIRINA!
Do nabycia we wszystkich aptekach.

2 06-9

wania kwitów na otrzymanie truznicy (o to był
również oskarżony) i za to skazano go na 8 miesie-
cy więzienia, oraz za usiłowaną kradzież na szko-
dę ś. p. Szumanówny na 6 mies. więzienia. Obydwie
kary połączone w łączną karę 1 roku więzienia.
Połowę kary darowano na mocy amnestii. Wdo-
wiaka uniewinniono od zarzutu dokonania zabój-
stwa ś. p. Szumanówny.

Walny zjazd Wlkp. Oddziału Z. H. P.

W dniu wczorajszym odbywały się w Pozna-
niu całonocne obrady walnego zjazdu Oddziału
Wielkopolskiego Związku Harcerstwa Polskiego.
Zjazd zaszczepił swą obecnością P. Wojewoda Ro-
ger hr. Raczyński, ponadto kurator Okręgu Szkol-
nego dr. Michał Pollak, przedstawiciel dowódcy O.
K. VII płk. Sokolowski, b. kurator Chrzanowski,
naczelnik Główniej Kwatery Męskiej sędzia Ok-
bromski z Warszawy i w. in.

Wybory uzupełniające do zarządu Oddziału
dały następujące wyniki: P. Wojewoda Roger hr.
Raczyński, d-ca O. K. VII gen. Frank, kurator Okrę-
gu Szkolnego dr. Michał Pollak, hm. W. Szafranów-
na oraz ks. prałat dr. Taczak. Do sądu harce-
rskiego weszli: dr. Szafranówna, dr. Kiedacz, dr.
Gasiorowski, hm. prof. Jasiński, hm. prof. Zawro-
cki. Komendantka chorągwi żeńskiej wybrano hm.
Ratajczakową, komendantka chorągwi męskiej za-
twierdza centralne władze harcerskie kandyda-
tur: hm. Czarnieckiego, hm. Zakowskiego.

Obszerne sprawozdanie z przebiegu obrad za-
mieścił w „Ruchu harcerskim” w najbliższym nu-
merze naszego pisma.

Samobójstwo

W kamienicy przy ul. Poznańskiej 33 targa-
nął się wczoraj na swe życie 66-letni Franci-
szek Woźniak. Denat popełnił samobójstwo
przy pomocy 4-uzi świetlnego. Pomimo ener-
gicznej akcji ratunkowej pogotowia (66-66)
p. W. nie zdołano uratować.

Z miasta

Przedstawiciele handlowi radzą. W ostatnich dniach
odbyło się w Domu Kupiectwa Polskiego zebranie od-
działu pozn. Federacji Samodzielnych Przedstawicieli
Handlowych. Zebranie zainicjował inż. Duchowski, poczem
zabrał głos inż. Suchanek, omawiając w dłuższym prze-
mówieniu projekt nowej ustawy i przedstawicieli hand-
lowych, opracowanej przez komisję kodyfikacyjną. Za-
rząd oddziału poznańskiego zajął w tej materii stano-
wisko zdecydowane, uznając przedstawicieli handlowych
za pośrednika, ile za stronę w transakcji. W dys-
kusji zabierali m. in. głos pp.: Calfinski, Jagielski, Za-
wicki, Krzyżanowski i Müller. W wyniku obrad posta-
nowiono upoważnić delegatów oddziału poznańskiego do
założenia przyjętych na zebraniu poprawek na jeździe
Walnym Federacji Samod. Przedstawicieli Handlowych
w Warszawie.

Walne zebranie Katolickiego Koła Abstynentów na
Jeżycach wybrało do zarządu ks. Galdyńskiego jako
prezesa (Kościelna 3 m. 8) i p. Haremkę, jako sekretarza
(P. Wawrzyniaka 21 m. 26). Członków liczy Koło obec-
nie 37, w tem 16 mężczyzn i 21 niewiast. Oprócz zebrania
miesięcznych urzędów Koło kurs propagandowy i wy-
stawę przeciwalkoholową. Zaś w r. bież. odbyły się już
dwie udatne wieczornice oraz dwa dalsze zebrania w
wykładem ks. prof. Szymkowiaka o sekiarstwie, w mar-
cu — z wykładem ks. prezesa o życiu wewnętrznym. Ze-
brania odbywały się w trzecią niedzielę miesiąca w salce
parafialnej przy ul. Kościelnej 3.

Z wykładów Zw. Weteranów Powstań Narodowych
W ostatnich dniach w wypełnionej sali p. Jarockiej odbył
się jeden z dalszych wykładów zorganizowanych przez
Zarząd Główny Związku Weteranów Powstań Narodowych
R. P. 1914/19 wygłoszony przez p. por. Łyskawa p. tyt.
„L. O. P. P.”. Prelegent w obszernym i treściwym refe-
racie zobrazował zebranym przyszłą wojnę chemiczną i
jej skutki oraz przedstawił zadania L. O. P. P. Po wykla-
dzie przewodniczący kpt. rez. Prawowski dziękował pre-
legentowi za trud, a zebranych członków Związku wi-
tował, by na organizowane tego rodzaju odczyty Koła pil-
nie uczęszczali.

Ostrzeżenie. Dyrekcja Wodociągów Miejskich otrzy-
mała zawiadomienie, że należność za wodę próbuje in-
kasować pewien nieznany osobnik w ubraniu cywilnym.

Wypadki

Wydobyte zwłoki topielca. Z Warty wydobyto zwłoki
niezanego mężczyzny w wieku 50 lat, blednie ubranego.
Topielec ma włosy ciemne, wasy i brodę rudawą. Zwłoki
ostawiono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Zamach samobójczy. W zamierze samobójczym usiło-
wał wczoraj rozbić sobie głowę tępem narzędziem niejaki
A. Szypkowiak w Starolece (Bystra 8). Rany opatrzyło
des. ratowi pogotowie lekarskie.

Strzał ogniowy przy pracy. Na ul. Nowej na jezdni ognio-
wa rura wodociągowa. Uszkodzenie naprawiła straż p-
wa. — Na ul. Bukowskiej w pobliżu koszar 57 p. p. zapalił
się parkan. Ogień ugasiła straż ogniowa.

Kronika policyjna

Włamanie do Teatru Nowego. Dyr. Teatru Nowego p.
Rutkowski doniósł policji, że dnia 25 bm. nieznani sprawcy
włamali się do biura Teatru, jednak nic nie skradziono.

Teatr i sztuka

Z TEATRU POLSKIEGO. Dziś przedstawienie
„Dziennika Poznańskiego”. Dana będzie uroczysta komedia
Fredry „Przyjaciele”. Wobec dłuższego urlopu, który
zaczyna w najbliższym czasie p. Zakliczka, jutro „Mysz
kościelna”. We środę premiera lekkiej komedii wiedeń-
skiej „Mamusia” w której wystąpi gościnnie p. J. Biesia-
decka.

TEATR WIELKI. Dziś teatr nieczynny. Jutro po-
raz ostatni Rózyckiego „Lili chce śpiewać”. We środę
melodijna operetka Linckiego „Gri — Gri”. W naj-
bliższym czasie zostanie wznowiona piękna opera Floto-
wa p. t. „Marta”.

Z KOMEDII MUZYCZNEJ. Dzisiaj teatr nieczynny.
„Peppina” R. Sztoltza, jeden z największych przebojów
współczesnego repertuaru muzycznego, oto najbliższa pre-
miera.

Z TEATRU NOWEGO. Dzisiaj oraz w dni następne
znakomita nowość polska „Sprawa Moniki”, która cieszy
się niebywałym powodzeniem. „Azet” sensacyjny fakto-
montaż z roku 1905 wchodzi w najbliższym czasie na
repertuar.

Wielka akademja ku czci Marsz. Piłsudskiego urządzona przez Radę Grodzką BBWR.

W wielkiej sali „Belwederu” odbyła się w dniu wczorajszym w południe, staraniem Rady Grodzkiej BBWR., akademja popularna ku czci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Na akademie przybyli przedstawiciele władz i urzędów: p. wicewojewoda Kaucki, d-ca Placu płk. Sikorski, starosta grodzki Podhorodeński, insp. P. P. Goździewicz, nadkom. P. P. Pitulej, oraz liczne rzesze członków i zwolenników BBWR., które wypełniły sale po brzegi.

Po odegraniu przez orkiestrę 57 pp. hymnu narodowego na mównicę wszedł prezes Rady Grodzkiej BBWR. Waliszewski, wygłaszając okolicznościowe przemówienie poświęcone działalności Marszałka Piłsudskiego. Mówca zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rze-

czypospolitej Polskiej i Jej Budowniczego Marszałka Piłsudskiego.

Z kolei nastąpił odczyt prof. U. P. dr. A. Jakubskiego. Ukazanie się prelegenta powitały zebrani długotrwałymi oklaskami, świadczącymi o wielkiej sympatii, jaką cieszy się wśród społeczeństwa ten mąż nauki i wielki społecznik. W odczycie prelegent omówił opatrnościową rolę, jaką odegrał Marsz. Piłsudski w odbudowywaniu Polski i utrwaleniu jej mocarstwowego znaczenia na kontynencie europejskim.

W części koncertowej, jaką nastąpiła po obydwu przemówieniach, popisywała się orkiestra 57 p. p. oraz chór podchorążych 57 pp.

Pieśnią Legionów: „My pierwsza Brygada” zakończono podniosłą uroczystość. (z)

Poznaj własny kraj

Walne zebranie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wykazało jego owocną działalność na terenie Wielkopolski

W ub. sobotę odbyło się roczne walne zebranie oddziału poznańskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Zebranie zajął zasłużony prezes b. wojewoda Moskałewski, w serdecznych słowach witając licznie zgromadzonych członków i sympatyków. Nawiązując do świetnej tradycji oddziału poznańskiego P. T. K. zaznaczył p. wojewoda Moskałewski, że rok bieżący jest dwudziestym rokiem pracy Towarzystwa na niwie krajoznawstwa, a inicjatorami tego ruchu byli na naszym terenie tacy ludzie jak prezydent miasta Ratajski, b. kurator Chrzanowski i in. Przy tej okazji uczczono przez powstanie z miejsca pamięć wielce dla rozwoju Towarzystwa zasłużonego s. p. dyr. Pachulskiego.

Do przewodniczenia powołano jednogłośnie b. kuratora Bernarda Chrzanowskiego, poczem sekretarz Towarzystwa p. Jaśkowiak odczytał protokół z ostatniego rocznego zebrania, który przyjęto bez zmian.

Z kolei nastąpiły sprawozdania zarządu. Jako pierwszy zabrał głos prezes Moskałewski, który w dłuższym przemówieniu zilustrował rozwój oddziału poznańskiego w roku ubiegłym. Intensywnie przeprowadzona propaganda sprawiła, że szeregi Towarzystwa pokaźnie się zasyliły. Obecnie liczy oddział poznański około 500 członków. Wspominał o rezultatach akcji wycieczkowej. Ogółem urządzono 16 wycieczek po Poznaniu z udziałem przeszło 1500 osób, dalej 32 wycieczki po Wielkopolsce oraz szereg wycieczek poza Wielkopolskę do najdalej położonych terenów Rzeczypospolitej. Zarząd przyjmował nadto w Poznaniu 6 wycieczek zagranicznych. Na czele wycieczek stali krajoznawcy tej miary, co wybitny pionier ruchu krajoznawczego i turysty, wiceprezes oddziału pozn. P. T. K. dyr. Kilariski, a dalej dr. Smoluchowski, sekretarz p. Jaśkowiak i inni. Największym dorobkiem poprzedniego zarządu jest oddanie do użytku publicznego schroniska w Pucku. W dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił p. wojewoda Moskałewski żywcie stanowisko prasy poznańskiej, która okazuje dla zadań Towarzystwa dużo zrozumienia.

Sprawozdanie z czynności sekretariatu referował p. Jaśkowiak. W interesującym sprawozdaniu poruszył nadto p. Jaśkowiak sprawę odczytów, wygłaszanych w znacznej mierze przez wiceprezesa dyr. Kilarskiego ora p. sekretarza. Odczyty te, w liczbie 57, zgromadziły ogółem ponad 2000 słuchaczy. Osobno należy wymienić propagandowe odczyty oraz pogadanki radiowe, których p. dyr. Kilariski wygłosił 18, zaś p. Jaśkowiak ponad 10. Jak z tych cyfr wynika, Towarzystwo rozwija się rzeczywiście wspaniale, dzięki sprężystej akcji obecnego zarządu z p. wojewodą Moskałewskim jako prezesem na czele.

W dalszym ciągu stan kasy oraz budżet na rok przyszły referował skarbnik, p. dyr. Krzyżankiewicz, obszernie objaśniając przeszczegółone pozycje. Ponieważ wszystkie sprawozdania przyjęto bez zmian, p. dyr. Krzyżankiewicz, Al. Marcinkowski 11-

dyskusji, wobec tego przewodniczący p. kurator Chrzanowski wyraził zarządowi szczerze uznanie za jego ofiarną pracę, co zebrani przyjęli licznymi oklaskami.

Dalszy punkt porządku obrad przewidywał referat prezesa Moskałewskiego na temat programu pracy na przyszły okres. W obszernym przemówieniu naszkicował p. wojewoda Moskałewski plan najbliższych zamierzeń Towarzystwa. Szeroko omówił kwestię zwrotu się do Min. Komunikacji, celem uzyskania dalszych zniżek kolejowych, przy czem obszernie referował i uzasadniał tę sprawę dyr. Kilariski. Pod koniec swego przemówienia programowego zakomunikował prezes Moskałewski, że na dzień 3 maja b. r. projektuje oddział poznański zbiorową wycieczkę do Torunia.

Pod opieką P. T. K. rozwijają się również kółka krajoznawcze młodzieży szkolnej. Stan ich referowała przełożona gimn. im. Zamajskiej, p. dr. Hopówna, ujmując w treściwym referacie całokształt pracy na tem polu. Oddział poznański skupia w tej chwili 59 kół krajoznawczych młodzieży, z tego w samym Poznaniu 13. Uzyskane wyniki stana się niewątpliwie zachętą do dalszej ofensywy w tym kierunku.

Ożywiona dyskusja wywołała wniosek p. dyr. Kilarskiego, który proponował zwrócić się do Min. Komunikacji celem uzyskania zmiany systemu zniżek kolejowych. Zabierając głos w dyskusji podkreślił słuszność wniosku dyr. Kilarskiego, dodając nadto szereg własnych wskazówek. Niemniej żywo dyskutowano projekt dyr. Krzyżankiewicza, zmierzający do podniesienia składek członków, korzystających ze zniżek kolejowych. Zarządzone głosowanie uchwaliło powyższy wniosek. W dalszym ciągu omawiano jeszcze w wolnych głosach szereg zagadnień bieżących, poruszonych przez prezesa Moskałewskiego oraz wiceprezesa dyr. Kilarskiego.

Punkt ostatni porządku obrad przewidywał wybory uzupełniające do zarządu, w skład którego weszli jako dalsi członkowie: dyr. Krzyżankiewicz, p. Jablowski i p. Zaplaci. Ponadto upoważniono zarząd do kooptacji jednego członka.

Na zakończenie przemówił przewodniczący p. kurator Chrzanowski, wyrażając pod adresem Towarzystwa życzenie pomnożenia liczby członków oraz zwracając się do zarządu z gorącą prośbą, aby poczyniono kroki w kierunku nabycia na własność publiczną Ostrowia na Lednicy, oraz zbudowania własnego schroniska w pobliżu jeziora Góreckiego.

Dla informacji naszych Czytelników podajemy, że sekretariat Pol. Tow. Krajoznawczego mieści się przy ul. Marszałka Focha 18, telef. 91-52. Obszerne informacje o warunkach wstąpienia do Towarzystwa oraz o wycieczkach udziela stale dyrektor Targów Poznańskich, oraz stałe agendy Towarzystwa w Księgarni św. Wojciecha, pl. Wolności 11.

W dalszym ciągu stan kasy oraz budżet na rok przyszły referował skarbnik, p. dyr. Krzyżankiewicz, obszernie objaśniając przeszczegółone pozycje. Ponieważ wszystkie sprawozdania przyjęto bez zmian, p. dyr. Krzyżankiewicz, Al. Marcinkowski 11-

do pokoju wdarł się podmuch wiatru i tuman kurzu.

Detektyw odwrócił się szybko i nie zobaczywszy nic, odebrał mi delikatnie rewolwer, obejrzał go dziwnym wzrokiem, schował do kieszeni i rzekł takim tonem, że się we mnie zagotowało.

— Panno Saro, czy pani nie powinna jeszcze odpocząć przed obiadem?

Oniemiałam. Język odmówił mi posłuszeństwa i zdobyłam się tylko na wsłuchanie spojrzenia. Serce waliło mi w piersi już nie tylko ze strachu.

— Czy pani zobaczyła co w oknie? — zapytał szybko.

— Tak — wyjaśniałam, łamiąc oddech. — Jakas ręka sięgała do ramy...

O'Leary skoczył do okna.

— Nic — śnieg — wichura — ciemno — nie widać. Pójdę... — Przystanął w drzwiach i rzucił mi spojrzenie napół podziwu, napół trwożnego niedowierzania. — Powinnośzawać przytomności umysłu — dodał, wychodząc.

Wybiegłam za nim z nerwowym pośpiechem, zamykając za sobą drzwi. Ostatecznie w tym pokoju zginęło dwóch ludzi.

Rozwój misji polskich

Ostatnio odbyło się w Poznaniu zebranie Rad Krajowych Papieskiego Działu Rozkrzewiania Wiary i Papieskiego Działu św. Piotra Apostoła, na którym omawiano działalność tychże dzieł w Polsce za rok 1932/33.

Bardzo cenną jest wiadomość, że Stolica Święta dekretem z dnia 2 marca 1933 roku podniosła dotychczasową misję w Shunthefu (Chiny), powierzoną polskim misjonarzom ze zgromadzenia Księży Misjonarzy, do godności Prefektury Apostolskiej.

Tak więc mamy obecnie dwie prefektury apostolskie: Rodezję i Shunthefu. Dalszemi placówkami misyjnymi, powierzonymi polskim siłom misyjnym i polskiemu kierownictwu, są Wenchow (Chi-

ny), Nagasaki (Japonia), Karafuto z główną siedzibą w Toyohara (południowa część wyspy Sachalinu, należąca do Japonii) i Tong-Hao pod Harbinem w Mandżurii.

Stwierdzono, że ruch misyjny wzrasta się w Polsce a pomimo rozmaitych trudności można było wyznaczyć na cele misyjne za rok 1932/33 z Papieskiego Działu Rozkrzewiania Wiary w Polsce 556.775,15 złotych a z Papieskiego Działu św. Piotra Apostoła w Polsce 42.438,78 złotych.

Powzięto też decyzję, dotyczące walego wspomnianych dzieł w Polsce zebrania, jakie odbędą się po zjeździe Głównej Wyższej Rady Rzymskiej.

Co mówią o Ricie Gorgonowej na... placu Sapieżyńskim

Coś się w ostatnim czasie zmieniło na Placu Sapieżyńskim.

Nie mogę poznać dawnego targowiska, chociaż bywałam na nim trzy razy w tygodniu.

Spostrzegam podczas targu niezliczoną ilość gazet. Każda z nich posiada odrębną szatę i odmienny tytuł, wszystkie jednak podobne są do siebie w jednej rzeczy: „Sensacyjny proces Rity Gorgonowej”

A nad gazetami pochylała się z jakimś dziwnym błyskiem w oczach straganiarka i — nawet zapomniała o handlu.

To się nazywa sensacja!

— Ile pani żąda za tę indyczkę?

Straganiarka odrywa palające nerwowo podnieceniem i ciekawością spojrzenie od łamów gazety.

— Za indyczkę? 10 złotych.

— Drogo.

— Moja pani! ale co to też za indyczka! Jakie pierś!

I jaka szyja! Ja byleczego nie trzymam... Ale co pani myśli. Czy ona naprawdę zabiła?

— Kto, indyczka?

— Nie, Rita Gorgonowa. Bo mnie się wydaje niepodobnym, żeby taka kobieta mogła...

— Więc co, ile pani ostatecznie żąda.

— Powiedziała już 10 złotych.

— Dostanę tańszą napewno — mówi paniusia i odchodzi.

— Biedna, ta Rita Gorgonowa! — wzdycha straganiarka. — Nie nie! ona jest niewinna! Taka słaba kobieta...

— Skromne małżeństwo.

On waży około 100 funtów, ona przeszło 100 kilogramów.

Handluja łajalami.

Naturalnie i oni kłóca się o — Gorgonową.

Zbliżam się do nich w najgorętszym momencie.

— Nie znasz się na tem babo. Ktoś to mógł zrobić, jak nie ona? Biedna dziewczynka stała na przeszkodzie pomiędzy nią a Zarembą, więc zgładziła ją.

— Co ty sobie myślisz, głupcze, że zabić, to taka łatwa rzecz? Czy taka słaba kobieta, jak ja na przykład, potrafiłaby mordować? To mógł zrobić tylko mężczyzna.

Zamknął biedak. Został przekonany przez... słaba kobieta.

Wszędzie i wszędzie Rita Gorgon. Na ulicach, w kinie, w kawiarniach i wreszcie — na Placu Sapieżyńskim.

Wszyscy myślą tylko o jednym: Winna, czy niewinna? (kr.)

Misja parafialna na Winiarach

W dniach od 1—9 kwietnia br. odbędzie się w nowym kościele parafialnym na Winiarach 8-dniowa misja św. dla wszystkich stanów pod kierownictwem synnego Jezuit, O. M. Dominika. Potrzebą misji św. odczuwa się tutaj tem bardziej, że parafia winiarska sama jedna nie była obłeta pamiętną Powszechną Misją m. Poznania półtora roku temu ze względu na szczupłość ówczesnej kaplicy parafialnej. W ramach parafialnej misji parafialnej przewidziane są także 3-dniowe rekolekcje dla dzieci szkolnych oraz osobne nabożeństwo dla obłożnie chorych i kalek, nie mogących o własnych siłach uczęszczać do kościoła. Nabożeństwo wstępne odbędzie się w sobotę, dnia 1 kwietnia br., o godzinie 7-mej wieczorem. Szczegółowy program misji św. podany zostanie w najbliższym czasie.

Poranek ślaski

Organizacja Przeprosobienia Wojskowego Kobiety do Obrony Kraju — Koło Lokalne w Poznaniu przygotowuje na niedziele, dnia 2 kwietnia br. „Poranek Śląski”, który odbędzie się w Teatrze Wielkim. Program wypełni przemówienie znanego poety śląskiego, Gustawa Morcinka, śpiew artysty operowego, K. Urbanowicza, występ „Echa” pod batutą prof. F. Nowowiejskiego, popis plastyczny zespołu W. Wiechowiczowej, tańce i pieśni śląskie oraz deklamacje chóralne i solowe w wykonaniu hufców P. W. K. uniwersyteckich i szkolnych. Szczegółowy program podaży afisze.

„Lili chce śpiewać” on zniżonych cenach

Staraniem Białego Krzyża została wykupiona w Teatrze Wielkim dla wojska pełna humoru, nawiąskowość współczesna komedia muzyczna L. Różyckiego p. t. „Lili chce śpiewać”. Chcąc dać możliwość obejrzenia wszystkim tej pięknej sztuki, ceny biletów znacznie niżono (od 2 zł do 30 gr). Dla wojska udziela się kredytu do 2 kwietnia. Przedstawienie odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 20-tej. Bilety do nabycia w sekretariacie P. B. K. — św. Marcin, 42, m. 34.

Konkurs na „Miss Wystawy Chicago”

Jeszcze tylko do 30 kwietnia br. przyjmujemy fotografie i zgłoszenia na Miss Wystaw Chicago. Nagrody bardzo poważne: 48 przejazdów do Chicago, 5.000 dol. dla „Królowej Chicago” oraz 3.000 i 2.000 dolarów dla dam dworu Królowej. Informacje i zgłoszenia: Wagons Lits Cook i Polski Touring Klub, ulica Gwarna 12, tel. 58-86.

Radjo

Wtorek, dnia 28 marca 1933.

Poznań. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej (tr. z Warszawy); 12.58 Sygnał czasu — zegar i hejnał z wieży ratuszowej; 13.05 Koncert gramof.; 14.00 Notowania giełdy pien. i cen targ. Rzeźni miejskiej; 14.15 Komunikaty gospod. roln.; 16.20 Odczyt (tr. z Warszawy); 16.40 Odczyt (tr. z Warszawy); 17.00 Koncert popołudniowy (tr. z Warszawy); 18.00 Odczyt (tr. z Warszawy); 18.25 Muzyka lekka (tr. z Warszawy); 18.50 Nadprogram; 19.10 Świat książek; 19.28 Sygnał czasu; 19.30 Felieton muzyczny (tr. z Warszawy); 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy (tr. z Warszawy); 20.00 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Anna Krupowicz-Gretal (sopran), Kaletan Kopyński (baryton), Zespół Revellersów „Foxton”; 21.25 Mendelssohn: Trio D-moll na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. Wykonawcy: prof. Franciszek Łukasiewicz (fortepian), prof. Tadeusz Szulc (skrzypce), prof. Zygmunt Butkiewicz (wiolonczela); 22.00 Płyty gramof.; 22.10 Kwadrans literacki (tr. z Warszawy); 22.25 Sygnał czasu — komunikaty sport i polic.; 22.40 Muzyka tan.

Warszawa. 12.10 Płyty gramofonowe; 15.30 Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sportowego; 15.35 „Wśród książek”; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.20 Odczyt historyczny dla maturzystów; 16.40 „Kryzys gospodarczy w starożytnym Rzymie”; 17.00 Koncert symfoniczny; 18.00 Odczyt dla maturzystów pt. „Zeromski”; 18.25 Muzyka lekka; 19.20 Bieżące wiadomości rolnicze; 19.30 Felieton muzyczny pt. „Moja pieśń otkocha — kilka wspomnień z dzieł kultu Szopenowskiego”; 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy; 20.00 Koncert popularny; 21.20 Wiadomości sportowe; 21.30 Utwory Mozarta w wykonaniu orkiestry P. R.; 22.10 Kwadrans literacki — Fragment z III części trylogii A. Struga pt. „Złoty krzyż”; 22.25 Muzyka taneczna.

Podążyłam do Łucji, siedzącej koło kominka. I stało się coś dziwnego, może najdziwniejszego w całej sprawie. A raczej nie stało się.

Nikt nie narobił alarmu z powodu wstrząsu.

Nie otworzyły się żadne drzwi, nie rozległ się żaden krzyk. Ciszy, panującej w domu, nie rozproszył żaden dźwięk. Przeciwnie, jeszcze się pogłębiła. Zupełnie, jakby ustało nagle wszelkie życie, jakby wszystko skamieniało w bezruchu. Ale czuło się jednocześnie, że samo powietrze dygotało pytaniem. Cały dom zamienił się w jedno bezsłowne pytanie, bojące się odpowiedzi. Aż wreszcie myśl i uczucie wcieliły się w dźwięk, który wypadł z zaciętych ust ciotki Łucji i dogonił O'Leary'ego u drzwi kuchni.

Detektyw odwrócił się i krzyknął:

— Nic — nic — wypadek z bronią. Nikt nie ranny.

I znikł, a ja osunęłam się na sofę. Ciotka Łucja cofnęła się w głąb siedzenia, zamykając usta i magiczną ciszą przysła. Ktoś przeszedł szybko przez pokój na górę, skrzypnęli drzwi, plusnęła woda i życie weszło w swoje prawa.

Ciotka Łucja milczała z oczami utkwionymi we mnie. Ja patrzyłam w ogień i myślałam o zagadkowej ręce. Nie mogłam się omylić, bo mam dobry wzrok i nie jestem nerwową. To jest — z natury... Czyżby to mogła być ręka? Kto mógł chodzić po dworze na taką zawzięcie? I co tam robił?

O'Leary wrócił, jak zawsze spokojny, ale pomimo, że drżałam z ciekawością, nie powiedział ani słowa. Zjawili się inni. Ciotka Łucja wypita trzy koktajle i zapadła w nure milczenie. Podano obiad. Okropny to był obiad. Apetyty nie dopisywały, rozmowa się nie kleiła. Doskonała zupa pozostała nietknięta. Salata nie wzgardzono pewnie z tego względu, że było widać wyraźnie, z czego była przyrządzona. Przy tem wszystkim byliśmy porządnie głodni. Paggi popatrzył żałośnie na sos grzybowy i potrząsnął głową. Tylko O'Leary jadł bez kłopotu, chociaż przepisałmo to raczej bra-

wurze niż poczuciu bezpieczeństwa. Jest młody i lubi czasami brawurować. Siedziałam, pogrążona w głębokim zamyśleniu. Nigdy w życiu nie strzelałam do żywego celu i muszę powiedzieć, że wyniosłam z tej pierwszej próby ohydne wrażenie. Obserwowałam ręce obecnych w nadziei, że zobaczę opatrunek, czy rane i nie chciało mi się wprost wierzyć, że wszystkie były całe. Ale tak było. Nie przeoczyłam nawet Brunkera, a po obiedzie udało mi się nam interes do kuchni, skąd wróciłam wstrząśnięta fizycznie i moralnie. Wielkie, czerwone łapy kucharki były również nietknięte.

Ale nim rozeszliśmy się na spoczynek — bardzo wcześnie z powodu ciężkiego nastroju, ciąglej obawy i naturalnego zmęczenia — stało się coś, co wybiło mi z głowy epizod z ręką.

Znalazłam perukę.

Znalazłam.

Tkwiła między poduszkami ogromnego fotelu, na którym siedziałam. Upuściłam drut i sięgając poń, natrafiłam na perukę. Dziwne się dotąd, że nie wrzasnęłam i nie sięgnęłam na siebie uwagi milczącego towarzysza. Nie tracąc głowy, wyciągnęłam łup z dziury za suche, martwe włosy i ukrywszy pod szalem, który robiłam na drutach, zaniosłam do swego pokoju.

Kiedy Łucja zjadła swoją dziwną kolację i poszła spać, zamknęłam u siebie i obejrzałam starannie perukę. Nieprzyjemni emi jej było dotykać, ale nie znalazłam w niej nic zagadkowego. Kładąc się do łóżka, schowałam i perukę, i list do Matil pod poduszkę. Paskudne to było sasiedztwo i nie dziwi się, że nie mogłam usnąć: cóż, kiedy nie miałam żadnego innego bezpiecznego schowanka.

Powieść niniejsza połączona jest z nowym oryginalnym konkursem o cenne nagrody, przeto uważne śledzenie toku ciekawej akcji, jest konieczne.



KREŚ ŁOWÓW

Koniec wszelkiego polowania
jest bliższy, niż wam się marzy

(Przekład autoryzowany z angielskiego.)

— Przejrzałam już jego kieszenie — rzekł O'Leary. — Ale nie znalazłam nic szczególnego. Peruka też nie miała w sobie nic zagadkowego. Dlaczego on jej nie miał na głowie w chwili śmierci? I komuby mógł, czy chciał pokazać się z tą głową. Z tego wynika, że musiał być w bardzo wielkiej zażyłości ze swoim przedśmiertnym gościem. A jednak — zmarszczył brwi — coś tu jest niepojętego. Peruka, czy brak peruki, zmienia ogromnie wygląd człowieka — ciągnął dalej, patrząc na sztywne zarzysy przeszcieradła. — Pani go w pierwszej chwili... Przepraszam. Czy pani nie...

Końca zdania nie usłyszałam. Patrzyłam nad jego ramieniem na szybę, za którą coś się poruszało — coś białego na tle zmroku — jakby ręka, sięgająca ku ramie okna.

Nie wiem, co się ze mną stało — musiałam być trochę zdenerwowana — dość, że wyrwałam mu rewolwer, wycelowałam bez namysłu do widmowej ręki i nacisnęłam cyngiel.

Huknęło szkaradnie, rozległ się brzek tłuczonych szymb i niedowierzający okrzyk O'Leary'ego

Dział prawny

Pod redakcją Dr. Józefa K. Gidyńskiego

Ujednolajnienie praktyki sądowej w zakresie stosowania nowego ustawodawstwa

Wywiad z prezesem Sądu Okręgowego w Poznaniu P. Marjanem Kornickim

Dr. Gidyński, redaktor działu prawnego Dziennika Poznańskiego, zwrócił się do Prezesa Sądu Okręgowego w Poznaniu p. Marjana Kornickiego z prośbą o poinformowanie opinii publicznej o trudnościach związanych ze stosowaniem nowego ustawodawstwa, oraz o sposobach ich rozwiązania na terenie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu.

Podniętę do tego stworzyła wieść o odbyciu się konferencji kierowników sądów całego okręgu celem ujednolajnienia praktyki sądowej. Chodziło o zapoznanie szerszej publiczności z jej wynikami.

Prezes Kornicki w pełnym zrozumieniu ważności zadania informowania szerszej publiczności o zmianach w naszej rzeczywistości prawnej udzielił łaskawie następującego wywiadu.

Pomijając już wprowadzenie w życie od dnia 1. 7. 1929 r. kodeksu postępowania karnego z 19. 3. 1928 r. dokonano zwłaszcza w roku 1932 dalszej pracy nad zuniifikowaniem ustroju prawnego w Polsce. Między innymi wydano jednolity kodeks karny, nowelę do kodeksu postępowania karnego, kodeks postępowania cywilnego, prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym (ujęte później w jedno lity tekst jako kodeks postępowania cywilnego), nowe przepisy o kosztach sądowych, rozporządzenia o komornikach, instrukcje dla komorników, rozporządzenie o aplikantach i asesorach, o ustroju adwokatury i cały szereg regulaminów a to regulamin ogólny dla sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich, regulaminy w sprawach cywilnych i karnych. Poza to wydano rozporządzenie o nadzorach w rolnictwie o opisanii i oszacowaniu nieruchomości i t. p.

Z temi wszystkimi ustawami i regulaminami każdy sędzia musi się dokładnie zaznajomić, musi je dobrze „przetrawić”, z samej ustawy i z studjów nad nią wyczuć jej ducha i cel i umieć przepisy ustawy interpretować i ująć je dobrze w praktycznym zastosowaniu.

I tutaj właśnie, gdzie poddaje się gruntownej analizie wypadki, jakie w praktyce zachodzą — natrafia sędzia na poważne trudności przy wykładni przepisów prawnych, albowiem ustawy te wprowadzają nowe pojęcia, nowe instytucje prawne, a poza to brak jakiegokolwiek literatury, komentarzy, orzecznictwa i t. p. a w małych miastach, gdzie urzęduje jeden sędzia — zazwyczaj młody prawnik — sam sobie pozostawiony — staje wobec dylematów naprawdę trudnych do rozwiązania.

Obecne stanowisko sędziego jest o wiele cięższe, aniżeli poprzednie za czasów zaborczych, a nawet w zaraniu odzyskania niepodległości. Obowiązujące od wielu lat ustawy posiadały liczne komentarze, bogatą literaturę i ustalona przez Sady najwyższe państw zaborczych judykatura tak dalece, że może każdy wypadek z życia, czy to tak z dziedziny prawa cywilnego czy karnego był omówiony i wystarczająco zastanowić się pod jaki przepis prawny ten lub inny wypadek podpada a

w tezach do tych przepisów znalazło się rozwiązanie trudnej i wątpliwej kwestii.

Obecnie jednak umysł każdego prawnika wprost musi się „gimnastykować”, umysł jego jest zaprzęgnięty nowymi pojęciami, instytucjami i nowym systemem ustroju prawnego, a przyzwyczajony do poprzedniego systemu prawnego umysł prawnika czy sędziego musi się przezwyciężać, musi zerwać z znanymi mu pojęciami, instytucjami prawnymi, wśród których wyrósł i pracował, musi je od siebie odsunąć i o nich zapomnieć a każdy przynajmniej musi, że jest to rzecz nader trudna i ciężka.

W tych warunkach staje się rzecz konieczną wzajemna wymiana myśli choćby w gronie kilku czy kilkunastu osób celem wyrażenia swoich poglądów i na wstępie i w końcu kwestie prawne.

Dla zapobieżenia zbyt może wielkiej rozbieżności poglądów i dla nadania o ile możliwości jednolitego kierunku w stosowaniu nowych przepisów prawnych uważałem za nader wskazane co pewien okres czasu zwoływać konferencje z kierownikami podległych mi sądów grodzkich. Wypada mi tu jednak nadmienić, że kierownicy sądów, doceniając celowość i konieczność odbywania takich konferencji, ze względu na trudną sytuację Skarbu Państwa oświadczyli gotowość przyjazdu do Poznania na własny koszt.

Zauważam, że w samym Sądzie Okręgowym i Sądzie Grodzkim w Poznaniu takie konferencje odbywały się prawie co dzień do chwili wejścia w życie kodeksu karnego, kodeksu postępowania cywilnego i egzekucyjnego.

Pierwszą konferencję z kierownikami 20 podległych mi sądów grodzkich odbyłem w dniu 11-go marca br. Wzięli w niej udział także i pp. wiceprezesa Sądu Okręgowego, a w sprawach sadownictwa karnego i p. Prokuratora Sądu Okręgowego. Konferencja ta trwała przez cały dzień i jednak zaledwie omówiono może połowę podniesionych wątpliwych kwestji prawnych. Szczegółowa, rzeczowa i poważna dyskusja wydała swoje owoce. Samo przez się rozumie się, że tezy względnie wyjaśnienia, jakie na konferencji zapadły nie mogą być tezami obowiązującymi i jednak na skutek przekonywującej dyskusji rozwiane zostały u niejednego z sędziów istniejące wątpliwości i ustalone niejedne wytyczne, których trzymać się będą w przyszłości.

Co do struktury n. p. kodeksu karnego, czy kodeksu postępowania cywilnego, czy też innych przepisów i regulaminów wypada mi podkreślić, że są one wszystkie zredagowane pierwszorzędnie. Że przewodnie zasady są szlachetne i nowożytnie i dostosowane do potrzeb naszego życia i Polska naprawdę powinna być i może być dumna, że w dziedzinie ustawodawczej tak pewnie i naprzód kroczy i daje dowody wielkiej kultury prawnej.

Przyjęto następujące tezy:

Jak stosować kodeks postępowania cywilnego?

1) Zastępcy procesowi dopuszczani dotychczas do występowania przed Sądami Grodzkimi w związku z przepisem art. 85 k. p. c. przed Sądami występować nie mogą.

1a) Nie można dopuścić do wystąpienia na rozprawę sekretarzy adwokackich nawet jako substytutów adwokackich, jeżeli pełnomocnictwo udzielone adwokatowi przewiduje ogólnie „udzielenie substytucji”.

2) W myśl art. 109 § 3 k. p. c. wysokość kosztów procesowych ustala sędzia a nie sekretarz sądowy.

3) Strona nie może żądać zwrotu kosztów zapłaconych w biurze porad prawnych ze względu na przepisy art. 98 i 99 k. p. c.

4) kosztach zarządzenia tymczasowego należy w myśl art. 109 § 1 k. p. c. orzekać w samym zarządzeniu, a nie dopiero w wyroku łącznie z kosztami całego postępowania kończącego postępowanie z powództwa.

4a) W myśl art. 43 przep. o koszt. sąd. należy pobierać opłatę doręczenia na wezwanie z art. 141 k. p. c., t. j. wówczas, jeżeli pismo nie może otrzymać prawidłowego biegu wskutek niezachowania warunków formalnych, wymaganych przez k. p. c., lub jeżeli nie jest należycie opłacone, a przewodniczący wyzwa stronę do stosownego poprawienia lub uzupełnienia pisma w terminie tygodniowym.

5) Powód już w pozwie może zgłosić żądanie sporządzenia uzasadnienia wyroku i wnieść o doręczenie wypisu wyroku, jakkolwiek art. 206 i 207 k. p. c. winien powód uiścić osobną opłatę sądową w wysokości 4.— zł.

6) „Pytanie wstępne” z art. 234 k. p. c. w przeciwnieństwie do zarzutów formalnych dotyczą nie strony formalnej a raczej materialnej pewnego zagadnienia w sprawie, od którego załatwienia zależy wynik procesu.

7) Wydany w myśl art. 361 wyrok zaoczny winien być ogłoszony jak również orzeczenie uzupełniające wyrok (art. 372 l. p. c.).

8) O ile chodzi o wyroki zaoczne (art. 359 i 263 k. p. c.) to nie ma drugich względnie dalszych wyroków zaocznych.

9) Odnosnie postępowania nakazowego z art. 463 k. p. c. ustalono, że nakaz zapłaty wierzytelności od chwili wydania stanowi tytuł zabezpieczenia i że zabezpieczenie może być dokonane bez osobnej klauzuli wykonalności a to z uwagi na cel tego przepisu, a nawet ze względu na jego treść.

10) Moratorium z art. 23 ust. o ochr. lokat. z r. 1924 może udzielić w myśl postanowień k. p. c. sąd jako sąd wykonawczy, o ile nie udzielił tegoż Sąd procesowy, z urzędu lub na wniosek lub nie orzekł wbrew wnioskowi lub z braku wniosku, a nie zachodzi przeoczenie wniosku (art. 370 k. p. c.) i w danym wypadku Sąd wykonawczy postąpi w trybie postępowania egzekucyjnego a nie procesowego. Od postanowienia tak zawieszającego jak i odmawiającego zawieszenia służy zażalenie z art. 565 k. p. c.

1) Sąd Grodzki zwraca skargę apelacyjną wniesioną bez żądania uzasadnienia wyroku.

11a) Sąd I instancji nie zwraca zażalacemu się zażalenia niedopuszczalnego, a przeciwnie w myśl art. 421 w związku z art. 423 należyż akta przedstawić Sądowi Okręgowemu jako zażalenie, wnieśliż wnieśliż po doręczeniu zażalenia strony przeciwnej.

12) Z brzmienia art. XXXVII przep. wpraw. K. P. C. wynika, że ustawa przywiązuje wagę do chwili podjęcia postępowania (który musi nastąpić po 1. I. 1933 r.) a nie do chwili, kiedy następuje zawieszenie tegoż (przerwa, spoczywanie). Jeżeli więc w sprawach wszczętych przed 1. I. 1933 r. nastąpiło zawieszenie postępowania w pierwszej instancji przed 1. I. 1933 r., w razie podjęcia ich po 1. I. 1933 stosują się do dalszego postępowania przepisy k. p. c. a nie przepisy niem. proc. cyw. z roku 1887.

Sprawa egzekucyj

1) Najważniejszą wątpliwością, które budzą przepisy wprowadzące jest ustalenie, jaka chwila decyduje o wszczęciu egzekucji. Ponieważ w różnych dzielnicach Państwa obowiązują liczne zasady prawne, należałoby przyjąć za chwilę wszczęcia tę chwilę, którą ustawodawstwo niemieckie, orzecznictwo i literatura za taką uważały. O ile chodzi o wniosek o złożenie przysięgi wyjawienia, o zajęciu i przekazaniu wierzytelności za chwilę wszczęcia egzekucji uważać należało dzień złożenia przez sędziego podpisu na zarządzeniu wyznaczającym termin względnie na uchwałę o zajęciu i przekazaniu. Ze względu jednak na interes strony i zapewnienie dochodzonego prawa praktyczniejsze byłoby zastosowanie przepisów wprowadzających do k. p. c., które przewidują, że sprawę uważa się za wszczętą z chwilą wpływu pisma procesowego do Sądu.

2) Art. 508 § 4 k. p. c. przewiduje nadzór sądu nad czynnościami komornika i sąd może z urzędu wydawać komornikowi zarządzenia, zmierzające do zapewnienia należytego wykonania egzekucji oraz usuwać spóźnione uchybienia. Decyzje te wydaje sędzia w formie zarządzeń a osoba zainteresowana jest uprawniona wnosząc uwagi do Sądu aby takie działania z urzędu spowodować. Jednakowoż są nie ma obowiązku takich uwag czy wniosków rozpatrywać a strona nie ma na odmowę albo zarządzenia środka prawnego. Gdyby jednak strona zamierzała uzyskać stanowczą decyzję może jedynie wnieść do Sądu Grodzkiego w terminie tygodniowym od daty czynności skargę na czynności komornika w myśl art. 512 k. p. c.

3) Zawieszenie postępowania egzekucyjnego w myśl art. 568 § 2 k. p. c. następuje w drodze zabezpieczenia powództwa, t. j. według postępowania określonego art. 841—843, 844 § 3, 845—862 k. p. c. Postanowienie takie doręcza się tylko powodowi, gdyż jemu tylko służy zażalenie (por. art. 847, 846, 376 § 2 k. p. c.).

4) Uwiarygodnienie roszczenia w postępowaniu zabezpieczającym (art. 837 k. p. c.) może mieć

miejsce przez przedłożenie dokumentów, ewent. stro na może sprowadzić świadków do Sądu, przedłożyć korespondencję i t. p. skoro według nowego kodeksu karnego zażalenie w miejsce przysięgi nie ma sankcji karnej.

5) W sprawie egzekucyjnej wszczętej przez komornika w roku 1932 przypomnienia z § 766 pr. cyw. wpływające do Sądu po 1 stycznia 1933 r. należy uważać w myśl § 1 art. LXVII przep. wpraw. prawa o sąd. post. egzek. łącznie z art. 569 i nast. k. p. c. zawsze za przypomnienie z § 766 niem. pr. cyw., a nie jako skargę na czynności komornika z art. 512 k. p. c.

6) Na postanowienie odmowne, wydane na zasadzie § 2 art. 568 k. p. c. służy zażalenie w myśl art. 565 k. p. c., tj. na odmowę zawieszenia postępowania egzekucyjnego w drodze zabezpieczenia powództwa.

7) Rozpatrywano kwestję z jaką chwilą nabywca rzeczy kupionej na licytacji z uwagi na art. 610 i 615 k. p. c. nabywa prawo własności w rozumieniu § 83 i nast. kod. cyw., czy z chwilą przybicia (czyli przyznania) własności art. 610 k. p. c. czy z chwilą zapłaty ceny kupna („staje się właścicielem”) — art. 615 k. p. c. Zebranie wyraziło zapatrywanie, że przejście prawa własności z dłużnika na nabywcę następuje z chwilą zapłaty („staje się właścicielem nabytej ruchomości”) art. 615 k. p. c., gdyż z tą chwilą nabywca nabywa roszczenie o oddanie przeciw bezpośredniemu posiadaczowi zajętej rzeczy (art. 615, 590 § 2 k. p. c.), tj. z tą chwilą przechodzi na niego posiadanie (§ 929 i nast. kod. cyw.). Jednak budzi się wątpliwość art. 610 k. p. c., który postanawia, że komornik „przyna własność” osobie, która zaoferowała najwyższą cenę i t. p. czy zatem zapłata nie działa w ten sposób, że nabywca ipso iure nabiera swe prawo ex tunc.

8) W nadlicytacji (art. 725 i nast. k. p. c.) winien bezwarunkowo uczestniczyć komornik sądowy ze względu na przepisy art. 699 k. p. c.

9) Ochrona ustawowego prawa zastawu (§ 805 niem. pr. cyw.) unormowana jest art. 567 k. p. c.

10) Odnosnie art. 637 k. p. c. powstała wątpliwość, czy wierzyciel może wnieść o wpis hipoteczny za pośrednictwem komornika. Zdaniem zebrania takie załatwienie sprawy sprzeciwiałoby się duchowi ustawy i komornik takiego wniosku przysięgać nie może, i wierzyciel odnośnie wniosku winien skierować do oddziału hipotecznego.

11) Władanie „wymienione w art. 581 jest równoznaczne z posiadaniem” w myśl postanowień niem. kod. cyw.

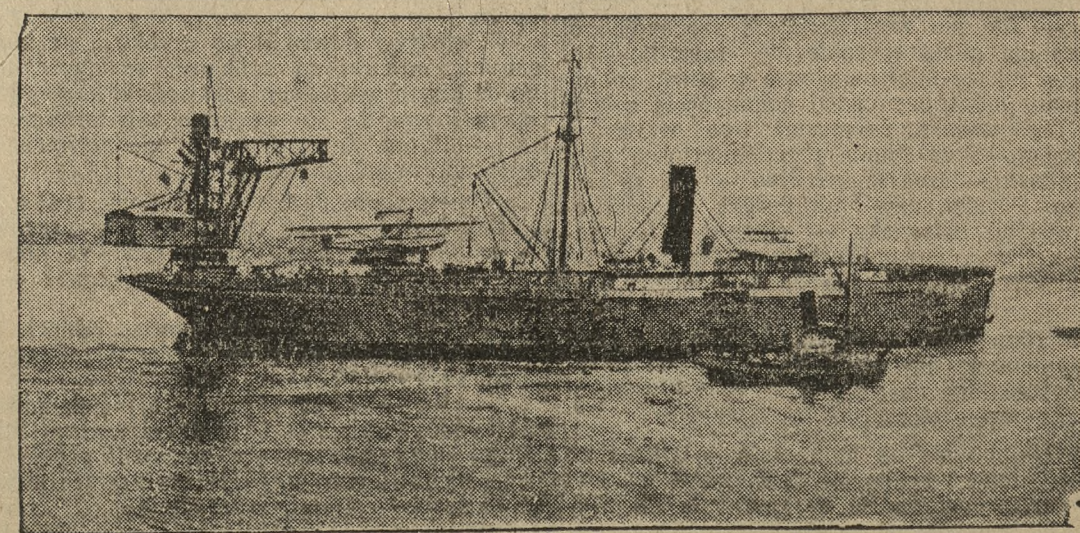
12) Odnosnie interpretacji niektórych postanowień Rozporz. Rz. P. z dnia 23. 8. 1932 r. o urzędach rolniczych dla rolnictwa (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 72 poz. 653) powstała wątpliwość, czy decyzje przedwstępne (art. 5) i orzeczenie ostateczne należy wykonywać z urzędu czy też wykonanie pozostawia się stronie. Oż decyzja przedwstępna z art. 5 zbliżona jest do zarządzenia sądu wstrzymującego względnie zawieszającego egzekucję i dlatego stanowi tytuł wykonawczy wykonany bez klauzuli wykonalności, natomiast już orzeczenie końcowe (art. 8, 10 i nast.) wymaga koniecznej klauzuli wykonalności sądu, a klauzulę tę wydaje sąd na wniosek zainteresowanej strony, lecz nigdy z urzędu.

W przedstawieniu wyników konferencji co do różnych kwestji prawnych uderza pewne rozstrzeżenie, spowodowane ono zostało tem, że zebranie zajmowało się przedewszystkiem zagadnieniami, wysuniętymi przez poszczególnych kierowników sądów.

Z wydawnictw prawniczych

Adw. Dr. Bronisław Feller. — Kodeks kolejowy.

Część II. Kolejowa ustawa emerytalna z rozporządzeniem wykonawczym Ministerstwa Komunikacji z 12 stycznia 1933 r., z komentarzem i skrótem. Wydanie III zmienione. Kraków 1933. — Księgarnia S. A. Krzyżanowski. Druga część „Kodeksu kolejowego” obejmuje nową ustawę emerytalną kolejową, obowiązującą na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej, rozporządzenie wykonawcze Min. Komunikacji, komentarz i skróty. Nowa ustawa emerytalna kolejowa jest jednolita dla wszystkich pracowników kolejowych, t. j. tak dla etatowych i nieetatowych. Autor w obszernym komentarzu (32 stron) wyjaśnia przepisy emerytalne, przepisy dotyczące się wdów i sierot, zapowiedzenia i zajęcia sądowe, odwołania, wymiar zaopatrzenia emerytalnego, wygaśnięcie prawa do emerytury, wstrzymanie wypłaty emerytury, sprawy zaginięcia bez wieści emeryta, uznanie za zmarłego według ustawodawstwa trójdzielnicego, zaopatrzenie wdowie, zaopatrzenie sierocie, pośmiertne i t. d. Książka jest niezbędna dla każdego kolejarza, prawnika i kupca, mającego do czynienia z kolejnikami.



Pierwsze pływające lotnisko.

W tych dniach ukończona została przebudowa państwowego Westalen na pływające lotnisko, służące do utrzymania komunikacji lotniczej między Europą a Ameryką Południową.

Orzecznictwo

Proboszcz, jako pracodawca.

Proboszcz jest w rozumieniu ustawy o obowiązku ubezpieczenia w wypadkach choroby, pracodawcą służby kościelnej i obowiązany do zgłoszenia tejże służby do ubezpieczenia w Kasie Chorych na wypadek choroby oraz do uiszczenia za nią składek. W szczególności odnosi się to do organisty i kościelnego. Tak orzekł Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 lipca 1932, ogłoszonym w Orzecznictwie Sądów Polskich tom XXII, zeszyt 2 z roku 1933.

Sprzedaż nawozów sztucznych przez cukrownie

Dokonywana przez właściciela cukrowni sprzedaż bez zysku nawozów sztucznych i węgla plantatorom buków i robotnikom cukrowni nie jest wykonywaniem przedsiębiorstwa handlowego w rozumieniu art. 1 Lit. a ustawy o państwowym podatku przemysłowym i wskutek tego nie podlega podatkowi przemysłowemu (wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego z 26 września 1932 r. ogł. pod poz. 61 w Orzeczn. Sąd. Pol. zeszyt 2 z 1933 r.).

Urlopy

Pracodawca nie może żądać od pracownika umysłowego wykorzystania przysługującego mu urlopu w okresie 3 miesięcznego wypowiedzenia. (Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 maja 1932 Orzeczn. Sąd. Pol. poz. 83 z r. 1933).

Częściowe wypowiedzenie najmu.

Na podstawie ustawy o ochronie lokatorów dopuszczalne jest częściowe wypowiedzenie umowy najmu. (Wyrok Sądu Najwyższego z 17 lutego 1932, drukowany w Orzeczn. Sąd. Pol. poz. 89 z r. 1933).

Odsetki w Kasach Chorych.

Odsetki zwłoki z zapłatą składek Kas Chorych wynosiły 24% rocznie od dnia 1 stycznia 1924 do dnia 30 listopada 1930.

Sprawa odsetek zwłoki była sporną. W szczególności Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że uprawnienie z ustawy z 6 grudnia 1923 Dz. Ust. Nr. 127 poz. 1044 nie odnosi się do Kas Chorych. Ta kwestia rozstrzygnięta Sąd Najwyższy wyrokiem z 14 sierpnia 1931, stwierdzając wyraźnie prawo Kas Chorych do pobierania odsetek zwłoki w wysokości 24% rocznie w czasie od 1 stycznia 1924 aż do wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 29 listopada 1930 Dz. Ust. Nr. 81 poz. 635 tj. do dnia 30 listopada 1930.

Godziny nadliczbowe

Pracownik, który zgłasza się o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe po rozwiązaniu stosunku służbowego, działa w sposób sprzeczny z zasadami dobrych obyczajów i uczciwości w obrocie i wskutek tego dochodzić do niego nie może. Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe może być umówione i pobrane przez pracownika w naturze w postaci n. p. utrzymania. (Wyrok Sądu Najwyższego z 24 listopada 1931 R. 1618/31).

„Dorózkarstwo”.

W rozumieniu ustawy o państwowym podatku przemysłowym „dorózkarstwo”, o którym mowa w rozdziale XIX lit. C. załącznika do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym obejmuje również dorózkarstwo samochodowe, a tem samem utrzymujący dorózkę samochodową powinien opłacać taki sam podatek przemysłowy, jak i utrzymujący dorózkę innego typu. Sąd Najwyższy postanowił powyższą zasadę wpisać do księgi zasad prawnych.

Wyrok powyższy został wydrukowany w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” Nr. 11 z r. 1933.

„Osobny zakład handlowy” gospodarstwa rolnego

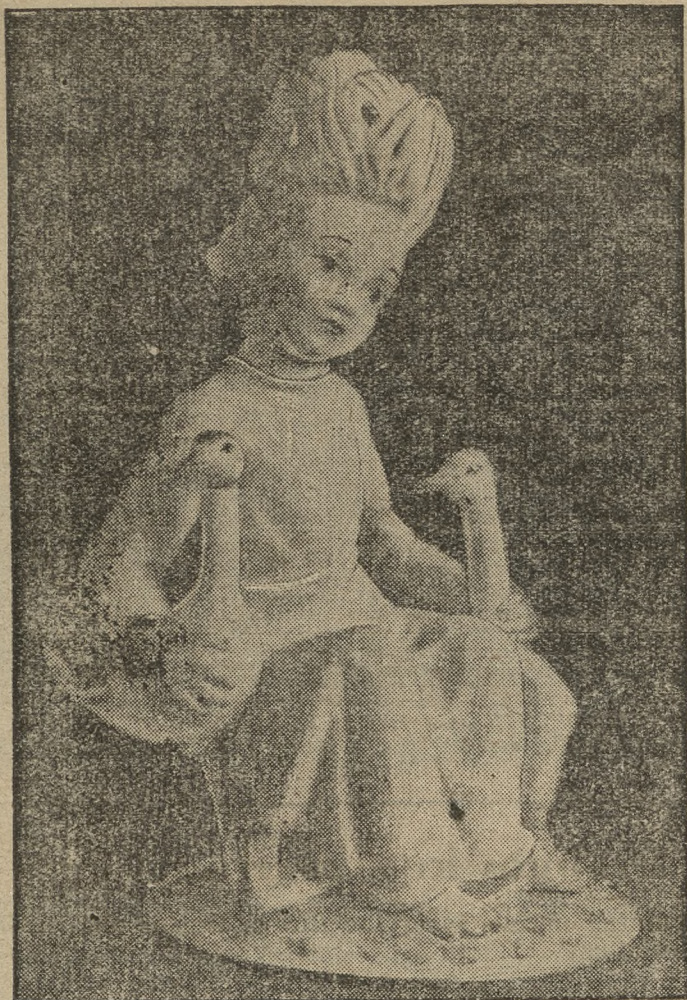
Markus S. miał pod Przemysłem gospodarstwo rolne, w którym prowadził mleczarstwo. Wytwory swego gospodarstwa rolnego przywoził do Przemysła i tam w kuchni swego mieszkania sprzedawał je konsumentom. Władze skarbowe zażądały odeń wykupienia odpowiedniego świadectwa przemysłowego, powołując się na artykuł 2 punkt 2 i 11 ustawy o podatku przemysłowym, będąc zdania, że kuchnia posiada w tym wypadku cechy „osobnego zakładu handlowego”. Sąd Okręgowy w Przemyslu uznał, że Markus S. nie był obowiązany do wykupienia świadectwa przemysłowego z tej przyczyny, że kuchnia mieszkalna oskarżonego nie ma cech „osobnego zakładu handlowego”.

Innego zdania był Sąd Najwyższy, który wyrokiem II Izby z 30 czerwca 1932 roku (II. 3. K. 526/32) stwierdził, że „zapatrywanie to nie jest słuszne, skoro się weźmie pod uwagę definicję oddzielnego zakładu handlowego z artykułu 11, którym jest w zasadzie osobne, stałe lub ruchome, zamknięte lub otwarte, pomieszczenie lub część takiego pomieszczenia, w którym prowadzi się handel towarowy lub dokonywa się innych operacji handlowych. Wobec tej definicji nie jest uzasadnione odmówienie takiemu pomieszczeniu, mającemu nawet charakter i wygląd pokoju, w którym handel wykonywano, znamienia osobnego zakładu handlowego dlatego tylko, że to pomieszczenie było zarazem częścią składową mieszkania oskarżonego”.

Nieważność aktów kupna nieruchomości bez zatwierdzenia Okr. Urzędu Ziemskiego.

Zgromadzenie połączonych izb cywilnych na posiedzeniu dnia 10 grudnia br. uchwaliło w myśl art. 41 § 1 i 275 § 3 u. s. p. następującą zasadę prawną (wpisaną w myśl art. 41 § 2 u. s. p. do księgi zasad prawnych).

„Rozporządzenie Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu z dnia 25 czerwca 1919, dotyczące zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości (Tyr. Urzędowy) Nr. 27 z dnia 3 lipca 1919 r. str. 140) łącznie z rozporządzeniem Ministra b. zaboru pruskiego z dnia 21 czerwca 1931 w przedmiocie zezwolenia na przewłaszczenie (przeniesienie własności) nieruchomości fabrycznych oraz nieruchomości miejskich (Dz. Urz. Min. b. zaboru pruskiego Nr. 23 poz. 149 z r. 1921) odnoszą się nie tylko do przeniesienia prawa własności drogą czynności prawnej stron, lecz dotyczą również nadania prawa własności nieruchomości przez akt władzy, odbywający się bez udziału czynników administracyjnych, w szczególności uchwałą przybicia targu w postępowaniu egzekucyjnym”.



Księżniczka i gąski z saskiej porcelany.

To Was zainteresuje

SZTUCZNI POLICJANCI.

W Kalifornii, jednym ze stanów zjednoczonych Ameryki Północnej, wprowadzono na ulicach miast zabawną nowość w postaci sztucznych policjantów. Są to figury wielkości naturalnej, sporządzone z metalu i pomalowane na właściwe kolory, do złudzenia przypominające żywych ludzi. Sztuczny policjant trzyma w jednej ręce białą pałeczkę, w drugiej tablicę z napisem: „jechać powoli”. Figury te umieszczono w miejscach, gdzie samochody powinny zwalniać biegu, a więc na skrzyżowaniach ulic, na zakrętach, w pobliżu gmachów szkolnych i ogródków dziecięcych.

DOMKI DLA LALEK.

Jedna z amerykańskich firm budowlanych, zatrudniająca kilkunastu inżynierów, poczęła podupadać wskutek ogólnego kryzysu. Zamiast jednak, wzorem innych bankrutujących firm, zamknąć biuro, inżynierowie spróbowali innego sposobu wyjścia z trudnej sytuacji. Zmniejszyli mianowicie swoje budowle, bo zaczęli tworzyć domy dla lalek. Artystyczne zabawki tak się podobają Amerykanom, że są rozchwytywane, firma zaś rozszerza się z miesiąca na miesiąc, tak, iż trudno wprost uwierzyć, że była kiedykolwiek w przededniu bankructwa.

POŁWYSEP — „WIEŻA BABEL”.

Wielki półwysep Indostański jest zamieszkały przez różne narody; z tego powodu istnieje tam wielka różnorodność języków i narzeczy: języków liczą dwieście czterdzieści, narzeczy trzysta. Istna wieża Babel. Niektóre z tych języków więcej różnią się od siebie, niż grecki od francuskiego.

Najbardziej rozpowszechniony lubo najmłodszy jest indostański, połączenie perskiego z arabskim. Istnieje on od trzystu pięćdziesięciu lat zaledwie.

Odpowiedzi Redaktora

Florian Ruchaj. Dziękuję Ci za miły liścik. Wujek Jerzy bardzo uradowany, że ci się jego bajeczki podobają. Opowiadka Twoja o dobrym Janku znalazła się już w „Dzienniczku”. Mam nadzieję, że wkrótce przyslesz coś nowego.

Felek Sypniewski. Opowiadka Twoja jest bardzo pomysłowa a przedewszystkiem pisana jasnym stylem. Jedno tylko niedopatrzenie, drogi Chłopcze. Bo wyobraź sobie tylko, czy mógł byś podczas wichury, na morzu, gdy fale rzucają statkiem, jak lupinką, siedzieć na pokładzie na bezce? Widzisz, to taka niby drobnostka, a ile znaczenia posiada w opowiadaniu.

Mieczek Lisiecki. Dobrze, że odzywasz się do nas, chociaż późno. Wierszyk Twój znalazł się w następnym numerze „Dzienniczka”. Cieszy mnie to, że interesujesz się sprawami lotnictwa. Powieść „Bohaterowie powietrza” będzie jeszcze ciekawsza. Autor tej powieści Wujek Janusz odbył służbę wojskową w lotnictwie i dlatego też obrał sobie ten temat.

Basia Szczepkowska. Bardzo starannie rozwiązała łamigłówkę. Nagroda na Ciebie nie przypadła, ale nie trać nadziei. Napisz dłuższy liścik o sobie.

Jureczek Grabowski. Dziękuję Ci za miły liścik. Drukarzom, którzy drukują „Nasz Dzienniczek” powiedziałem, żeby wyraźnie odbili łamigłówki. Przrzekali mi, że to zrobią.

Walcia Antkowiakówna. Przyjmujemy Cię z radością do naszego grona. Wujek Jerzy dziękuje Ci za pozdrowienie i pozdrawia wzajemnie.

Szuchma Lauschkówna. Wierszyk miłutki. Wydrukujemy go w kąciku „My sami”.

Basia Skrzydlewska. Łamigłówki były dobrane i rozwiązywane. Zasyłam Ci pozdrowienie. Pisz częściej do „Dzienniczka”.

Danusia Fischbachówna. Czy przeczytałaś już książeczkę? Jeżeli tak — napisz, co Ci się w niej najbardziej podobało.

Basia Urbaszkówna. Powiadka Twoja była bardzo ładna, ale niestety, przysłałaś ją trochę zapóźno. Napisz inną i przyslij nam, a umieścimy napewno.

Felician Błaszczyk. Dziękuję Ci za mały liścik i za pozdrowienie.

Witold Żyźniewski. Dziękuję za liścik i za łamigłówkę. Wydrukujemy ją w najbliższym czasie.

Izła Sielńska. Witamy Cię serdecznie wśród przyjaciół „Naszego Dzienniczka”. Czekam z niecierpliwością na następny liścik.

Nieznany Miś. Wydrukowalibyśmy Twoją łamigłówkę, ale — nie możemy jej przeczytać. W przyszłości pisz atramentem i na białym papierze. Dziękuję za pozdrowienie.

Niebieska Lilla. Czy podoba Ci się powieść, na którą czekałaś tak długo? Wujek Janusz zaczął ją przedkładać, abyś się nudzić nie potrzebowała. Ale pamiętaj o tem, Lillo, że pilny człowiek nigdy się nie nudzi. Jest przecież tyle miłych i pożytecznych zajęć. Dziękuję Ci za pozdrowienie. Pisz więcej do „Dzienniczka”.

Wandzia Woźna. Dziękujemy Ci za serdeczne pozdrowienie.

Teja Laboch. Wierszyk „Wiosna” wydrukujemy. Dwa pozostałe są zbyt poważne. Zasyłam Ci pozdrowienie.

Witold Grzesiak. Cieszy mnie Twoja pilność. Może doczekasz się tego, że „Nasz Dzienniczek” będzie wychodził 2 razy w tygodniu. Po zdawiam Cię serdecznie.

Franko Kucharski. Dziękuję Ci za życzenia dla „Dziennika Poznańskiego”. Łamigłówki nadesłane przez Ciebie były dobrze rozwiązane. Kiedy znowu napiszesz do nas?

Olech Rosikiewicz. Nie mogę się doczekać liściku Twego z opisem przygód w Wierzenicy. Napisz jak najprędzej. Dziękuję za pozdrowienie.

Stef Biedziński. Witamy Cię z prawdziwą radością w gronie naszym. Stefku i dziękujemy za pozdrowienie. Łamigłówki rozwiązałaś dobrze i starannie.

Irenka Nowakówna. Przyjmujemy Cię do naszego grona. Wypracowanie Twoje wydrukujemy. Jest bardzo ładne. Tymczasem zasyłam Ci pozdrowienie.

Zosia Bartoszkówna. Cieszy mnie, że interesujesz się tak bardzo rozwojem „Naszego Dzienniczka”. Pisz do nas jak najwięcej. Za pozdrowienie dziękuję.

Stasio Lubieniecki. Liścik Twój przeczytałem z prawdziwym zadowoleniem. Zwłaszcza przygodę z „Dziennikiem”. To bardzo szlachetnie z Twojej strony, że posiadasz tyle zrozumienia dla roznosićki. Panu Ziemiowskiemu oczywiście podziękowaliśmy w Twoim imieniu. Był bardzo zadowolony. Proszę napisać znowu kilka słów do „Dzienniczka”.

Edzio Niedbala. Masz naprawdę szczęście, chłopcze. Nie tylko, że otrzymałeś w nagrodę za pilne rozwiązanie łamigłówek tak piękną książeczkę, „Polska w rodzinie narodów”, ale jeszcze w dodatku, autor tej książeczki, p. Józef Rączkowski napisał w książeczce kilka słów dla Ciebie. Po przeczytaniu książeczki napisz, co ci się w niej najlepiej podobało. Liścik Twój wydrukujemy w „Dzienniczku”.

Kącik łamigłówek

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWEK Z NR. 28. „NASZEGO DZIENNICZKA”

UZUPEŁNIANKA:

1. strumień; 2. astronom; 3. pastorał; 4. Krystyna; 5. przystań; 6. ametyst; 7. wodorost.

ŁAMIGŁÓWKA:

Wielki Post.

Dobre rozwiązania nadesłali: Danusia Fischbachówna — Września, Miłus Jakubowski, Telesfor Sander, Wacław Szymczak, Franja Mańkowska, Lucja Karska, Mundek Cichy, Marylka Kierska i Janusz Łoziński z Poznania. Nagrodę otrzymał Janusz Łoziński z Poznania.

NASZ DZIENNICZEK



tygodniowy bezpłatny dodatek
dziennika poznańskiego
dla dzieci i młodzieży.



Rok 3.
1932/33

28 marca 1933 r.

Nr. 30



PRZED WYJAZDEM DO KOŚCIOŁA.

Wiosna, rozśpiewana ptactwem, kwitnąca wonnym kwieciami. Stoneczko świeci tak cudnie i ciepło. Para koników, zaprzężona do powózki z niecierpliwością czeka na znak swego pana, by ruszyć rażno i ochotczo w daleką, ale przyjemną drogę do kościoła.

O parze staruszków i garnku zacierki

(Legenda islandzka).

Dawno, bardzo dawno temu, na dalekiej Północy, w kraju Islandji, mieszkał w ubogiej chatynie, stary wieśniak z żoną. Jedyne ich bogactwem była szczerzota galka, przytwardzona do czubka kadzieli staruszek. Stała jak korona na wierzchołku kadzieli, kręcąc się razem z peckiem lnu, który babka przedla. Tymczasem staruszek chodził na polowanie, lub też łowił ryby, i to było ich głównym pożywieniem.

Tak żyli sobie biednie lecz spokojnie. Niedaleko od chatynki wznosił się spiczasty pagórek i wszyscy o tem zdawna wiedzieli, że zamieszkuje go stary gnom, Kidhus, i że potrafi być złośliwym.

Pewnego razu, staruszek poszedł jak zwykle na polowanie, a staruszka wyniosła kadziolkę przed chatynkę, bo była pogoda i zabrała się do przedzenia.

Przedla już dobrą chwilę, gdy nagle galka spadła z wierzchołka kadzieli i po-

toczyła się po drodze i znikła z oczu staruszek. Biedna babulka szukała i szukała wokoło, ale w żaden sposób nie mogła znaleźć złotej galki.

Tymczasem nadszedł dziadulek i babulka z płaczem opowiedziała mu, o nieszczęściu. Dziadulek powiedział od razu, że to napewno złośliwy Kidhus zagarnął sobie tę galkę, bo znany był z podobnych niemłych figlów. I staruszek wyruszył z domu, zapewniając żonę, że przyniesie od Kidhusa albo złotą galkę, albo coś wzamian za nią. Babulka pocieszyła się cokolwiek na tę myśl.

Dziadulek podreptał do stóp pagórka, gdzie mieszkał Kidhus, i obszedł go wokół postukując w ziemię sekatem kosturem. Gdy obszedł już cały pagórek, z wewnątrz odezwał się gruby głos Kidhusa:

— Kto tam stuka, hałasuje?
— Spać nie daje i dom psuje?

Staruszek odpowiedział:

— Odtwórz, otwórz o Kidhusie.
— To przyszedłem ja, staruszek,
— Oddaj naszą galkę złotą,
— Lub coś wzamian — proszę o to!

Kidhus zapytał, co też chcieli mieć wzamian za złotą galkę. Wieśniak poprosił o krowę, którą rano i wieczór dawała dużo mleka. Kidhus zgodził się i stary powędrował do domu z ładną krowką.

Następnego dnia, gdy staruszka wydołała krowę, przyszło jej do głowy, że dobrze byłoby zrobić zacierkę. Ale przypomniała sobie, że niema w domu ani kapki maki. Powiedziała więc mężowi, żeby poszedł do Kidhusa i poprosił o makę. Dziadulek poszedł i znowu zaczął obstukiwać naokoło pagórek swym kijem.

Po chwili zawołał ze środka Kidhus:

— Kto tam stuka, hałasuje?
— Spać nie daje i dom psuje?
Stary odpowiedział:
— Odtwórz, otwórz o Kidhusie!
— To przyszedłem ja staruszek,
— Oddaj naszą galkę złotą,
— Lub coś wzamian — proszę o to!

Kidhus spytał, co też chcieliby tym razem dostać wzamian za złotą galkę. Wieśniak poprosił o nieco maki, bo żona chce zrobić zacierkę na obiad. Kidhus dał mu worek maki, i staruszek zaniósł go do domu — gdzie staruszka zagniotła zacierkę i ugotowała na mleku.

Kiedy już zacierka była gotowa z radością zasiedli do dymiącej misy i najedli się wyżej uszu. Ale gdy już nie mogli przełknąć ani jednej łyżki, okazało się, że w garnku zostało jeszcze dużo zacierki. Zaczęli tedy radzić co zrobić z tą resztą — i uradzili, że najlepiej będzie, gdy ją zaniosą swemu synkowi. A trzeba wam wiedzieć, że mieli kiedyś synka, ale synek ten dawno już bardzo zachorował i poszedł do nieba.

Jakże więc tu zanieść garnek z zacierką do nieba, gdzie synek ich siedzi nad chmurami? Rada w radę postanowili poprosić Kidhusa, żeby im wzamian za złotą galkę dołożył jeszcze drabinę, po której łatwo dostaną się do nieba. To też staruszek po raz trzeci poszedł i zaczął stukać sekatem kosturem naokoło pagórka.

I znow odezwał się Kidhus ze środka:

— Kto tam stuka, hałasuje?
— Spać nie daje, i dom psuje?
Stary odpowiedział:
— Otwórz, otwórz o Kidhusie!
— To przyszedłem ja staruszek,
— Oddaj naszą galkę złotą,
— Lub coś wzamian — proszę o to!

Ale Kidhus rozłożył się i krzyknął: — Czyż nigdy nie będzie wam dość zapłaty za tę galkę?

Ale staruszek tak go ładnie błagał o podarowanie mu drabiny dla zanieśienia resztek zacierki dla synka do nieba, że Kid-

hus dał się uprosić i wysunął mu z pagórka drabinę. Wieszniak uradowany powłócił ją do domu, gdzie oboje z żoną zaczęli się pośpiesznie przygotowywać do wyprawy. Zleli zacierkę do dwóch ganków i wvruszyli z drabiną do miejsc, gdzie niskie chmury dotykają ziemi. Tam umieścili swa drabinę, opierając ją o największą chmurę.

Każde z nich trzymając, pod pachą garnek z zacierką, zaczęło się wdrypywać na czarodziejską drabinę — i chociaż im się nieco w głowach kreciło na tych wysokościach, jednak dobiegli szczęśliwie do nieba. Ale w całej tej sprawie wyszło im z głowy zupełnie, że śmiertelni ludzie nie mogą nic ze sobą zabierać do nieba. I przypomnieli sobie o tem dopiero u wrót niebieskich, kiedy już zeszli z drabiny na chmury. Coż było zrobić? Buch! Buch! — upuścili oba swoje garnki z zacierką. A garnki spadały i spadały coraz niżej — a po drodze zacierka wyciekła z nich i rozlewała się po świecie.

Gdybyście mogli ujrzeć szare skały islandzkie, spostrzeżlibyście na nich małe białe i żółtawe kawałeczki, ni to kępki, ni to płatki. Możebyście pomyśleli, że to kamyczki, ale tam, w Islandji, gdzie ta legenda powstała powiedzą wam, że to co dziś wygląda jak kamyczki — było kiedyś grudkami zacierki, którą za pradawnych czasów upuścili z góry para staruszków, co się drapała do nieba po drabinie z resztką zacierki dla synka.

Zum - Zum.



Zwiastowanie według obrazu Guido Reni (25 marca).

My sami

Dzień imienin Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, był we wszystkich szkołach, przez wszystkie dzieci polskie obchodzony bardzo uroczysto. Działka deklamowała piękne wierszyki, przeważnie własnego układu.

Dwa takie wierszyki zamieszczamy w kąciku „My sami”.

WODZOWI!

Wodzu Niepodległej Polski
Tyś Ojczyznę nam wybawił
Z pętów srogiej niewoli.
Tyś Bohater, boś wywalczył
Polskę wolną, Niepodległą!

Wodzu! w dzień imienin Swoich,
Przyjm od młodzieży polskiej,
Ten dar skromny, lecz drogi,
Która Ci wdzięczną będzie aż do grobu
I czynów bohaterskich Twych nie zapomni.

Dzień Twych imienin niech Ci wesołym
[będzie,
Żyć nam jeszcze choć wiek cały,
Dla Polski chwały!
Ruchaj Florjan.

Grzecznie prosi Kryśka Jaskółkowska,
licząca lat 7, córka komendanta posterunku Policji Państw. w Trzemesznie o umieszczenie własnego utworu wiersza.

W DNIU IMIENIN UKOCHANEGO DZIADKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.

Chociaż jestem jeszcze malutka,
Znam jednak dawno już Ciebie
I wiem, żeś zawsze za Polskę
Natchmiał stawał w potrzebie.

Wiem, że Cię cała dzieciarnia
W Polsce nazywa swym „Dziadkiem”
I każdy szepcze za Ciebie
Pacierz, gdy do snu się kładzie.

Chociaż jestem mała,
Komisja mię wybrała,
Abym wierszyk na cześć „Dziadka”
Dzisiaj powiedziała.

Dla Ojczyzny chwały
Niech żyje wiek cały!
Oby wszystkie serca w Polsce
Marszałka kochały!

Kryśka Jaskółkowska.

Pan Nikt

Jest pewien mały człowieczek, czy straszek
Zwinny i cichy, psoci pokryjomu.
Nigdy go oczy nie widziały nasze.
A jednak mieszka prawie w każdym domu.

Nikt ma na imię — Nikt, i już — poprostu,
A wciąż psotami daje znać o sobie.
Tu się wylała buteleczka octu.
Zapach okropny! Nikt to właśnie zrobił!

Każdy wie dobrze: za jego przyczyną
Bija i szczerbia się wszystkie talerze,
I on rozwiesza wszędzie pajęczynę.
I on z bufetu sam cukierki bierze.

Nikt zawsze w książkach rogi pozagina,
Zatłuszczy zeszyt, taki czysty pierwej.
Rozsypie szpilki, aż wszystkie pogina,
I wszystkie z ubrań guziki oberwie.

Wiecznie przeciągi po pokojach robi.
To drzwi nie zamknie, to znów niemi trza-
Nanie sie błota, nóg nie wytrze sobie. (nie,
Chociaż podłogę dzisiaj myto właśnie.

Nikt porozrzucił na biurku papiery,
Nikt zrobił straszną plamę z atramentu,
Nikt rozbił szybę — jak dwa a dwa cztery,
I zniszczył nowe kalosze do szpetu!

Kiedy się drzewo nie chce palić w piecu,
Kiedy są brzydkie plamy na obrusie,
Ody kopci lampka, albo pryska świeca,
Nikt to uczynił — a udaje trusie!

I każdy w domu przysiąc jest gotowy,
Że Nikt jedynie naszkodzi, napsoci.
— Lecz czy wam nigdy nie przyszło do głowy,
Że mu ktoś jednak pomógł w tej robocie?



Wicio i Chytrus

Wicio miał pieszka — śmiesznego Chytruska.
Był ten Chytrusek miękki i kosmaty,
Ślepka miał czarne i wiszące uszka,
A skórę w żółte i brązowe laty.

Wicio przepadał za swoim Chytruskim,
Głaskał go, pieścił, tulił po podłodze,
Czasem go nawet wioził na spacer wókiem,
Bo jakoś piesek nie chciał iść przw nodze.

Chytrusek grzeczny był zawsze szalenie,
Nigdy nie szczekał, nie ugryzł nikogo.
Nawet nie skomlał nigdy o jedzenie,
I tylko siedział, podwinawszy ogon.

Gdyby u Wicia złodzieje się wzięli,
Nie potrafiłby Chytrus bronić domu.
(Powiem wam cicho: piesek był z flaneli,
Tylko wy o tem nie mówcie nikomu).

Przygoda na kominie

Kilku robotników budowało wysoki komin na nowej fabryce. Niebezpieczna ta robota, bo komin tak był wysoki, że żadna drabina dosięgnąćby nie mogła jego szczytu, to też murarze dostawali się na wierzch i zjeżdżali na ziemię za pomocą grubej liny zachaczonej na bloku, mocno przytwierdzonej do szczytu kominu.

Murarze bardzo byli radzi, gdy już skończyli ten komin i zsunęli się na dół tak szybko jak tylko mogli. Niestety, ostatni robotnik ściągnął linę z bloku, a gdy wszyscy już stanęli na ziemi, uirzeli z przerażeniem, że na szczycie kominu został jeszcze jeden murarz.

Co tu robić? Wszyscy potracili głowy. Grube zwoje liny leżały na ziemi, a nie było sposobu posłania ich tam na górę.

— Biedak! Co się z nim stanie? Umarze z głodu, jeśli zostanie na górze, zabije się, jeśli zechce zsunąć się na dół.

Nagle przybiegła zawiadomiona już przez kogoś żona tego murarza. Nie płakała, a ni nie zalaamywała rak bezużytecznie. Odrazu zaczęła rozmyślać, jakby tu uratować męża? Nagle błysnęła jej myśl szczęśliwa i zaczęła wołać co sił w górę:

— Janie! Janie! Spruj swoją skarpetkę! Zaczni pruć od czubka palców.

Jan widocznie zrozumiał o co jej chodzi, zdjął z nogi skarpetkę, którą mu żona własnoręcznie zrobiła na drutach, odkroił czubek i zaczął pruć nitkę.

Gdy już odrpnął długi kawał, przymocował u jego końca kawałek cegły i spuścił go ostrożnie na dół.

Ludzie na dole złapali tę nitkę i przywiązali do niej mocno cienki sznurek, który cały kłębek leżał na ziemi. Poczem zawołali:

— Ciagnij nitkę do siebie, aż złapiesz sznurek!

Po chwili Jan zawołał:

— Już go mam!

A wtedy ludzie przywiązali do drugiego końca sznurka linę i znów zawołali:

— Ciagnij teraz sznurek, aż złapiesz linę!

Wkrótce Jan przyciągnął już do siebie linę, umocował ją na bloku i spuścił się po niej na ziemię.

Tam go powitali koledzy i jego dzielna mądra żona, która mu swym sprytem uratowała życie.



— Dziękuję, mateczko. Bardzo dobrze. Obudziłem się bardzo szybko, razem niemal ze słońcem i poszedłem do ogrodu zacerpnąć świeżego powietrza.

— Wiem już o tem, Jurku.

— Tak, tak — wtrąciła Ewcia, — całując Jurka. — Tola opowiadała nam o tem, że taki byłeś zamyślony i że potem rozmawialiście z sobą długo o lotnictwie.

Wv starsi, to macie dobrze. Idziecie spać, kiedy chcecie, wstajecie z łóżka, jak się wam podoba i wolno wam rozmawiać o wszystkim. A jak ja coś powiem, to się wszyscy śmieją ze mnie. Nawet ten smarkacz, Kazik.

Kazik udał, że się gniewa.

— I znowu zaczynasz, ty brzdącu?

— Przepraszam, nie mówiłam nic do ciebie.

— Ale mówiłaś om nie. To już starczy. Że też zawsze musisz się mnie czepiać. A potem znowu będziesz prze-



WIELKOPOSTNA BANDERJA KONNA.
Na Śląsku po stronie niemieckiej urządza się w niedzielę tradycyjną procesję wielkopostną na koniach.

Drobnostki z przyrody

W jaki sposób przydłużać można życie ciętym kwiatom?

Istnieje prosty a skuteczny sposób przydłużania życia ciętym kwiatom. — Szybkie wędnięcie kwiatów pochodzi stąd, że po obcięciu łodygi dostaje się do niej powietrze, wypełnia wszystkie otwory i nie pozostawia miejsca na wodę. Należy więc obcinać komuszkę łodygi pod wodą. Największa trudność polega na tem, jak wysoko je obcinać. Jest na to również rada. Uciąć najpierw 6—8 centymetrów, poczem jeszcze kawałeczek; jeśli ten kawałek łodygi wypłynie na powierzchnię, oznacza to, że zawiera powietrze. Należy przeto póty powtarzać to samo, aż ostatni kawałek spadnie na dno. Najlepiej robić to w kubie lub szero-kim dzbanku, ale potem nie można kwiatów wyjmować, bo znów łodygi wypełniłyby się powietrzem, lecz należy je pod wodą włożyć do wazonika.

Jadowite ropuchy

Badania przekonaly, że ropucha, pomimo niezaprzeczonej swej użyteczności, jest jadowita. Skóra jej pokryta jest licznymi gruczołkami, wskutek czego wygląda jak pomarszczona; gruczołki te wdzierała klejowaty płyn, w którym

— A popołudniu — oświadczyła pani

Porebska — pójdziemy wszyscy na przechadzkę. Powietrze dzisiaj takie cudne, że aż szkoda byłoby nie wykorzystać tego.

— Ach! jak to ładnie! — ucieszyła się Ewcia, przegryzając chruścika.

— Ale dokąd pójdziemy, mateczko?

— Niewiem jeszcze dziecińko. Może do Solacza.

— Tak dawno już nie byliśmy w ogrodzie zoologicznym. Aż się stęskniłam za małpkami. Takie uciśne figle wyprawiają. Można by zabrać dla nich trochę łakoci.

— A ja wziąłbym z sobą chleb dla słonia — rzekł Kazik.

Pani Porebska uśmiechnęła się.

— Skoro już tak koniecznie chcecie, pójdziemy odwiedzić zwierzątko.

(C. d. n.)

JAN A. KRASNY

Bohaterowie powietrza

Powieść lotnicza dla starszej młodzieży.

— Najzupełniej, Jureczku. Żal mi tylko trochę Maryśki. Ona nie może pogodzić się z myślą o niebezpieczeństwach, na jakie narażać się będziesz, szybując w przestworzach. Wolałaby, żebyś studiował inżynierję.

— Trudno, nie myślę zmieniać swego postanowienia. Tak już być musi. Decyzja moja...

— No dobrze, już dobrze, ty mój zapaleńcze. Chodźmy teraz do domu. Napewno wszyscy już wstali i dziwią się, że nas niema.

W istocie w domu wszyscy już byli na nogach. Pani Porebska krzątała się przy kuchni, razem z Ewcią i służącą. Pan Po-

rebski czytał dzienniki, których wczoraj nie zdążył przegłądać, a Kazik szukał czegoś w tece.

— O jej! Spóźniłam się — krzyknęła Tola. — Mateczka trudzi się w kuchni. To niedobrze. Muszę iść pomóc mateczce. Jurek przywitał się z ojcem.

— Dzieńdobry ci, chłopcze. Wcześniej dzisiaj zerwałeś się z łóżka.

— Byłem w ogrodzie, ojcze. To słońce wyzuciło mnie tak szybko z wygodnej pościeli. Nie mogłem spać dłużej. Zresztą, Tola widocznie również spać dziś nie mogła, bo i ona przybiegła do altany, nie spodziewając się, że mnie tam zastanie. Rozmawialiśmy trochę i tak przedko czas upłynął, że omal nie spóźnił się na śniadanie.

— Jestem pewny, że rozmawialiście znowu o lotnictwie.

— Nie inaczej, ojczulku. Jest to bowiem jedyny temat, który mnie naprawdę interesuje.

— Czy Tole również?

— O, nie! Przeciwnie. Tola na każdym kroku stara się odwieść mnie od tego zamiaru.

— A ty co na to?

— Słucham jej perswazyj, przyznaję jej słusność i — trwam na swoim stanowisku.

— Zdecydowanie?

— Tak, ojczulku.

Pan Porebski zamyślił się o czemś.

— Hm, to ważna sprawa, mój chłopcze, zaraz po śniadaniu przyjdiesz do mojego pokoju. Nie idę dzisiaj do biura, więc będę miał trochę czasu na rozmowę.

— Dobrze, ojczulku.

Po chwili do pokoju weszła pani Porebska z Ewcią. Jurek podbiegł do matki i pocałował ją w rękę. Przytuliła swe-
go pieścucha do piersi i spytała?

— No, jakże ci się spało dzisiaj, synku?

Sport i kultura fizyczna

Wspaniałe zwycięstwo Jędrzejowskiej w Londynie

Londyn (PAT). Rozgrywki o mistrzostwo Londynu na krytych kortach zostały dziś zakończone zwycięstwem Jędrzejowskiej, która w ten sposób zdobyła tytuł mistrzyni Londynu na kortach krytych.

Jędrzejowska pobiła lotyckasową mistrzynię Nuthal, uważaną za najlepszą rakię w Anglii w walce, trwającej równą godzinę w 3 setach. Pierwszy set Jędrzejowska wygrała niespodziewanie łatwo, bijąc Nuthal 6:0. Zauważywszy, jak groźna przeciwniczkę ma przed sobą, Nuthal zwiększyła wysiłki, zyskując w następnym secie przewagę, tak, że gdy miała 4 gry, Jędrzejowska tylko jedną.

Mimo to Jędrzejowska zdołała w tym secie podciągnąć się i uzyskała stosunek 4:6. W trzecim secie Jędrzejowska widocznie panowała nad przeciwniczką, która grała nierówno i ze zdenerwowaniem. Jędrzejowska wykazała najwyższą klasę gry i świetny styl, wygrywając 6:3 i zdobywając tym samym mistrzostwo Londynu.

W finale singla panów Austin pokonał Lee 11:9, 8:6, 7:5. W dublu pań: Ingram — Stammers pokonał Mitchell — Godfree 7:5, 6:1. W dublu mieszanym: Nathall — Perry zwyciężyli Ingram — Olliff 6:4, 6:0. W dublu panów zwyciężyli Austin — Perry bijąc Miki — Lee 6:1, 8:6, 6:4.

Próby do P. O. S. w Poznaniu

Próby o Państwową Odznakę Sportową rozpoczęła się z dniem 1 kwietnia r. b. i odbywać się będą we wtorki i soboty na boisku „Arena P. W. K.” oraz w środy na boisku „przy Cybinie” od godz. 17-tej do zmroku. W próbach mogą brać udział zarówno stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni po przednim zgłoszeniu się w Wydziale Wychowania Fizycznego (Stadion Miejski). W zgłoszeniu

naależy podać nazwisko, imię, datę urodzenia, przynależność klubową, miejsce zamieszkania, ewent. dotychczasowy stopień i numer legitymacji P. O. S. Kluby zgłaszają winni swych członków zbiorowo. Wszelkich informacji w sprawie P. O. S. udziela Wydział Wych. Fiz. Stadion Miejski, telefon 7219.

Regulamin ogólnopolskiego biegu panów o puchar wędrowny Sokoła w Poznaniu

- 1) Bieg na przełaj o puchar wędrowny organizuje Tow. Gimn. „Sokół” w niedzielę, dnia 9-go kwietnia 1933 r. o godz. 12.30 w południe.
- 2) Udział w biegu mogą brać wszyscy obywatele państwa polskiego, którzy ukończyli 18-ty rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu.
- 3) Start i meta na boisku „Sokoła” w Poznaniu.
- 4) Długość trasy wynosi 4.000 metrów.
- 5) Podczas biegu obowiązują przepisy P. Z. L. A.
- 6) Zawodnik przybywający pierwszy do mety zdobywa puchar na przeciąg jednego roku. Następ-

nych siedmiu zawodników otrzymuje nagrody pamiątkowe. Puchar należy jeden miesiąc przed następnym biegiem dostarczyć do kierownika sekcji T. Weselika, Poznań, Małe Garbary 8.

7) Puchar staje się własnością zawodnika, o ile zdobędzie do trzykrotnie niekoniecznie z rzędu.

8) Zawodnicy zgłaszają się godzinę przed startem do badania lekarskiego, na boisku Sokoła przy Drodze Dembińskiej.

9) Wpisowe od zawodnika wynosi 50 groszy, które należy dołączyć do zgłoszenia.

10) Zgłoszenia zawodników jak i wpisowe przyjmuje do dnia 3 kwietnia 1933 r. T. Weselik, Poznań, Małe Garbary 8.

Weissówna zwycięża w Budapeszcie

Weissówna, która obecnie przebywa w Budapeszcie na wyższym kursie wychowania fizycznego, startowała wczoraj w zawodach lekko-atletycznych w hali, urządzonej przez budapeszteński „BEAC”.

W konkurencji kul oburącz i jednorącz Weissówna zajęła dwa pierwsze miejsca, uzyskując 21,10 m w konkurencji pierwszej, w następnej zaś 11,83 mtr.

Druga z rzędu porażka beniaminka Ligi

W niedzielę bawiła w Sosnowcu ligowa drużyna krakowska. Podgórze, która doznała przykrych porażki, przegrywając do miejscowej Unii 3:4 (1:3).

Mecz interesujący, wykazywał do przerwy przewagę gospodarzy. Po pauzie do głosu przy-

szło Podgórze. Bramki dla Unii strzelili: Sobiechra — 2, Gwóźdź i Lemberber. Dla drużyny krakowskiej Guza — 2 i Sciborski.

Sędziował p. Okulawczyk. Publiczności do 3000.

Mistrzowie bokserzy w Łodzi

W niedzielę odbyły się w Łodzi finały bokserkich mistrzostw okręgu. Przyniosły one kilka niespodzianek i zakończyły się pozbawieniem skandalem w czasie meczu Klimczak — Banasiak.

W wadze muszej mistrzem został Pawlak, bijąc na punkty Bicara II.

W koguciej Leszczyński przegrał niespodziewanie z Brzeczkiem, tracąc tytuł na rzecz tego ostatniego.

W piórkowej Woźniakiewicz odniósł zwycięstwo nad Michalakiem.

W lekkiej walczyli Klimczak i Banasiak. Walka prowadzona była w morderczym tempie i mia-

ła dość burzliwy przebieg. W drugiej rundzie sędzia spotkanie przerwał, dyskwalifikując niesłusznie Klimczaka za dwa bardzo wątpliwe napomnienia. Zwycięstwo przyznano Banasiakowi.

W półśredniej i średniej Łódź nie posiada oficjalnych mistrzów, gdyż do zawodów zgłosili się jedynie Garncares i Chmielewski, a tytułu mistrzów nie można obecnie zdobywać walkowerami.

W półciężkiej Kłoda wygrał ze Stankiewiczem przez techniczny k. o. w 3-ciej rundzie.

W ciężkiej Krenc wypunktował Kuczyńskiego. Sędziował w ringu p. Iwański.

Na boiskach piłkarskich Krakowa

W niedzielę rozegrano w Krakowie szereg towarzyskich spotkań piłkarskich z udziałem drużyn ligowych.

Na boisku Wisły ligowa Wisła pokonała Garbarnię 2:0 (1:0). Rogów 5:4 dla Garbarni. Garbarnia grała bez Batora. Wisła — bez Balcera.

Początkowo przeważa Garbarnia, ale z chwilą uzyskania przez Reymana I pierwszej bramki (35 min.) dla Wisły, do głosu przychodzi Wisła i następuje gra równorzędna. Po przerwie Garbarnia przegrupowuje swoich graczy i dąży do wyrównania. Wisła przeprowadza szereg ataków, w których uderzała szczególnie piękne długie podania

Reymana I. Pod koniec gry „Artur”, ominawszy obronę i bramkarza, strzela do pustej bramki.

W Wiśle wyróżnili się Koźmin w bramce, obaj bracia Kotlarczykowie i Reyman I. Garbarnia zawodnia. Sędziował dobrze p. Seidner, publiczności do 2.000.

Na boisku Cracovii ligowa Cracovia pokonała Pogoń katowicką 3:1 (1:0). Mecz toczył się pod znakiem przewagi Cracovii, dla której punkty uzyskali: Malczyk I i Kossok — dwie. Dla gości honorowy punkt uzyskał Pazurek III w ostatniej minucie meczu.

Goście stanowili przeciętny zespół ślaski, twardy i ambitny. Publiczności do 1500.

Na starcie poznańskiej A klasy Pierwsze niespodzianki rozgrywek

W dniu wczorajszym ruszyły ze startu wszystkie drużyny poznańskiej A-klasy, rozpoczynając wiosenny sezon rozgrywek. Pierwsze „kopnięcia” piłki przyniosły naturalnie i pierwsze niespodzianki, do których zaliczyć należy przede wszystkim zwycięstwa beniaminków A-klasy H. C. P. i O. K. S. Pierwszego nad zeszlazocznym wicemistrzem okręgu K. S. Olimpią, drugiego nad Sokołem w Lesznie. Sensacją wczorajszej niedzieli była również wysoka porażka Ligi w Ostrowie. Zwycięstwa Warty i Legii były z górą spodziewane.

Przebieg wczorajszych rozgrywek był następujący:

Poznań: H. C. P. — OLIMPJA 4:2 (1:2). Olimpija z miejsca bierze się raco do pracy i w ciągu niespełna 15 min. zdobywa 2 bramki przez Mikołajewskiego I. i Zuzehnera. H. C. P. zwołna otrząsa się z przewagi gości i jeden z przeprowadzonych ataków przynosi mu pierwszą bramkę ze strzału Nowaka. Pauza 2:1 dla Olimpii. Po pauzie gra staje się szybsza. Obydwie strony dają usilnie do zwycięstwa. H. C. P. wyrównuje w 20 min. z karnego, który egzekwuje w lewym róg siatki Narożny. Ostatni kwadrans gry należy zdecydowanie do gospodarzy, którzy w 34 (Skrzypczak) i 43 (Konopa) zdobywają dwie dalsze bramki, pieczętując tem ostatecznie pierwsze swe zasłużone zresztą zwycięstwo. W drużynie H. C. P. wyróżnił się dobrze grający atak i przytomny bramkarz: w Olimpii dobra była tylko obrona, atak niezdecydowany pod bramką. Sędziował dobrze p. Tomaszewski.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: H. C. P. Kotlarek — Wróblewski, Fiebach — Porada, Jagodziński I., Kaczmarek, Jagodziński II., Skrzypczak, Konopa, Nowak, Narożny. Olimpija: Libera, Agaciński, Mikołajczak II., Lis, Adamski, Andrzejewski, Borysiak, Katz, Przybyłowicz, Mikołajewski I., Zuzehner.

Publiczności niespodziewanie zebrało się bardzo dużo, gdyż około 500 osób.

Gedania w finale mistrzostw ligowych Wolnego Miasta

Gdańsk. W dalszych rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Ligi Gdańskiej, Gedania odniosła nowe zwycięstwo, bijąc zdecydowanie Schluppo 4:0 (3:0). Polscy piłkarze walczyli bardzo ładnie, wykazując wysoką klasę gry. W rozgrywkach o mistrzostwo całego Wolnego Miasta Gedania dzieli obecnie pierwsze miejsce wraz z

klubem niemieckim Ballspiel u. Eisenlaufverein. O pierwszeństwie zdecydował mecz pomiędzy wymienionymi drużynami. Nawet w razie ewentualnej przegranej Gedania ma zapewnione wicemistrzostwo.

W przedmeczku Gedania II wygrała z Neufahrwasser 4:3.

WYNIKI ZAWODÓW TOWARZYSKICH W POZNANIU

Olimpia Ib. — Sokół 1:0 (0:0). Zaszczytna porażka drużyny Sokoła. Gra równorzędna z lekką przewagą Olimpii. Sparta II. — Grom I. 3:0 (2:0). Przegrana grająca przewaga Sparty. Admira — Legia III. 2:0 (0:0). Cybina — Sparta 2:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo Cybiny dla której bramki zdobył Tomaszewski. Cybina II. — H. C. P. Ib 4:3. Warta Ib. — Poznań 4:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo rezerwy Warty, dla których bramki zdobyli: Wojciechowski (2) Włodarczyk i Prusiński. Korona — Maraton 2:2 (1:1). Pogoń — Unia 2:2 (1:0).

WARSZAWIANKA REMISUJE Z MARYMONTEM.

Na boisku Warszawianki odbył się w niedzielę mecz towarzyski pomiędzy ligową Warszawianką, występującą w pełnym składzie a Marymontem. Po ciekawej i zaciętej walce zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (2:2). Bramki zdobyli dla ligowców Piliszek, Katz i Prossator (dotychczasowy gracz Switru), a dla drużyny robotniczej Sokółowski, Bednarski i Siwek I. Sędziował p. Zwierz.

BOCHENSKI ZWYCIĘŻA KARLICZKA. W niedzielę na basenie AZS'u warszawskiego od-

były się zawody pływackie, które przyniosły następujące wyniki:

200 m. st. dowolnym: 1. Bocheński (AZS) 2:24,2 sek., 2. Karliczek (EKS) 2:28,4 sek., 3. Szrajbman (Legia). 100 m. dowolnym: — 1. Szwenkowski (AZS) 1:04 sek., 2. Karpiński (AZS).

100 m. stylem grzbietowym: 1. Karliczek 1:16,5 sek.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY.

W sobotę i niedzielę odbywały się zawody bokserskie o indywidualne mistrzostwa Warszawy, których finały rozegrane zostaną w niedzielę najbliższą.

W sobotę rozegrano mecze ćwierćfinałowe. W niedzielę — rozegrano półfinały w wadach od muszej do średniej. Walki te wyłoniły finalistów. W wadach — półciężkiej i ciężkiej, odbyła się odcina finały. Wyniki półfinałów: w wadze muszej: Rotholz wypunktował La sote, a Wojsławski wygrał walkowerem. W koguciej: Malecki (Pol.) wygrał na punkty z Millerem (Skoda), a Kazimierski przeszedł do finału walkowerem. W piórkowej: Olszewski wypunktował Pawlaka, a Kenigswern Kawanowskiego. W lekkiej: Bakowski (Skoda) pokonał na punkty Głowackiego (Skra), a Zieliński wygrał walkowerem do Matuszewskiego, któremu lekarz zabronił startować. W półśredniej: Pisarski (Skoda) wypunktował Brzozkę (Warsz.), a Wojski II (Pol.) wygrał na punkty z Bartosiakiem, Wreszcz — w wadze średniej: Zaydel (Pol.) wypunktował Wasiewicz (CWS), a Doro-ba (Legia) — Pilnika (Mak.).

DWA BIEGI NAPRZELAJ WOZŁA.

W niedzielę na boisku Legii odbyły się dwa biegi naprzelaj WOZŁA. W konkurencji panów na dystansie 4000 mtr. zwyciężył Zak (Pol.) — 17:04,2 sek., 2. Adamczyk (Orzeł) 17:05 sek., 3. Ruslewski (Orzeł), 4. Karszewski (Warsz.), 5. Jankowski (Orzeł). Reszta zawodników (startowało około 30) zmyliła trasę i biegu nie ukończyła.

W biegu pań na dystansie 1 km. zwyciężyła Dobo-sówna (Legia) 5:37,8 sek. przed Wyżykowską (Skra) 5:54,8 sek.

PIERWSZY BIEG NAPRZELAJ W KATOWICACH.

W Katowicach odbył się zorganizowany przez KS. Sokół pierwszy w sezonie bieg naprzelaj na dystansie 3500 km. Startowało 56 zawodników. Pierwszy przybył do mety Stokłoczyński z Aleksandrowic.

W biegu juniorów na 1800 m. pierwszym był Chęci-czyk z Katowic.

BIEG NA PRZELAJ AZS'u WARSZAWSKIEGO.

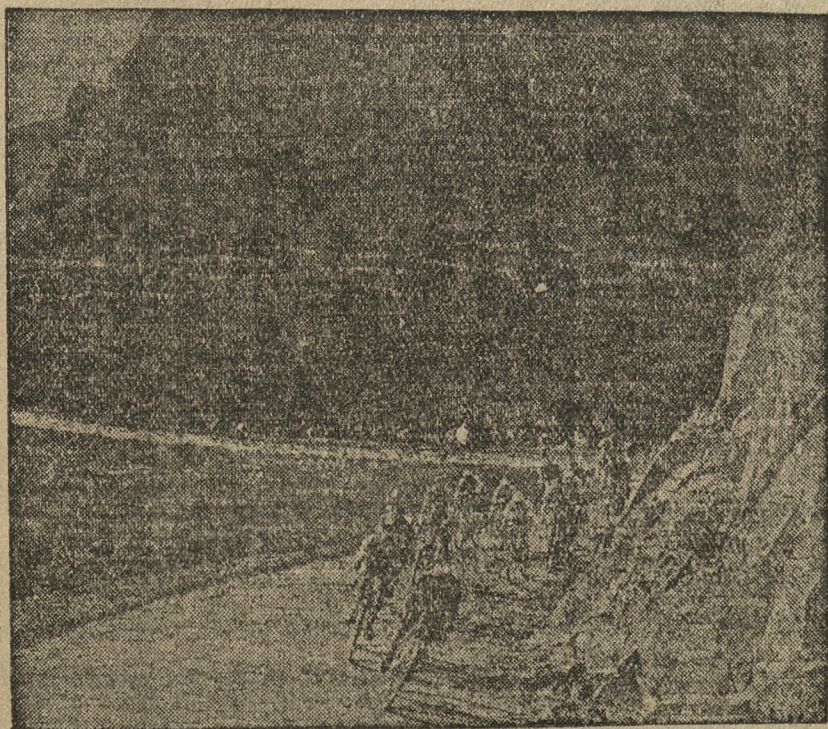
W parku Paderewskiego odbył się bieg naprzelaj dla panów organizowany przez AZS na dystansie ca 4000 mtr. Zwyciężył Kuźnicki (AZS) — 12:20 sek., 2. Jurkowski (AZS), 3. Koniarek (Sarmata). Startowało ogółem 43 zawodników.

ZEBRANIE ODDZ. PŁYWACKIEGO H. C. P.

W dniu 28 bm. (wtorek) o godz. 19-tej w sali klubowej odbędzie się zebranie plenarne oddziału pływackiego K. S. H. Cegielski.

ROczne WALNE ZEBRANIE KLUBU SPORTOWEGO „POGON”

Odbędzie się we wtorek, dnia 28 bm. o godz. 19,30 w sali p. Jarockiej przy ul. Masztalarskiej 8. Uprasa się o punktualne przybycie, które ze względu na ważność obrad jest konieczne. Na porządku obrad sprawozdania ustępującego zarządu i wybór nowych władz.



Wyścig kolarski we Francji. Na rycinie uczestnicy na etapie Marsylja — Cannes. Prowadzi Niemiec Buse.

Bokser... i masarz. Wiktor Deckmyn, mistrz Francji we wadze ciężkiej, z zawodu masarz, spotka się niebawem z Anglikiem Cuthbert. Na rycinie po lewej Deckmyn, pomagający swemu kuzynowi w masarni.

W tych dniach rozpoczął się t. zw. wyścig do słońca, zorganizowany przez Związek Kolarski we

ciężkiej, z zawodu masarz, spotka się niebawem

ARTRETYZM I NIEDYSPOZYCJE ŻOŁADKOWE
leczy wino owocowe. Według Prof. Bergmanna, sławnego internisty, pobudza ono wydzielanie w żołądku kwasu solnego, który jest niezbędny. Masłacz Kantorowicza jest najwyższym winem owocowym. 1850-1

Giełdy

Centrala Rolników Sp. Akc. w Poznaniu
Plac Wolności 18. tel. 43-51 zaleca nabycie **saletry sodowej**

produktu Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie jako doskonałego środka do ratowania względnie natychmiastowego wzmocnienia wszystkich roślin uprawnych, jako też do pogłębionego zasilania buraków.

Cena oryginalna fabryczna saletry sodowej o zawartości 15,5% azotu zysła saletrzanego wynosi zł 33,50 za 100 kg. franko stacji odbiorczej P. K. P. od której odlicza się wysokie skonto kasowe.

Wszystkie saletry sodowej na zamówienia przyjęte do wykonania za jej pośrednictwem uskutecznią się natychmiast.

208

Cedula Giełdy Zbożowej w Poznaniu

Standardy: 1. żyto poznańskie 700 g/l; 2. żyto pomorskie 695 g/l; 3. pszenica poznańska i pomorska 721 g/l; 4. owses poznański i pomorski 445 g/l.		
Żyto 935 tonn par. Pozn.	18,—	17,75
usposobienie spokojne.		
Pszenna	33,50	34,50
usposobienie spokojne		
Jęczmień 681—691 g/l.	14,50	15,25
Jęczmień 643—662 g/l.	14,—	14,50
usposobienie spokojne.		
Owies	11,25	11,75
usposobienie słabe.		
Mąka żytnia 65% wł. worka	28,00	29,00
usposobienie spokojne.		
Mąka pszenna 65% wł. worka	51,00	53,00
usposobienie spokojne.		
Otręby żytnie	9,00	9,50
Otręby pszenne	9,50	10,50
Otręby pszenne grube	45,00	45,00
Rzepak	45,—	46,—
Rzepak	42,—	47,—
Groch	40,—	46,—
wyka łatowa	12,50	13,50
Peluszka	12,—	13,—
Groch Viktoria	21,—	24,—
Groch Folgera	35,00	40,00
Lubin niebieski	7,50	8,50
Lubin żółty	9,00	10,00
Seradela	11,75	12,75
Koniczyna czerwona	75,00	105,—
Koniczyna biała	65,—	95,—
Koniczyna szwedzka	85,—	105,—
Ziemiaki jadalne	2,10	2,40
Ziemiaki fabryczne za kilo %		11

Ogólne usposobienie spokojne.
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 570 tonn, pszenicy 90 tonn, owsa 25 tonn, otręb żytnich 20 tonn, ziemniaków 120 tonn.

Uwagi: Specjalne gatunki ziemniaków eksportowych ponad notowanie.
Poznań, dnia 27 marca 1933 r.

Wczesna kukur. ze żółta „Niklas” poleca: Sokołowski & Ska (właściciele Stanisław Karwat i Leon Sokołowski). Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21, telefon nr. 22-44.

Plody rolne w Berlinie

Berlin, 25. III. 1933. (Urząd.) Pszenica march. 197 do 199, tend. słabsza; żyto march. 155—157, tend. stała; żyto polskie 72 kg c/c Berlin tr. 166, tend. stała; jęczmień browarowy 172—180, tend. spokojna; jęczmień past. i przemysł. 163—171, tend. spokojna; owses march. 124—127, tend. stała; mąka pszena 23,25—27,10, tend. spokojna; mąka żytnia 20,75—22,60, tend. spokojna; otręby pszenne 8,60—9,—, tend. cicha; otręby żytnie 8,75—9,—, tend. cicha; groch Viktr. 21,00—24,—; groch dr. jadal. 19,00 do 21,—; groch pastewny 13,00—15,—; ogólna tendencja słabsza.

Notowania terminowe. Pszenica marzec 210%—209%; maj 212—211%; lipiec 215. Tendencja słabsza. Żyto marzec 167—167%; maj 169—169%; lipiec 168%. Tendencja słabsza.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 27. III. 1933 roku. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była ożywiona. Z papierów państwowych płacono za 5 proc. poż. konwers. nieco niższy kurs 42 i ćwierć do 42 i pół procent; poza tym płacono za 4 proc. premi. dol. 55 i pół oraz za 3 proc. poż. budowl. 41, zaś bez oddawców — poszukiwano 4 proc. pożyczkę inwest. po 104. — Z pożyczek komunalnych obracano 8 proc. obl. m. Poznania z roku 1929 do 92,— w transakcjach.

W papierach lokacyjnych P. Z. K. zwykływały lekko 4 i pół proc. listy dol. stare, notując 37 proc. w placeniu, również płacono za 4 i pół proc. listy dol. amort. 40 i pół proc., 4 proc. listy zast. konwert. 34 i pół procent oraz za 4 i pół proc. listy żytnie konwert. 5,10. Z akcji bankowych poszukiwano Bank Polski po 75 bez oddawców.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku

Nowy Jork, dnia 27 marca 1933 r. 8 proc. pożyczka Dillonowska 63,25—63,50; 7 proc. pożyczka m. Warszawy 36—37,25; 7 proc. pożyczka Śląska 43; 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 54,50 do 54,75.

Urzędowa Giełda dewiz w Warszawie

Warszawa, dnia 27. III. 1933 roku. Belgia — 124,70 — 124,84 — 124,19; Holandia — 359,80 — 360,70 — 368,90; Londyn — 30,55 — 30,75 — 30,40; Nowy Jork — czek. — 9,21 — 8,941 — 8,901; Nowy Jork — kab. — 8,928 — 8,948 — 8,908; Paryż — 35,07 — 35,16 — 34,98; Praga — 26,48 — 26,54 — 26,42; Szwajcaria — 172,30 — 172,73 — 171,87; Sztokholm — 162,20 — 163,00 — 161,40; Kopenhaga — europejskie utrzymne, amerykańskie mocniejsze.

Państw. Papiery Wartościowe 4% pożyczka dolar. 54,75, 6% poż. dolar. 56,00 w drobn. odcink., 5% poż. konwers. 43,75, 4% poż. inwest. 105—105,25, ser. 111,25

HALO! PARYŻ! HALO! BERLIN!

Fascynujący film! Porywająca akcja!
Rewelacyjne pomysły! Fenomenalna gra!
Najoryginalniejsze arcydzieło współczesnego życia wielkomiejskiego!

Film, który zrywa z szablonem i bije rekordy powodzenia.

Reżyser **Julien Duvivier** przewyższył słynnych reżyserów

Kino „Apollo”

wyświetla ten arcyfilm sezonu **od wtorku 28 marca br.**
Seanse: 5, 7 i 9-ta Seanse 5, 7 i 9-ta

Kino „Apollo” i „Metropolis” to rekord taniości i dobrych programów!

Dzisiaj w poniedziałek wspaniały film 2022

„CZEMP” poraz ostatni!

111,50, 3% poż. budowl. 41,50, 7% poż. stab. 55,63—56,—
55,75. Przew. mocniejsza.
Akcje: Bank Polski 75—76, W. T. F. Cukru 17, Tend. utrzymana.

Ochrona rzemiosła szewskiego i cholewarskiego. Min. przem. i handlu nadesłało izobom p. h. do zaopiniowania projekt ustawy o ochronie rzemiosła szewskiego i cholewarskiego w nowym ujęciu. Projekt przewiduje możliwość ustalania rocznych kontyngentów mechanicznej produkcji ob. w celu ochrony produkcji ręcznej, w razie nadmiernego zwoju przemysłu fabrycznego. Zby p. h. ustosunkowują się do tego projektu negatywnie, uważając za szkodliwe regulowanie produkcji drogą przymusu administracyjnego.

Jak słycać, nastąpił ostatnio w zagłębiach naftowych spadek ceny ropy. Cena ropy spadła o 6 proc. Jak wiadomo, poprzednio wielkie firmy kupowały ropę po 170 dolarów za cysternę marki standardowej boryslawskiej. Cena poprzednia była ceną targową plus 10 proc. premii. Obecna cena jest więc pomimo obniżki wyższą od ceny targowej.

Ceny targowe: W dniu dzisiejszym na Placu Sapieżyńskim współpracownik nasz stwierdził następujące ceny: nabiał 1 kg masła wiejskiego 2,80—3,00 zł, mleczarskiego 3,40—3,60 zł, 1 kg awarogu 0,30—0,40 zł, mleka pełnego 20 gr, mendel jaj 0,90—1,00 zł, za mięso 1 kg świeżego słoniny 1,60—1,80 zł, wołowiny 1,20—1,60 zł, cielęciny 1,00—1,40 zł, skopowiny 1,00—1,40 zł, wieprzowiny 1,20—1,80 zł, za drób i dziczyznę: kura 1,80—3,00, para kurcząt 1,60—3,20 zł, kaczka 2,80—4,00 zł, gęś 4,50—8,00 zł, za ryby: kg szczupaka 2,20—2,40 zł, okonia 1,60—2,20 zł, lina 2,20—2,40 zł, karasia 1,00—2,00 zł, karpia 2,20 zł, białych ryb. 0,80—1,40 zł, świeżych śledzi 0,70 zł, za jarzyny: 1 kg ziemniaków 6 gr, marchwi 20 gr, główki kapusty 15—30 gr, seleru 60—80 gr, cebuli 20 gr, kg brukselki 40—60 gr, owoce: kg jabłek 0,90—1,60 zł. (Kr.)

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Wielkopolskiej Huronówi Szkła w Poznaniu termin końcowy wyznaczono na dzień 13 kwietnia 1933 godz. 10 w gmachu tut. Sądu pokój 29.

Poznań, dnia 14 marca 1933 r.

Sąd Grodzki.
2021-2

UCHWAŁA

W sprawie upadłościowej nad majątkiem firmy Wielkopolska Centrala Olw. w. Marjan Gregoriewicz Poznań, Plac Wolności 17, wyznacza się termin na dzień 8 kwietnia 1933 godz. 10 w gmachu tut. Sądu pokój 29 celem wysłuchania zebrania wierzycieli o zastanowienie postępowania z powodu braku masy (§ 204 ord. upadł.) oraz celem odebrania rachunku końcowego od zawiadowcy masy.

Poznań, dnia 18 marca 1933 r.

Sąd Grodzki.
2020-2

Przetargi.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 28 marca b. r. o godz. 11-ej sprzedam w Swarzędzu ul. Kórnicka 20 najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 szafę kuchenną białą, 2 nocne stoliki, 2 krzesła do sypialni i mały stół i taborecik.
BR. CZERNASTY, Kom. Sadu Grodzk. rew. XII.
Poznań, Chwaliszewo 58-59, tel. 58-52.

1010

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 28 marca b. r. o godz. 10-tej sprzedam w Swarzędzu przed Ratuszem najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 rower męski
O godz. 9-tej w moim biurze sprzedam ubranie smokingowe.
BR. CZERNASTY, Kom. Sadu Grodzk. rew. XII.
Poznań, Chwaliszewo 58-59, tel. 58-52.

1011

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W środę, dnia 29 marca br. o godz. 9.30 przed poł. przy ul. Gwarnej 8 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

maszynę do liczenia, biurko debowe, 2 krzesła, 2 fotele i szafę debową do akt za cenę szacunkową 1 200 zł.
Obejrzyć można 10 min. przed przetargiem.
TEOFIL BARTKOWIAK.
Komornik Sadu Grodzkiego Rew. III.
Poznań, Wały Jagiello 3.

1009

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 30 marca rb. o godz. 11-ej przed poł. sprzedawcę będą najwięcej dajacemu za gotówkę w Murowanej Goślinie:

kompletne urządzenie restauracji i to: 4 regały, 1 szafkę bufetową, 6 krzeseł, 1 fortepian, 1 lustro, 1 zegar.
Wartość 550 zł. Zbiórka u p. Zurka w Murowanej Goślinie. Obejrzyć można 10 minut przed przetargiem.
CWIKLIŃSKI, komornik sądowy w Rogoźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 28 marca 1933 r. o godz. 5 i pół po poł. sprzedawcę będą w Trzemesznie przy ul. św. Michała 34 za natychmiastową zapłatą i najwięcej dajacemu:

1 biurko amerykańskie, 1 bufet, 1 kredens, 1 zegar stojący, 1 stół rozciągany, 6 krzeseł, wybite gobeliny, 1 dywan.
WŁADYSŁAW PRUS, zast. kom. sądowego.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 30 bm. o godz. 1 przy ul. Al. Marcinkowskiego 25 i następne sprzedam publicznie najwięcej dajacemu:

maszynę do szycia, różne obrazy olejne, gobelin, firany, szkło i drobiazgi, szafki oszklone.
W. TRZECIAK, Komornik Sadu Grodzkiego w Poznaniu, ul. Młyńska 3. Tel. 51-18.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 30 bm. o godz. 11 i 11½ przy ul. Piekary 7 i następne sprzedam publicznie najwięcej dajacemu:

garnitur gięty: stół, kanapę, krzesła, maszynę do pisania, kasę żelazną, 3 biurka, pianino.

W. TRZECIAK, Komornik Sadu Grodzkiego w Poznaniu, ul. Młyńska 3. Tel. 51-18.

1006

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 28 marca br. o godz. 10.30 przed poł. przy ul. Sew. Mielżyńskiego 1 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę: bibliotekę i garnitur klub. w skórze (1 kanapa i 2 fotele) za cenę szacunkową 750 zł. Obejrzyć można 10 min. przed przetargiem.

TEOFIL BARTKOWIAK.
Komornik Sadu Grodzkiego Rew. III.
Poznań, Wały Jagiello 3.

1007

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 28 marca br. o godz. 11-tej przed poł. przy ul. Fredry 1 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

szafę do książek za cenę szacunkową 100 złotych.
Obejrzyć można 10 min. przed przetargiem.
TEOFIL BARTKOWIAK.
Komornik Sadu Grodzkiego Rew. III.
Poznań, Wały Jagiello 3.

1008

1009

1010

1011

1012

1013

1014

1015

1016

1017

1018

1019

1020

1021

1022

1023

1024

1025

1026

1027

1028

1029

1030

1031

1032

1033

1034

1035

1036

1037

1038

1039

1040

1041

1042

1043

1044

1045

1046

1047

1048

1049

1050

1051

1052

1053

1054

1055

1056

1057

1058

1059

1060

1061

1062

1063

1064

1065

1066

1067

1068

1069

1070

1071

1072

1073

1074

1075

1076

1077

1078

1079

1080

1081

1082

1083

1084

1085

1086

1087

1088

1089

1090

1091

1092

1093

1094

1095

1096

1097

1098

1099

1100

1101

1102

1103

1104

1105

1106

1107

1108

1109

1110

1111

1112

1113

1114

1115

1116

1117

1118

1119

1120

1121

1122

1123

1124

1125

1126

1127

1128

1129

Życie urzędnicze

Profesję przeciw rewizjonistycznym planom hitlerowców uchwalilo walne zebranie Związku Zawod. Pracowników Bankowych

Jak już donosiliśmy w ub. środę w sali Kr. Jadwigi odbyło się roczne walne zebranie Związku Zawodowego Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P., okręgu poznańskiego.

Zagali je ustępujący prezes p. mgr. Jan Jabłkowski. Zebrani, którzy szczerze wypełnili wielką salę powołali przez aklamację na przewodniczącego zebrania delegata Zarządu Głównego z Warszawy p. Stanisława Kotońskiego, który w swym przemówieniu nakreślił obraz sytuacji wytworzonej przez kryzys gospodarczy i ustawodawstwo społeczne, dotykające boleśnie interesów warstwy pracującej. W tej mierze uchwalono odpowiednią rezolucję, apelującą do czynników miarodajnych, iżby nie pozwolili na ograniczanie istotnych przywilejów świata pracy.

Następnie przemówił w imieniu bezrobotnych członków Związku p. Olex, który wyraził Zarządowi wdzięczność za wzorową opiekę, jaką Zarząd otaczał bezrobotnych członków swego Związku.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu, które to sprawozdanie doręczono w formie drukowanej broszury przed obradami każdemu członkowi zabierał głos szeregi mówców. Broszura sprawozdawcza oświeciła wyczerpująco wszystkie problemy Związku. Stwierdziła więc, iż Okręg Poznański Związku mimo kryzysu rozwija się pomyślnie. Praca szła różnymi drogami. Kontakt z członkami utrzymywał Zarząd Okręgu pomocą okolicznych. Jedną z wydanych stron pracy Związku były starania w kierunku ulżenia doli bezrobotnych członków Związku. Drogą wyteżonej pracy i starań uzyskiwano od Dyrekcji Banków subwencje na zwiazkowy fundusz dla bezrobotnych. Członkowie okazali przy tej pracy także b. dużo serca dla bezrobotnych kolegów. Pomoc udzielona bezrobotnym członkom przez poznański okręg Związku wyraża się imponującą sumą globalną 9.000 zł. Szeregowi bezrobotnych członków wystarał się zapobiegliwy zarząd o pracę.

Następnie podkreślano sprawozdanie życzliwy bardzo stosunek prasy do pracy Związku. Wyciszało z kolei poczynania Zarządu Związku w kierunku nawiązania współpracy z pokrewnymi organizacjami w kierunku niesie-

nia pomocy bezrobotnym. Sprawozdanie omawiało w dalszym ciągu szereg dróg i niezwykłą pomysłowość Zarządu Związku w kierunku zdobywania środków dla niesienia pomocy bezrobotnym członkom Związku. M. in. założył okręg poznański Związku komisję kulturalno-artystyczną (skrót „Komar”) która przyczyniła się w walnym stopniu do spopularyzowania Związku.

W celu niesienia wydatniejszej pomocy interesom swoich członków przystąpił zarząd do szeregu organizacji, a więc: do Związku Obrony Przemysłu Polskiego, do akcji lokatorskiej, do Komitetu dla spraw obniżenia opłat za prąd, gaz, wodę, liczniki i bilety tramwajowe. Związek utrzymywał także stały kontakt z prasą, brał udział w szeregu zjazdów i t. p., rozszerzył czytelnictwo biblioteki zwiazkowej i dbał o kulturalne rozrywki członków.

Po dyskusji nad sprawozdaniem jednogłośnie uchwalono absolutoryjnie dla ustępującego zarządu, wyrażając mu zarazem podziękowanie za owocną pracę.

Nowy zarząd ukonstytuował się w składzie: prezes — mgr. Jan Jabłkowski, członkowie zarządu: Mieczysław Sikorski, Wojciech Morawski, Stefan Leszczyński, Ryszard Busch, Felician Ornakowski, Franciszek Kamiński, Hieronim Basiński, Kazimierz Konopiński, Zbigniew Kaczmarek, Adam Wize, Kazimierz Szwarc, Tadeusz Nowak.

Na zakończenie uchwalono z entuzjazmem następującą rezolucję:

„Związek Zawodowy Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności R. P. Oddział w Poznaniu z okazji dorocznego walnego zebrania, odbytego w dniu 22 marca 1933 r., łącząc się z innymi organizacjami, protestuje przeciwko rewizjonistycznym planom hitlerowskich Niemiec i wyraża swą solidarność z całym polskim społeczeństwem Ziemi Zachodnich, gotowym każdej chwili do przeciwstawienia się wszelkim próbom oderwania od Polski Pomorza, Śląska lub części woj. Poznańskiego nie tylko na drodze międzynarodowej polityki ugodowej, ale również w razie potrzeby z bronią w ręku”.

Po entuzjastycznie przyjętej rezolucji przewodniczący solwował zebranie. (mz)

Organizację pomocniczej straży bezpieczeństwa utworzyli w Poznaniu b. urzędnicy Policji Państwowej

Z inicjatywy władz kompetentnych w zakresie bezpieczeństwa utworzono w Poznaniu organizację pod nazwą „Poznańska Straż Bezpieczeństwa”, której zadaniem będzie działanie w kierunku polepszenia stanu bezpieczeństwa w naszym mieście. Organizacja ta składa się z emerytowanych policjantów i byłych urzędników Policji Państwowej, którzy dzięki swej praktycznej nabytej w czasie pełnienia służby bezpieczeństwa posiadają odpowiednie kwalifikacje, a tem samem dają pełną gwarancję należytego wykonania tak odpowiedzialnej funkcji.

Zadaniem tej organizacji będzie: strzeżenie domów, składów, różnego rodzaju obiektów i udzielenie pomocy osobistej zagrożonym osobom, tutejszym organom Pol. Państw. przy schwytaniu i śledzeniu przestępców.

Strażnicy za zgodą władz Bezpieczeństwa będą odpowiednio uzbrojeni tak, że w razie napadu na obywateli będą mogli odpowiednio wystąpić.

Działalność „Poznańskiej Straży” rozpoczyna się z dniem 1 maja 1933 r. Wszelkie zgłoszenia i zlecenia strzeżenia można skierować do biura organizacji w godzinach od 15-ej do 17-ej. Lokal chwilowo znajduje się w ubikacjach komisarjatu IV P. P. przy ul. Krętej 5, gdzie również udziela się w tym czasie wszelkich informacji.

Inicjatywę powyższą uważamy za godną poparcia. Stowarzyszenie Emeryt. Policjantów i b. Urzędników Pol. Państw. zrzęca w sobie ludzi posiadających długoletnie doświadczenie oraz odpowiednie kwalifikacje do służby bezpieczeństwa. Zważywszy, że sytuacja materialna b. urzędników Policji Państw. jest ciężka, zwracamy się do społeczeństwa poznańskiego, by nową organizacją, opartą na zasadach samopomocowych, poparło należytem zrozumieniem.

Zadłużenie urzędników polskich wynosi 218 milionów złotych!

Ankieta stowarzyszenia urzędników państwowych, w sprawie zadłużenia ogółu urzędniczego została już zakończona i szczegółowo opracowana.

Bardzo interesujące jest porównanie ostatniej ankiety z podobną, przeprowadzoną w 1930 r.

W porównaniu tem uderza przedewszystkiem duży wzrost liczby urzędników, zarabiających do 250 zł. miesięcznie. Tłumaczyć to można tylko ostatnimi obniżkami płac.

Na 100 urzędników — według ostatniej ankiety — zadłużonych do wysokości 300 procent płacy miesięcz-

nej było — 41, do 300—600 procent — 36, ponad 600 procent — 23. W ankiecie z 1930 roku zadłużonych do wysokości 300 procent płacy miesięcznej było urzędników na 100 — 46, od 300—600 procent — 35, ponad 600 procent — 19.

Widzimy więc stały wzrost zadłużenia.

W ostatniej ankiecie, na 816 odpowiedzi, zadłużonych z tytułu zaliczek ze skarb państwa było 441. W poprzedniej ankiecie, na 1.185 odpowiedzi 599.

Przeciętna wysokość zadłużenia na 1 osobę z tytułu zaliczek ze skarb państwa dla Warszawy wynosi:

w grupie I. (uposażenie do 250 zł.) — 366 zł., w II. (uposażenie od 250 do 500 zł.) — 610 zł., w III. (ponad 500 zł.) — 1.052 zł. Dla prowincji w tych samych grupach — 362, 626 i 886 zł.

Zaliczki ze skarb państwa wydane są jednak bardzo ostrożnie. — Wszyscy zatem śpieszą do koleżeńskich kas samopomocowych z prośbą o pomoc. Na 816 odpowiedzi ankiet, zadłużonych w kasach koleżeńskich było 406, czyli równo 50 procent!

Ogólnie biorąc, wynika z ankiety, że przeciętna kwota zadłużenia na 1 urzędnika wynosi 1.476 zł. — Zaliczając znow na zadłużenie urzędników — mężczyzn i urzędników — kobiet, zadłużenie mężczyzny 1.621 zł., a kobiety 927 zł.

Z tych danych ankietowych możnaby zgrubsza obliczyć zadłużenie wszystkich urzędników państwowych w całej Polsce.

Delegowanie aplikantów sądowych do urzędów administracji ogólnej

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 12. X. 1932 r., aplikanta sądowego można również delegować na czas określony do urzędu władzy administracji ogólnej celem zaznajomienia go z czynnościami tej władzy w zakresie orzecznictwa karnego.

Nadto unormowany został całokształt spraw, związanych ze stanowiskiem służbowym aplikantów, przebiegiem aplikacji i odpowiedzialnością dyscyplinarną aplikantów.

Min. Spr. Wewn. w porozumieniu z Min. Sprawiedl. poleciło wojewodom porozumieć się z prezesami właściwych sądów okręgowych co do sposobu praktycznego wprowadzenia tych przepisów w życie, a w szczególności co do liczby aplikantów, jaką prezesi sądów okręgowych mogą delegować do starostwskich urzędów, oraz co do wyznaczenia tych urzędów, w których aplikanci będą mogli być zatrudnieni w zakresie orzecznictwa karnego-admin.

Przytem należy przedewszystkiem mieć na uwadze warunki miejscowe, a więc — ogólną ilość aplikantów w danym okręgu sądowym, zakres potrzeb sądownictwa, jak również zakres możliwości pożytecznego zatrudnienia aplikantów w poszczególnych starostwach. Pierwszeństwo przy umieszczaniu aplikantów w urzędach administracji ogólnej oddać przytem należy tym urzędom, które mają większą ilość spraw karno-admin. i znajdują się w siedzibach sądów okręgowych.

Aplikanci mogą być zatrudniani tylko w zakresie orzecznictwa karno-admin. Okres delegacji do urzędów admin. ogólnie wynosić będzie 3 miesiące. Bezwzględnie po ukończeniu przez aplikanta pracy w danym urzędzie, kierownicy tych urzędów sporządzą sprawozdanie z postępów, zdolności i sprawowania się aplikanta w okresie, gdy był zatrudniony w podległym im urzędzie i prześlą je prezesowi właściwego sądu okręgowego.

Stosunek służbowy aplikanta do kierownika urzędu normują przepisy rozp. Min. Sprawiedliwości, które czynią kierowników urzędów przełożonymi służbowymi aplikantów.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 550, 4 Urząd Skarbowy w Poznaniu podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 31 marca 1933 r. o godz. 9-ej w lokalu składnicy Izby Skarbowej przy ul. Towarowej 15/20 celem uregulowania należności podatkowych, 4 Urzędu Skarbowego Gaworski Franciszek odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1 bufet restauracyjny cena 150 zł.; 11 stołów restauracyjnych po 20 zł. cena 220 zł.; 50 krzesel po 5 zł. cena 250 zł.; 2 kanapy po 60 zł. cena 120 zł.; 1 repozytorjum, cena 40 zł.; 1 zegar ścienny cena 30 zł. Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 15. 3. 1933 nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Załatę przedmioty można oglądać dnia 31 marca 1933 od godz. 9-ej w lokalu licytacji.

Kierownik Urzędu Skarbowego.

2018-2

Przyjmując za podstawę dane urzędu statystycznego, że w Polsce jest urzędników, sędziów i nauczycieli 148.000, oraz przeciętna ankieta zadłużenia — 1.476 zł. — dług ogółu urzędniczego wynosiłaby olbrzymia suma 218.000.000 złotych! Tyle, ile wynosi miesięczny budżet państwa...

Rzecz ciekawa, że na prowincji zadłużała się niewiele urzędnicy mający lat 40—50, a w Warszawie 30 do 40 latni.

Ankieta stowarzyszenia urzędników państwowych ukazała nam jeszcze jedną stronę życia urzędniczego. Prawie 40 procent urzędników ma na utrzymaniu kogoś bezrobotnego z rodziny. Na 100 urzędników 39 ma na swym utrzymaniu bezrobotnych.

Jedyny plus w ciemnej doli urzędniczej, to znaczne zmniejszenie zadłużenia towarowego.

kantów w okresie czasu, w którym aplikant zatrudniony jest w podległym im urzędzie.

Przy losowaniu 1% obligacji stoł. miasta Poznania z roku 1924 wylosowane następujące numery:

Litera A. Nr. 281—290, 341—350, 351—360, 451—460, 611—620, 657—660, 791—800, 971—980, 1071—1080, 1131—1140, 1311—1320, 1451—1460, 1501—1503, 1851—1860, 1871—1880, 1991—2000, 2001—2010, 2011—2020, 2051—2060, 2091—2100, 2121—2130, 2131—2140, 2351—2360, 2361—2365, 2681—2690, 2851—2860, 2981—2989, 3061—3070, 3071—3080, 3081—3090, 3201—3210, 3211—3220, 3241—3250, 3321—3330, 3331—3340, 3441—3450, 3471—3480, 3501—3510, 3531—3540, 3561—3570, 3571—3580, 3771—3780, 3801—3810, 3811—3820, 3911—3920, = 431 sztuk po 100,— zł. — 43 100,— zł.

Litera B. Nr. 862—900, 901—943, 1051—1100, 1701—1750, 2951—3000, 4101—4150, 4251—4300, 4351—4400, 4551—4600, 4751—4800, 4851—4900, 5051—5100, 5151—5200

= 634 sztuk po 50,— zł. — 31 700,— zł.

Litera C. Nr. 1801—1900, 2852—2900, 3001—3100, 3501—3600, 3601—3700, 5101—5200, 6501—6600, 10401—10500, 11101—11200, 11701—11800, 12601—12700, 12701—12800, 14201—14300

= 1260 sztuk po 20,— zł. — 25 200,— zł.

razem 100 000,— zł.

Wylosowane obligacje wypowiada się niniejszem ich właścicielom do spłaty w dniu 1 lipca 1933 i wzywa się do odebrania kapitału gotówką w nominalnej wysokości w złotych przeliczonych po przeciętnym kursie franka szwajcarskiego notowanym na giełdzie warszawskiej w dniu płatności.

Razem z obligacją należy także przedłożyć kupon należący do niej mianowicie kupon nr. 20.

Za nieprzedłożony kupon odlicza się odpowiednią kwotę.

Z dawniejszych losowań nie odebrano jeszcze wzgl. nie przedłożono do zrealizowania.

Litera A. Nr. 2, 388—390, 461—470, 481—490, 1093—1094, 1097—1100, 1151—1160, 1161—1170, 1221—1230, 1241—1243, 1351—1360, 1371—1380, 1401—1410, 1411—1420, 1431—1440, 1441—1450, 1761—1762, 1781—1783, 2041—2050, 2381—2390, 2391—2400, 2421—2425, 3631—3640, 3651—3660, 3681—3690, 3711—3720, 3741—3747.

Litera B. Nr. 4—6, 42—50, 166—200, 231—250, 1459—1462.

Litera C. Nr. 8—9, 22, 28—31, 38, 43, 45—52, 4001—4003, 4007, 4013—4022, 4029—4031, 4033—4037, 4042, 4045, 4056—4059, 4061—4065, 4067—4071, 4073—4077, 4093—4100, 4101—4105, 4108—4114, 4118—4129.

Właścicieli tych obligacji uprasza się o odebranie odnośnych „wot. gdyż ich nie oprocentujemy. Poznań, w marcu 1933.

Magistrat XII/1.

2012

Dnia 25. marca 1933 r. zmarł na udar serca śp.

Karol z Wybrancwa Swinarski

Eksportacja odbędzie się dnia 28. marca o godz. 4-tej po poł. z domu żałoby, złożenie zwłok do grobu w P. powie dn. 29 marca. Msza św. za spokój duszy Zmarłego odprawiona będzie dnia 4. kwietnia o godz. 8.30 w kościele św. Wojciecha.

W smutku pogrzebni
żona, syn i synowa
oraz córka i zięć z rodzinami

2023g

W dniu 24 marca 1933 r. zmarł śp.

Edmund Gertig

Inspektor kontroli Ubezpieczalni Krajowej w Gdyni.

Zmarły przez szereg lat był urzędnikiem Ubezpieczalni Krajowej, ostatnio na odpowiedzialnym stanowisku w Gdyni. Przez swoją sumiennosc, ofiarnosc dla dobra służby i pracowitość pozostawił po sobie u swych przełożonych i kolegów szczerą żal i jaknajlepiej pamięć.

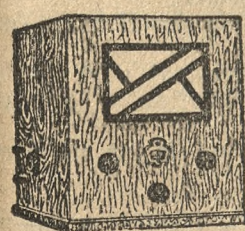
Zarząd Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu

2017

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy



APARATY
radjowe, krajowe na prąd stały i zmienny nadeszły. Ceny rekordowo niskie. „OGNIWO” Poznań, W. Garbary 19, telef. 26-34. 1912

Karn sze
mosiężne, drążki do rolo. bów, kółka, haki do obracania i różnych dekoracji. Poleca

Hurt-Polski
Poznań, ul. Wrocławska 9, telef. 15-81. — Na żądanie wyślemy oferty.

Towary żelazne

artykuły techniczne — Stal — Metale — Narzędzia — Rury dla

PRZEMYSŁU
Warsztatów
WOJSKOWYCH
KOMUNALNYCH
CUKROWN
korzystnie poleca „Przewodnik”

Poznań, św. Marcin 30. zdolnego przedstawiciela (akwizytora) przyjmie się

Meble
tanie i dobre kupisz naj-
lepiej Andrzejewski, Wrocławska 4, 1322

Świąta wielkanocne

wystarczy armatnie

(nie niebezpieczne) od zł. 1.— do zł. 3.—
Pistolet - straszak
do naboju korkowych ze silnym hukiem, 1.40 zł.
Naboje do straszaków
w kartonach po 50 szt., 1 karton 65 groszy. — Cennik bogato ilustrowany na ognie sztuczne za nadesłaniem 20 groszy.

B. Śniegocki, Poznań
Fr. Ratajczaka 2. 2013

Śniadalnica

przy cukierni „Fangrat”
Al. Marcinkowskiego 8.

obiady z 2 dań zł. 0.90
„ z 3 dań zł. 1.10
„ z 4 dań zł. 1.70
bufet gorący od 60 gr 204

Pończocny
Kombinacje
Bielizna, towary krótkie. Skarpety, rekawiczki, krawaty najtaniej tylko Centralny Dom Pończoch Wodna 26. B. Rocławski 1902

Specjalny
Skład okuć
do mebli poleca naj-
taniej S. Przewoźny, Św. Marcin 59 w podwórzu. 12973*

Skóry

obuwnicze
rymarskie
pantoflarskie
pasowe
pasy gotowe
meblowe
przybory obuwnicze
najtaniej
w Firmie

WACŁAW ŻARNOWSKI
Poznań, Tama Garbarska 25/28, Telefon 15-41. 1670

Restauracja
w Hotelu Polonia
Grunwaldzka 18
od godz. 7 rano śniadania 55. obiad z 3 dań 1.10 abon. 0.90 kol. 1.20. Wieczorem dancing 1043

Sympatykom

Swym poleca się znana ze swych niskich cen

Restauracja Rzymska
tel. 70-65, ul. Matejki 56.

Okuc'a budowlane
do drzwi i okien, armatury do piecy kaskowych i kuchni, gwoździe i wszelkie narzędzia budowlane dostarcza w gatunku najlepszym i po najniższych cenach.

Hurt-Polski
Poznań, ul. Wrocławska 9, tel. 15-81. — Na żądanie wysyłamy oferty. 1982

farby urobione

wszelkiego koloru kilo już od 1.25. Pendzie do malowania od 30 groszy.

Darmo
szablon przy zakupie farb. Kreda, gips, cement jak najtaniej — dostawa w dom.

Nowa Drogerja
ul. Wrocławska 38.

Ogrodnicze narzędzia oryginalne Wolfa
polewaczki blaszane i ocynkowane węże gumowe taczki żelazne, poleca w wielkim wyborze i niskich cenach.

Hurt-Polski
Poznań, ul. Wrocławska 9, tel. 15-81. 1982a

Do warsztatów

Wojskowych

franco stacja garnizonu Precyzyjne narzędzia pilniki rusznikarskie. Stal na wyciory. Szczoteczki do łuf karabinowych, szczotki tarczowe do broniowania. Gwoździe. Śruby. Blachy. Druły. Rury mosiężne, miedziane i aluminiowe. Podkładki sprężynowe. Tłocznice. Cynę do lutów. itd. korzystnie poleca

„Przewodnik”
Magazyny tow. żelaznych Poznań, św. Marcin 30.

Fajki
papierosnicze — ustniki — karty — wielki wybór — przystępne ceny. — Dybicki, Wrocławska 1. 12963 rzu.

Okuc'a do mebli
w wielkim wyborze poleca najtaniej S. Przewoźny św. Marcin 59 w podwórzu. 12973

Firany

po znacznie niższych cenach

Firany 3 cze Słowo kol. od 3.75, Firany tiul. angielsk. od 6.50, Firany tiul. grochowy od 12.50, Firany woalowe białe i ecru Kapy na łóżka tiul ang. grochowy i woalowe ręcz. nie wykon. Piłota inletry. Stół wizna na wy

prawy poleca **W. Groszkiewicz**
St. Rynek 59, tel. 22-55. Magazyn Bławatowy 1447a

Nagrody za uważne czytanie drobnych ogłoszeń

W bieżącym tygodniu za uważne czytanie drobnych ogłoszeń oprócz zwykłych 2 bonów 10-cio złotych „Dziennika Poznańskiego” przeznaczyla jako nagrody znana firma St. Milachowski, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 40 — Specjalny skład kawy i herbaty: 3 paczki najwyborniejszej herbaty Nr 40 mieszanki cejlońskiej, 3 paczki mieszanki mandaryńskiej — drobnej herbaty chińskiej ze świeżego zbioru, 3 paczki najwyborniejszej kawy ziarnistej o wybornym smaku i pięknym aromacie mieszanki senatorskiej oraz 3 paczki kawy świątecznej — specjalnej mieszanki reklamowej z najbardziej doborowych gatunków kawy. Dziś zamieszczamy pierwsze słowo nowego ukrytego zdania. Prosimy uważać!

Sprzedaje

MEBLE

gotowe i zamówione najkorzystniej wprost z fabryki. Dąbrowskiego 81. Dostatni. 12344*

MEBLE

używane kupuje oraz biore w komis. Dom Komisyjny, Stary Rynek 92, wejście z ul. Wrońskiej. 1607

STALE MEBLE

śliczne, używane, jadalnie, sypialnie, gabinety, salony, meble, lampy, biurka, lustra oraz inne meble pokojowe Polski Dom Komisyjny, Woźna 44 — przy St. Rynek. 1894

KAJAK

dwuosobowy, prawie nowy (mało używany) o lekkiej lecz solidnej konstrukcji, przytem niewytrwały — okazuje do nabycia. Zobaczyć można we wtorki i czwartki między godz. 6 a 7, ul. Szyperka 20, miesz. 11. 1936

PARCELE

budowlano ogrodowe — czarnoziem. dla ogrodników, kwiatarzy przy granicy miasta Poznania sprzedam tanio. Oferty Dzienn. Pozn. 12916

SAMOCHOÓD

Fiat 505 6-cio osobowy, nadający się na reklamówkę lub ciężarówkę. Mosto wa 23, kuźnia. 213A

NA

4.507.592.597.337,9 LAT zabezpiecza patent wszelkie przedmioty przed uszkodzeniem i kradzieżą. Kto kupi, Zgłoszenia Dz. Pozn. 216A

TANIE MEBLE

szafy, łóżka, krzesła z poręczami, szafonierka z rzeźbą, lustro, urządzenie składowe i lustro — Cieszkowskiego 3 II pok. 59. 13019*

LEŻANKA

35 kanapa 45 zł. sprzedam Grzybowska Kopernika 2. 220A

URZĄDZENIE

wód mineralnych, piwa — sprzedam, Poznań, Kościelna 16 Paul. 13020*

KLONY

akacje, aleje drzewko i złoty poleca Obudno p. Dąbrowa. 2007a

PARCELE

budowlane 2400 m. kw. za bezcen sprzedam. Jeździe 5 minut od tramwaju. Szmarzewskiego 21, miesz. 14. 13014

PSZCZOŁY

okazują tanio w szafkach sprzedam Makowski, Wolsztyn, Gajewskich 37. 2014

SZPARAGI

dwuletnie setka 3 złote, poleca Obudno p. Dąbrowa — Mogiła. 2007

CENNA

mocna kłaczka sztuka 30 groszy poleca Obudno p. Dąbrowa. 2007b

PARE JUKERÓW

160 cm. kara 5, siwa 8 lat dobrze zebrane chodliwe, spokojne sprzeda. 13015*

WIERZCHOWCA

165/8 cm. taśmy, starsze go spokojnego niezdane go poszukuje. Majetność Oferty do Eksp. Dzienn. Pozn. 13006

JADALNIA

połyskowa modna, solidnie wykonana bardzo tanio Stolarnia, Bukowska 9. 13025*

Pogrzeby

DZIŚ — poniedziałek: Sp. Agnieszki z Głowackich Modrzyńskiej o godzinie 16.30 z kaplicy św. Józefa w Poznaniu.

JUTRO — wtorek: Sp. Michała Szymańskiego o godzinie 4-tej z domu żałobny ulica Jeżycka 41 w Poznaniu.

PODWOZIE

na wóz mleczarski kompletnych 5 kół z oponami sprzedam. W. Garbary 1 (Restauracja). 13016

MASZYNA

do szycia, damska, okragłe czołenko, gramofon szafkowy tanio Stowackiego 48, miesz. 6. 13013

MEBLE

kuchenne, meble do holu wyprzedaje Konecki wytwórnia mebli kuchennych Piaskowa 3 przy Tamie Garbarskiej. 12967

PARCELA

1280 m² w Ławicy sprzedam Wojska Wierzbickiego 28, III p. 13021*

MASZYNA

szylająca dobrze 85 zł. — Marsz. Focha 176 m. 9. (Górczyn). 13028*

CZĘŚCI

radiowe, głośniki, aparaty radiowe, anodówki — suche i mokre, akumulatory poleca naprawę: t. nio „ERA” Poznań, ulica Półwiejska 17. 1796-1

MAGLE

najnowszego wynalazku na zapęd elektryczny — i ręczny dostarcza M. Jan kowiak, Fabryka Magli Poznań — Staroleka. 12878

NOWOŚCI WIOSENNE

w materiałach męskich, Bielskich płaszczowych i ubraniowych, sortymenty podszewek i najkniejszej jakości najgustowniejsze desenia, naprawę tanio. poleca Złotogórski, Poznań, ul. Kramarska 19-20, hurt. i detal. Wielki wybór ca. 400 deseni. Dno niższych cen osiągnięto. 1802

GÓRSKA

Półwiejska 34. Talerze półmiski, szklanki, kieliszki, wazony, serwisy kawowe, stołowe łyżki, noże, widelce, wiadra, kotły, wanny cynkowe, emaliowane garnki, lampy, liny pudła do chleba. — Olbrzymia niższa cen. 12917

BILARD FRANCUSKI

z urządzeniem sprzedam tanio. Zgłoszenia do Dz. Pozn. 12850*

Kupna

SREBRO

złoto, porcelana, kryształ, obrazy, meble, dywany kupuje „Lamus” Strzelecka 1. Tel. 58-58. 12239

APARAT

fotograficzny okazuje kupie. Zgłosz. P. Nowak Jarocin, ul. Sienkiewicza 20 m. 2. 12932*

Majutki

MAJATEK

ziemski kupie, obdużony regulacja i segregacja hipotek. Zgłoszenia „Par” Poznań, pod 54.57. 1867-1

MAJATEK ZIEMSKI

woj. warszawskim 800 morg. polskich, ziemie pszennej, zabudowania kapitalne. Cena 360 tys. go tówki 80 do 100 tys. zł. reszta dogodna amortyzacja B. G. K. Zgłosz. J. Koralewski, Inowrocław, ul. Łucjana 2. 12945

AGRONOM

samotny poszukuje dzierżawy — Kawa — majatku. Zgłoszenia Dzienn. Poznański. 12823

O prawdzie mówią dokumenty !!

Nie można mówić o prawdzie w reklamie, nie posiadając stwierdzających tę prawdę, dokumentów. Zbyt ciężkie są czasy, żeby Inserent mógł pozwolić sobie na wierzenie w fikcję.

Poniżej podajemy jeden z licznych listów, jakie odbiera stale Wydawnictwo najpoczytniejszego dziś w Wielkopolsce „Dziennika Poznańskiego”.

POLSKIE ZAKŁADY PHILIPS, S. A.

Warszawa, Karolkowa 36/44.

P.T. Redakcja i Administracja „Dziennika Poznańskiego”

Poznań Poczta 9.

Adres telegr.: Philips-P644.

Godz. biurowe: 9 — 13, 15 — 19

Telefon: 1-88

Rekl. IB/MK. 15.3.33.

Z żywym zainteresowaniem śledziliśmy po europejsku przeprowadzoną akcję reklamową WPanów, która niewątpliwie wyda zasłużone rezultaty.

Zastanawiamy się obecnie nad sposobem przystąpienia do akcji WPanów w formie, która byłaby dla nas najkorzystniejszą. Miło nam będzie otrzymać opracowany przez Ich Wydział Reklamy projekt takiego przystąpienia do tej akcji.

Z poważaniem
POLSKIE ZAKŁADY PHILIPS S.A.
Wydział Reklamy

[Podpis]

Uznanie najpoważniejszych przedsiębiorstw w Polsce dla wydziału Reklamy „Dziennika Poznańskiego” jest najlepszym dowodem skuteczności ogłoszeń, zamieszczanych w naszym piśmie.

Kamieńce

DOM W BYDGOSZCZY

dwupiętrowy, murowany, zabudowanie, stajnie etc. narożnik, dwa ogrody kwiatowy i owocowy, — plac budowlany przed domem z powodu działów majątkowych konieczności nabycia. Do przejęcia potrzebna gotówka 25.000 — 35.000 zł. Dla nowonabywcy wolne czteropokojowe mieszkanie na parterze połączone z ogrodem. Oferty pod 54.92 „Par” Poznań Al. Marcinkowskiego 11. 1973-

Mieszkanie do wyn.

z kuchnią zaraz wolne. Gluma Luboń, przy szosie. 13000*

MIESZKANIE

odnowione pokój kuchnia wprost od gospodarza Dębica Południowa 59. 13005*

MIESZKANIE

3 pokojowe słoneczne — czynsz 80 zł. ul. Górczyńska 24. 12982

Pokoju poszukuje

W CENTRUM dostatnie umeblowanego, dużego, jasnego pokoju. poszukuje małżeństwo. Łazienka, elektryczność, ewtl. telefon. Oferty z ceną do Dziennika Pozn. 1702

Pieniądz

2500 — 3000 pożyczki poszukuje Pewne gwarancje, dobry procent. Oferty Dz. Pozn. 13010*

Mieszkanie zamieni

ZAMIENIE pokój kuchnia słoneczny na mniejsze osobie, która ureguluje zaległy czynsz. Adres Dziennik 13002

Pokoju

niekrepującego, w okolicy Poczty, itd. z wygodami, światło elektryczne, łazienka, poszukuje od 1. 4. kawaler na pewnym stanowisku. Zł. z podaniem ceny do Eksp. Dziennika. 1065b

2 POKOJE

z kuchnią zaraz wolne. Gluma Luboń, przy szosie. 13000*

POKOJ

inteligentom na stanowiskach. św. Marcin 27, m. 8. 12871

FORTEPIANEM

ładny pokój 1 — 2 osobowy, elektryczność, św. Wojciecha 14, m. 7. 13018*

DWUOSOBOWE

elektryczność pościel pożądana Szymańskiego 9, m. 8. 13003*

DWUOSOBOWY

słoneczny utrzymaniem, Łazienka, fortepian, Cieszkowskiego 7 miesz. 11. 219A

ELEGANCKI

młoty z balkonem, elektryczność, tanio. Skryta 7, m. 6. 13007

POKÓJ

ładny, duży, Długa 10, m. 16. 13011*

POKÓJ UMEBL.

Wielkie Garbary 23a II m. 9, wejście z Dominikańskiej. Wiktorja Majchrowiczówna. 1702

1 — 2 POKOJE

ul. św. Czesława 12 I p. prawo. miesz. 6. 1290*

POKOIK

słoneczny, bardzo ładny, zaraz wynajm. Czesława 17a, m. 20. 1290*

SRÓDMIEŚCIE

dwu jednoosobowy inteli entom na stanowisku. — Żkonia 11, m. 8. 13015*

PRZY ZAMKU

pokoik wynajm. pani. — Adres Dz. Pozn. 13017

DWÓCH

panów urzędników utrzy mianiem a 90 zł. Nowa 6, miesz. 7. 13011*

25 ZŁ.

elegancki spokojny czysty wynajm. Górna Wł. da 25, m. 5. 13012*

Lokale

RESTAURACJE z wyszynkiem i mieszka niem dobrze prosperująca sprzedam 3700 zł. Poznań, Stary Rynek 35. 2015-

Różne

PARKIETY układa, naprawia, odnawia tanio fachowo — Kaliciński, Grunwaldzka 25 Poznań. 12443

OBROŃCA PR.

Cz. Bobowski przeprowadził się na Pl. Działowy 12498*

ZNACZKI

kupuje, członków nowych przyjmuje Związek „Polonia” Poznań, Skrytka 1007. 12833*

Nauka

ENGLISH LADY

gives lessons conversation. Szmarzewskiego 8 m. 7. 12996*

KURSY HANDLOWE

Tadeusza Preissa Skarbo wa 11, Nowy kurs 1-go kwietnia. 13009

FRANCUSKIEGO

uczę — także w zamian za pokój. Zgl. Dz. Pozn. nr. 206A

KURSY HANDLOWE

Tadeusza Preissa ul. Skarbo wa 11, Nowy kurs 1 kwietnia. 12807

STENOGRAFI

korespondencji polskiej, książkowskiej, rachunkowej Kromczyńska, Włodowa 16, II. 12991*

NIEMIECKIEGO

udziela nauczycielka — Emilja Szczaniecka 1 m. 18 I piętro front. 12978*

Rozrywki

KINO „ORZEŁ”

„Czarny” Leon Maloney, Don Coleman. 13008*

COLOSSEUM

John Gilbert jako Dżentelman contra złościcy. Rewja „Zegnamy Was.” 13023*

Matrymonijale

PANNA

lat 35 posiadająca 76 morgów gospodarstwo w dzierzawie, odległe 25 minut od miasta, — położone ślicznie nad lasem nadające się na ogród letni wycieczkowy, który jest od wycieczkowców pożądanym. Majątek potrzebny, celem przejęcia na własność. Emerycja mile widziana. Reflektanci zechcą się zgłosić do Dz. Pozn. 2010g

KTÓRA

Pani zapiekuje się wykształconym, osamotnionym idealistą — wzajemnie — serce. Oferty Dz. Pozn. 12989

KUCHMISTRZ

siła pierwszorzędna i chlubnymi świad. szuka od 1. 4. względnie później stosownej posady samotnego. Łask. oferty uprasza do Eksp. Dzienn. Pozn. nr. 1943g.

GORZELNIK KASJER

lat 33, długoletni praktyka z kursem gorzelniczym, prowadzi każdą książkowość gospodarczą. sołectwo, sprawy procesowe, światło elektr., dobrze po lecony szuka od 1. 7. lub wcześniej stałej posady. Łask. zgłosz do Dzienn. Pozn. nr. 12557.

Smaczny obiad

na wtorek, 28 bm.

Rosół z makaronem

Sztuka mięsa z chrzanem

Kompot.

H-U-M-O-R

W Rosji sowieckiej obowiązują dla burżujów specjalna taryfa podatkowa, odpowiednio oczywiście podwyższona. Lipower uwa żają w Rosji za burżuja, przeto wlepili mu w pierwszym kwartale 1000 rubli dochodowego. Lipower zapłacił. W drugim kwartale podwyższyli mu podatek do 1500 rubli. Lipower zapłacił. Rozłościło to urzędników moskiewskich i wlepili mu nowy podatek na 2000 rubli. Lipower zapłacił.

W czwartym kwartale dostał nakaz na 5000 rubli.

Lipower już nie wytrzymał, udał się do urzędu podatkowego, położył na stole maszynkę i rzekł:

— Drukujcie sobie sami, ja już nie mam sił!

P. Kropka zamawia w restauracji porcję gulaszu. Kelner podaje mu na talerzu żądając potrawę.

P. Kropka przygląda się długo talerzowi, wreszcie przywołuje kelnera i powiada:

— Mój panie, ja już dużo gulaszu w moim życiu widziałem, ale tak mało gulaszu jeszcze nie widziałem!...

Pan Hieronim Liliikin jest zawodowym zbieraczem antyków. Przed kilku dniami kupił jakiś niebawmy fotel z XVII-go wieku. Pokazuje go właśnie przyjacielowi.

— Patrz pan — chwalił się Liliikin — ten fotelik ma już 300 lat. Ładna rzecz, co?

— Oczywiście... I pan to kupił?...

— Oczywiście... Dałem wkselki i jeszcze niezapłacone...

— Przecież pan, kto dziś bierze wkselki na 300 lat?